WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.

Nr 2 i 3. (Zbioru ogóln. Nr 24 i 25). **TOM II.** **Rok siódmy. 1895.**

Wychodzą kwartalnie.

Prenumeratę i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski,** Kraków, ulica Poselska, 7.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ulica Poselska **Nr 7.**

Rocznie . . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie . 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie . 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. . 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

Z wycieczki z uczniami w roku 1892.

(Dokończenie).

W kościele swym mają: pomnik grobowy Tarły, wystawiony mu przez żonę; — nie ulega wątpliwości że musiało ich być więcej, skoro tu się chowali w grobach kościelnych Tarłowie wszyscy. P o m n i k Z y g m u n t a A l e x a n d r a (r. 1654) kasztelana przemyskiego jest czarny, marmurowy, formy ołtarzowej, pomieszczony w ścianie bocznej na lewo w pobliżu tęczy. Framuga utworzona przez boczne pilastry i górną archiwoltę z kluczem zwornikowym, mieści sarkofag z postacią leżącą zmarłego, a na tle w górze obszerny napis. Pilastry przedłużają się nad impostami w górę dość dziwacznie i dźwigają belkowanie przełamywane w uskoki naprzód, nad belkowaniem po krajach kule z ogniem, pośrodkiem essy podtrzymują bogaty kartelusz z herbem Topor. Szerokość pomnika 2·40 metra. Rzeźba posągu grzeszy niezgrabnością — wykonana w marmurze białym z żyłkami czerwonemi (chęciński) przedstawia rycerza w pełnej zbroi ale źle zrozumianej: — pancerz jest równy tak w górze jak w pasie. Ruch leżący słabo pojęty przez kamieniarza raczej niż rzeźbiarza artystę. Prawdopodobnie, ze względu na materyał, jest to robota krakowska. Upada sprawa autorstwa Canevezego, skoro pomnik nie jest Gabriela Tarły. Być może, że było więcej w kościele pomników Tarłów — żaden wcześniejszy być nie mógł od połowy XVII wieku, daty kościoła i klasztoru zakliczyńskiego.

Na ołtarzu św. Franciszka Serafickiego naprzeciw pomnika zwraca uwagę artystyczną niewielka p ł a s k o r z e ź b a a l a b a s t r o w a, oprawna w ramki czarne drewniane, pochodząca z początku XVII wieku. Rozmiary obrazka wynoszą 0.165 mtr. wys. na 0.25 mtr. szerokości. Jest to Najświętsza Panna z Dzieciątkiem, stojąca na księżycu, otoczona z boków obłokami, od głowy biegną promienie, jest ukoronowana i trzyma w lewem ręku berło. Proporcye głów drobne, fałdowanie płaszcza bogate i płynne, linie fałdów nieco drżące, ruch postaci gięty; - obłoki nieco szematyczne, jelitowe. Dziecię Jezus trzyma kulę świata w lewej, prawą rączką błogosławi. Włosy Maryi w drobnych skrętach rozwiewają się po tle. Ślady złoceń po krawędziach. W całym obrazku przebija niezwykle delikatne uczucie. Autor nie znany — pamiątka to po Tarłach Jako zabytek pochodzący z zamku Melsztyńskiego uważają t r z y k r z e s ł a w skarbczyku kościelnym zachowane. Oparcie, czyli zaplecek, sztywny, płaski, nieco w tył przechylony, poręczy nie ma. Na zaplecku na tle niebieskiem haft barokowy: pośrodkiem feniks na ogniu i promienie, wokoło ptaszki i skręty roślinne, jedwabiem wykonane. Na siedzeniu dziś skóra zwykła; — siedzenie obite bogatą frędzlą. Nogi wyginane, cięte z bloków, toż i połączenie krzyżem u dołu. Spodnich kul lub łap brak — miałożby ich niebyć? Nie można pominąć pięknych robót braciszka w zakrystyi i kościele — mówią, że wykonał to przed 150 laty; nazwisko jego ma być zapisane w kronice klasztornej Cała

ściana zakrystyi mieści dwupiętrową komodę z szufladami dolnej i szufladkami górnej kondygnacyi. Są tu prócz tego boiserie w oknach, obramienia drzwi, lawaterz, a w kościele ambona wykonana ozdobnie i wykładane różnobarwnem drzewem; intarsye są geometryczne, w gwiazdy, szachownice — w ramki rokokowe, wykonane na dębie jasnem i ciemnem drzewem w sposób bardzo staranny. Nad drzwiami są w ten sposób wykonane herby: Leliwa, Zadora, Topor, okazujące tych co się do fundacyi przyczynili; a że Lanckorońscy herbu Zadora są w tej okolicy na Melsztynie dopiero od r. 1753, zatem roboty te należą do drugiej połowy XVIII wieku: słusznie tradycya oznacza tym pracom 150 lat.

Lusławice, pobliska wioska Zakliczynowi w stronie południowo-wschodniej, zawdzięcza swe imię Antytrynitarzom polskim, którzy tu w końcu XVI w. i na początku XVII-go mieli swą osadę, szkoły, zbór i cmentarz. Osada jest starą i należała do rodu Osmorogów czyli Gerałtów. W roku 1329 Łokietek dozwala osadzić wieś na prawie magdeburskiem. Pomnik Fausta Socyna ściąga uwagę dzisiejszą na tę wioskę: — pisano o nim wiele[1]). Wioska położona w dolinie Dunajca jest malownicza, domki oddalone od siebie ciągną się długo; dużo wody i drzew starych. Dwór wznosi się na osobnym pagórku wśród kępy drzew wielkich, a obok liczne zabudowania dworskie. Droga z dworu do najbliższych chałup biegnie przez łąkę, dalej pogłębia się, zostawiając wyniosłym brzeg prawej strony. Zdala zaznacza na tem wzgórzu miejsce dawnego cmentarza aryańskiego kilka prastarych lip. Reszta ogrodu stała się polem; — pozostała tej części wsi nazwa Szczypkówki od właścicieli Szczepkowskich. Na polu tem natrafiają na trumny; tradycya o cmentarzysku aryańskiem pozostała dotąd. Grób Fausta Socyna jest jedynym śladem miejsca spoczynku Aryanów w Lusławicach odosobnionem, kępa lip starych na pagórku — w dole przy drodze chaty — lipa bardzo stara z rozdartym pniem, ale zdrowa i gałęzista, stoi tuż w pobliżu miejsca oparkanionego niskiemi drewnianemi sztachetami w kwadrat 250 mtr. boku. Oparkanienie trzyma się dosyć dobrze, chroniąc kamienie grobowe w środku stojące na wzniesionej nieco trawą i zielskami porosłej ziemi. Zaniedbanie tu panuje od dawna. Dwa są kamienie grobowe, jeden kostką kamienną, blisko jeden metr sześcienny przysunięty do ściany północnej ogrodzenia i w ziemi zaklęsły, drugim jest płyta blisko 2 metry długa o 0.80 szeroka, położona przed kostką wprost na ziemi poprzecznie. Część jej nachylona ku ziemi zarosła trawą. Kamienie są przez czas mocno zlizane deszczem, płyta uszkodzona ręką ludzką, a poprzecznie przełamana trzyma się równo (fig. 1). Na dwu ścianach kostki frontowej od południa i wschodu pozostały wyraźne ślady napisów, ale które czytać trudno dla zamazania wyrazistości liter majuskułów łacińskich. Napis frontowy ma trzy wiersze przez całą szerokość i czwarty krótki środkiem. Da się odczytać: *chi sem...... te vera fama supera la morte* — co oznacza napis włoski. Strona wschodnia gęściej zapisana, bo w 7 wierszach, nie da się łatwo odcyfrować, tak litery są zatarte. Płyta dolna ma wokoło biegnący pas napisowy okonturowany, ale tu litery są zupełnie zagładzone tak, że zaledwie w jednym rogu lewym u góry coś nakształt: *Magnificus et generosus...* dałoby się domyślеć. Za to wyraźnym jest rysunek wklęsły kartelusza barokowego z herbem pomieszczonego na płycie: — godło utworzone jest z czterech kół, przez co środkiem powstaje kwadrat o bokach wklęsłych, obok godła są litery *S. V.* — coby oznaczały, nie umiemy wyjaśnić. Poniżej kartelusza były na płycie jakieś litery; widoczne są dotąd *S. C. A.*, reszta zniszczona. Ciekawem jest, że czasy zwycięztwa katolicyzmu uszanowały ten





Fig. 1.

[1]) Faustus Socyn urodził się w Siennie 1539. W młodym wieku odznaczając się wysokiemi zdolnościami, poświęcił się zawodowi prawniczemu, następnie naukom teologicznym. Do Polski przybył w roku 1579, zamieszkując w Rakowie i Krakowie po roku 1583, osiedlił się we wsi Pawlikowicach pod Wieliczką i tam pojął za żonę córkę Krzyszt. Morsztyna. W roku 1588 występował z powodzeniem w licznych dysputach na synodzie w Brześciu Litewskim i bardzo wielu Unitaryuszów na swoją stronę pozyskał. W ostatnich latach życia doznał w Krakowie prześladowań, czynnej zniewagi a przez zniszczenie rękopisów i bardzo bolesnej straty. Katechizm Socyański wyszedł w roku 1605 w Rakowie w polskim języku, a niemieckim i łacińskim później. Pisma F. Socyna i wizerunek, który tu w zmniejszeniu dołączamy, znajdują się w dziele: *Bibliotheca Fratrum Polonorum* pod tytułem *Fausti Sinensis Opera omnia in duos tomos distincta*. Irenopoli (1668). Żywot obszerniejszy, skreślony i ogłoszony został przez Samuela Przypkowskiego w r. 1636. Ostatnie chwile spędził i żywota dokonał w roku 1604 w Lusławicach nad Dunajcem.

pomnik w pośród chat chłopskich. Brak czasu niedozwolił na poszukiwania w Lusławicach za resztami zabudowań aryańskich, przerobionych na budynki gospodarcze. Po powrocie do Krakowa dowiaduje się, że we dworze Lusławickim są zachowane oddrzwia późno renesansowe z zamku melsztyńskiego, oraz kamienie rzeźbione tegoż pochodzenia, użyte za progi dla schodów tylnych.

Domasławice, wieś obok drogi z Zakliczyna do Czchowa ma kościół na wzgórzu. Po zniesieniu kościoła drewnianego parafialnego w Melsztynie u stóp zamku w r. 1796 wybudowano tu nowy kościół z kamienia i przeniesiono doń parafią. Stała tu dawniej kaplica, zbudowana przez Tarłów około r. 1630 i miała kapelana swego. Do nowego kościoła przeniesiono ze starego w Melsztynie apparata, chrzcielnicę, obrazy, lichtarze i inne sprzęty kościelne, oraz cudowny obraz Pana Jezusa (archiwum parafialne). Kościół w Domasławicach jest murowany, ma nawę przodkową prawie kwadratową ze sufitem łukowo ku ścianom bocznym zagiętym, okna z framugami łukami zamknięte. Prezbiteryum krągło zakończone również z sufitem. Ołtarz wielki z obrazem N. Panny w srebrnej sukience nie ma górnej kondygnacyi, po bokach figury rzeźbione SSw. W nawie po stronie ewangelii pomieszczonym jest przy ścianie mały ołtarzyk, przeniesiony tutaj z dawnego kościoła melsztyńskiego. Jest on renesansowym tryptykiem. Główny obraz 0·86 na 0·68 mtr. jest exvotem jednego z Melsztyńkich, jest to Chrystus miłosierny, tak zwany w studni, przedstawienie właściwe u nas XV wiekowi. Ubiczowana półpostać Zbawcy z rękami założonemi, głową spuszczoną i przechyloną na prawo, o kolorycie ciemnym na tle złoconem i wygniatanem w kratę skośną z rozetami. Na lewo drobna klęcząca postać rycerza z rękami złożonemi do modlitwy i herbem Melsztyńskich Leliwa u stóp; z ust biegnie wstęga z napisem gotyckim: *Jesu fili Dei, miscrere mei.* Na skrzydłach namalowane są w całych postaciach na prawem św. Jan Ewangelista, na lewem św. Jan Chrzciciel na tłach gładko malowanych (fig. 2). Mamy przekonanie, że oprawa ołtarzyka renesansowa nie jest pierwotną, że dawniejszemu tryptykowi dano w końcu XVII wieku nową oprawę, a uczynili to, jak świadczą namalowane na podstawie herby Topor i Jastrzębiec oraz litery: Jan Tarło wojewoda lubelski wraz z żoną Krystyną Zborowską okolo roku 1600. Formy renesansowe ołtarzyka spóźnionemi więc są tutaj. Pole środkowe z obrazem prawie kwadratowe, kolumenki boczne o kapitelach złoconych pseudokorynckich mają swe trzony ubrane liśćmi winnemi i gronami z kielichem. Belkowanie szczupłe przełamane nad kolumnami; na fryzie środkiem ornament późno renesansowy i główka cherubina. Spód wysoki w dwa rzędy stylobatów, górny pośrodkiem ma w filunku z uszami



Fig. 2.



Fig. 3.

malowany na srebrze ornament, i tu są wspomniane herby fundatorów nowej oprawy.

Charakter malowań każe je odnieść do samego początku XVI wieku; typ głównego obrazu jest wprawdzie starszy, ale mógł się przeciągnąć we wskazaną bocznemi obrazami epokę. Św. Jan Ewangelista ma wiele analogii z postacią tego świętego na obrazie z Terlikówki w Muzeum dyecezyalnem w Tarnowie; proporcye Jana Chrzciciela są smuklejsze i ruch dramatyczniejszy. Obrazy należą do lepszych cechowych i odznaczają się subtelnością wykonania. Ze względu na patronów Janów uważamy fundacye ex voto jako dzieło Jana Melsztyńskiego kawalera jerozolimskiego, zmarłego w r. 1517 po sprzedaniu dóbr melsztyńskich i zamku Jordanom Spytkom. Umiera on bezdzietnie. Szkoda że pierwotna polichromia zaginęła.

Innym zabytkiem pochodzącym z dawnego kościoła w Melsztynie, jest kamienna Chrzcielnica pomieszczona w kościele i na nowo upokostowana (fig. 3). Jest ona w formie kielicha 1·05 mtr. wysokiego stojącego na dwu progach ośmiokątnych. W ujęciu ma sznur, czaszę wysmukłą ośmiokątną zdobi u góry gotyckie rozetowanie pirogowe, ujęto dołem w łuki półkoliste, ze spadającemi liliami. Na jednej ze ścian czaszy wykuty herb Leliwa (inny jest niedawno powtórzony), tarcza jest zagłębioną. Podstawa dołem oprofilowana ma na jednej ze ścian wykuty monogram kamieniarza literę W z krzyżem, obok na drugiej datę 1490. Fundowali chrzcielnicę Melsztyńscy.


Fig. 4.

Piękną jest kolekcya lichtarzy mosiężnych na wielkim ołtarzu tegoż pochodzenia z kościoła w Melsztynie. Główne typy są dwa, jeden w sposób toczonych w różnych odstępach dysków na cienkim trzonie z obszerniejszą podstawą pod świece i spodkiem; typ ten rysowanym jest w publikacyi Zabytków przemysłu artystycznego prof. Odrzywolskiego i pochodzi z XVIII wieku. Drugi typ jest piękniejszym, są to lichtarze 0·42 wysokie mosiężne srebrzone, mają podstawę na zasadzie trójkąta o nóżkach lwich na kulach wspartych, między niemi na trzech wygiętych ściankach głowy cherubinów, na tem stoi balas w pięknym rytmicznym podziale wzdęciami, cały grawirowany ośmioboczny, który dźwiga obszerny górny talerzyk (fig. 4). Przypomina formą typ ten wielkie lichtarze katedry krakowskiej i przynależy epoce baroku. Wykonanie staranne, cyzelunkowe.

Kociołek miedziany 0·25 wys. na wodę do zamieszozania w lawaterze, jest formy cylindrycznej, spłaszczonej dla zetknięcia z ścianą — przykryty jest ozdobną kopertową pokrywą. Powierzchnia cała wykonana w sposób trybowany, pokryta jest ślicznemi skrętami roślinnemi w duchu renesansu. I to mamy za wyrób pochodzący z melsztyńskiego kościoła jak świadczy inwentarz. O Domasławicach mamy wyczerpującą pracę ks. Smoleńskiego, proboszcza miejscowego, drukowaną w Krakowie 1888 r. p. t. „Melsztyn".

Melsztyński Zamek. Pozostały po nim ruiny skromne na wyniosłem wzgórzu nad Dunajcem opisywane razy wiele. Autor wydał plany i widoki w publikacyi Zabytków dawnego budownictwa. Ruiną uczyniły zamek nie pożary, ale opuszczenie przez dziedziców po zrabowaniu przez Moskali i Konfederatów w połowie zeszłego wieku. Zabierane sprzęty i utensylia, jak widzieliśmy, odnajdują się dotąd po kościołach; — gorszą rzeczą, że poczęto używać ścian jako kamieniołomów dla budowy kościołów w Zakliczynie i Domasławicach. Mnóstwo ciosów ozdobnych rozdrapano i wedle relacyi miejscowych ludzi u chłopów okolicy znaleźć je można. Ruiny oprócz wieży donjonu, nie posiadają ważności architektonicznej, a dziś utraciły malowniczość wskutek rozumnej konserwacyi kosztem hr. Karola Lanckorońskiego. Zamek fortecą nie był, przygródka nie miał, ale był obronną rezydencyą pańską. Budowany przez Melsztyńskich w XIV wieku, dostał nazwę modną niemiecką, jak chciał obyczaj. Kolonistów Niemców nie ma śladów w nazwach metryk kościelnych XVII w. przechowanych przy kościele w Domasławicach. — Uczniowie towarzyszący autorowi zwiedzili ruiny Melsztyna — rysunków nie robiono.

Czchów, skromne miasteczko na prawem brzegu Dunajca, na wzgórkach nadbrzeżnych. Kasztelania od XIII wieku, o niej dotąd świadczą: okrągła turma jako reszta grodu, sterząca na pagórku wyniosłym, zbudowana z kamienia dzikiego z dostępem na piętrze. Górna jej część w ruinach jest wielokątną i w części z cegły, wewnątrz pusta — ślady zameczku na sąsiednim pagórku, połączonym zapewne mostem, zaginęły. O kasztelanii świadczą dyplomataryusze i księgi sądowe XIV wieku, które wydał Ulanowski. Lista kasztelanów czchowskich da się odtworzyć. Droga do miasteczka od szosy w dolinie rzeki biegnie ku zachodowi odrazu w górę dość stromo, między domkami ulicy — na lewo ma się zaraz wzgórze zamkowe z turmą, nieco głębiej kościół z zabudowaniami plebańskiemi, a głębiej tuż zaraz położony na szczycie wzgórza rynek bezpiętrowemi odosobnionemi zabudowany domkami. Zbliżony do zamku kościół, choć odosobniony fosą, stał prawdopodobnie w obrębie jego. Od dawna był murowanym i nadał osadzie nazwę *Alba ecclesia* lub *Weisskirchen*, znaną z dyplomataryuszów. Nazwa biały odnosić się zdaje do budynku z kamienia, drewniany budynek nazwy tej nie wywołuje. Kościoł murowany musiał już tu stać w XIII wieku. Dzisiejszy kościoł parafialny jest budynkiem dosyć wielkim, prawdopodobnie z epoki gotyckiej; zewnętrze opięte szkarpami krótkiemi, wskazuje liczne przeróbki, budowa tynkowana i pobielona, która zagubiła profile gzymsowań. Gmach

gubi się w pośród kępy drzew, leży na pewnej pochyłości wzgórza. Dostęp do kościoła główny jest od strony zachodniej po przez wieżę frontową, zatem od strony rynku miasteczka; inne wejście jest przez kruchtę przybudowaną od południa, to jest od strony probostwa. Cmentarzyk niewielki stromo spada do drogi od północy i od wschodu. Wieża frontowa ma spód murowany gotycki, wyższe piętra z drzewa, jest kwadratowa w planie — zakończenie zwykłe, kopułkowo-latarniane, gontem kryte. Brakuje też frontonów murowanych kościołowi, zastępuje wschodni szalowanie deskami, od zachodu spada dach kościelny ku wieży w miejsce frontonu. Na dachu sygnaturka zgrabna barokowa. Ze względu na nierówność terenu, znajdujemy progi u wejścia i różnice wysokości cokułów. Od głównych drzwi po pięciu progach wchodzi się do wnętrza kościoła, raczej do kruchty sklepionej gotycko we wnętrzu wieży. Arkada ciosowa ostrołukowa otwiera się z wieży do nawy 13 metrów długiej, 9.15 metra szerokiej, mającej w górze sufit z desek. Otwory półkolem zamknięte w ścianach bocznych wprowadzają do niewielkich przybudowanych kaplic: na prawo mniejszej i z zejściem po schodkach N. Panny Różańcowej, na lewo obszerniejszej św. Józefa. Obie są zasklepione. Prezbiteryum długie 10 mtr., szerokie 7, zamknięte od wschodu prostą ścianą. Mury grube okazują z pod tynku nierówności prymitywnej budowy, prawdopodobnie romańskiej, jeżeli wierzyć mamy otworom okien, przeistoczonych w gotyckie o laskach przyściennych zrujnowanych w części. Prezbiteryum ma piękne gotyckie żebrowane sklepienie dwu polowe. Żebra dobrze skonstruowane o profilu holkelowym i szmigą obok platki przodkowej; wieszają się u ścian na kroksztynach ozdobnych głowami ludzkiemi, dość nieforemnemi. Klucze są gładkie bez rzeźb. Podobne krzyżowe sklepienie jest w kruchcie w spodzie wieży, ale żebra wieszają się na prymitywnych wielobocznych wspornikach. Gotyckim jest portal główny, ma zwykłe oprofilowanie od zewnątrz i wewnątrz zaprowadzone. Herbów na ścianach budynku brak zupełny: ztąd oznaczenie epoki konstrukcyi sklepień trudne. Zdaje się, że przynależą do początku XV stulecia.

Herby i godła odnajdują się na Chrzcielnicy kamiennej pomieszczonej w kaplicy św. Józefa, wyżej wspomnianej (fig. 5). Datą jej jest rok 1506 wypisany na tarczkach. Chrzcielnica jest dziełem sztuki późnego gotycyzmu, mogła była być pierwotnie polichromowaną; — w dolnej podstawie jest z tyłu uszkodzona mocno. Czasza jest ośmiościenną, koronka gotycka górna płaskorzeźbiona, uformowana raczej z gałązek suchych niż ciągłych linij, jest bardzo skomplikowaną, ma formy płomykowe, łuki półkolne i spadające lilie obok ostrołuków. Na szczuplejących ścianach czaszy są wypukłe tarcze z godłem krawców, nożycami, z godłem murarzy, widokiem kościoła na dwu ścianach już bez tarczy, z herbami Pilawa, Leliwa, Gryf, Topor. Spód czaszy opasuje gwiazda z występującemi promieniami oprofilowanemi. Na sznurze czepiają się w różnych odstępach tarczki z literami gotyckiemi



Fig. 5.

w następującym porządku: I. N. R. I. 1506. Poniżej sznura znów gwiazda w planie. Na podstawie, poniżej ujęcia, na płaszczyznach skośnych płaskorzeźbione godła cechów rzemieślniczych: garbarzy, cieśli, rzeźników i t. p. rysunkiem grupy narzędzi, których używają. Herby i godła są płasko rznięte bez modelunku. Robota samouczna ale staranna, szkoda że uszkodzona od dołu tak, że braknie rzeźb na dwu stronach podstawy. Chrzcielnica jest dowodem kwitnących stosunków Czchowa w początku XVI wieku i jego kościoła. Jakoż na świadectwo pozostały dwa nagrobki piękne renesansowe szlachty okolicznej, wprawdzie nie na swojem pierwotnem miejscu, obok zapewne innych, ale z uszkodzeniem przeniesione na wązkie ściany tęczy, ze szkodą, bo z obcięciem boku jednego z nich, z utopieniem w posadzce podstawy pomnika. Ten po stronie ewangelii pochodzi z roku 1564 należy do Kaspra Wielogłowskiego i jest roboty Włocha z Krakowa; ze względu na charakter rzeźby postaci w marmurze czerwonym i podobieństwa z rzeźbą Kamienieckiego w Krośnie, może być dłuta Jana Ma-

ryi Padovano (fig. 6). Na płycie stojącej marmurowej kawowej barwy, wyrzeźbionym jest stojący rycerz, troszkę mniejszy od naturalnej wielkości: — ręka lewa oparta o biodro przy mieczu, w prawej trzyma buławę raczej buzdygan, głowa odkryta z brodą, ruch nachylony, wykonanie zbroi subtelne. Obramienie płyty jest z kamienia pińczowskiego, z boku pilastrami o kapitelach jońskich, których szyje są żłóbkowane, obok pilastrów cofają się inne skrajne. Pilastry dźwigają belkowanie, którego kamzans ma ząbki jońskie a plinta żłóbki. Wyższą część pomnika zajmuje niewielka tablica marmurowa z napisem polskim, mająca z boku pilasterki z warkoczami w filunkach i essy wiążące wierzch z podstawą, w którą wplecione były karteluszе z herbami. Pozostał ten z prawej strony z herbem Gryf. Przez zaprowadzenie w filunkach głównych pilastrów i na fryzie motywu drewnianego platek występujących, jest coś z charakteru niemieckiego w tem obramieniu pomnika. Wyraz ogólny włoski. Napis na pomniku brzmi:


Fig. 6.

Casper Wielogłowski człowiek narodu zacznego
Thu lezy po dokończeniu wieku szmiertelnego
Któri bil swą młodoszcz udał na rycerskie sprawy
A na wsem sie zachowiwał jako szlachcзicz prawy
Bil slawnym w obczich krainach bił zacznym na dworze
A gdzie rozum zbival osczia jusz tham wsitko sporze
W każdej sprawie muszi iscz wszak dobrze laskiego
Slawne jest czne wichowanie świata wsitkiego
Jego żona Magdalena Koczmerowska biła,
Która prze szmiercz jego wielkiej załości użyla
Gdi go szmiercz dnia dwudziestego grudnia porazila.
Anno Dni 1564.

Pomnik w tęczy po stronie epistoły jest z samego kamienia pinczowskiego i przynależy **kobiecie nieznanej** z nazwiska i daty śmierci, jest roboty włoskiej z połowy XVI wieku w stylu odrodzenia. Na płycie zamkniętej półkolnie i obramionej wyrzeźbiona jest dość wypukle piękna stojąca postać matrony polskiej w ubiorze wdowim, z ręką jedną na piersiach, w drugiej spuszczonej trzyma książkę: wielkość postaci naturalna, ręce i twarz szlachetnie pozute, mniej fałdy płaszcza (fig. 7). Postać ta na tle gładkiem ujęta jest w framugę arkadą wsparta na pilastrach bocznych z kapitelami jońskiemi. Pilastry i arkada mają zaznaczone ściany wewnętrzne perspektywicznie, a ostatnia ma rozety w kassetonach. Nad łukiem przestrzeń gładka, na niej po bokach karteluszе z herbami na lewo Gryfem, na prawo z trzech polowem, górna połowa gładka, dolna ma na lewo trzy wręby poziome, na prawo dwa wręby pionowe. Gzyms górny o trzech członkach, fryz gładki a wysoki, jakby przeznaczony do napisu. Górą skrajne kule na stylobacikach, pośrodkiem podstawa ujęta z boków łukami, a w górze przechodząca w kapitelik joński, na którym stoi wazonik renesansowy. Dodać należy, że na płaszczyźnie ponad impostem prawym wykute są trzy drobne postacie klęczące dziewic, zapewne modlących się córek zmarłej. Ktoby był tą wdową, dla której pomnik przeznaczono, odgadnąć trudno. Innych pomników nie ma. Że Czchów miał dobrych stolarzy i kowali jeszcze w XVII wieku, świadczą pozostałe w kościele zabytki. Utwory malarstwa jakie dochowały się szczęśliwie świadczą, o stosunkach z Krakowem i jego cechem malarskim.


Fig. 7.

Sprzęty drewniane: **Skrzynia bracka** na świece w kaplicy św. Józefa 1·75 *m* długa, 0·60 *m* szeroka, przy 0·70 wysokości. Wiek XVII. Front ubrany dwoma wysadzonemi polami w ramkach z uszami narożnemi i frontonem, z boków ubrane skrętami barokowemi. Podział całości przez trzy wywrócone piramidy z kapitelami (rodzaj hermesów). Polichromia w tonie inkrustacyi drzewnych. Uszkodzenia znaczne. **Konfesyonał** w kaplicy różańcowej z użyciem na zaplecku i przedpiersiu bramek boniowanych, tryglifów na fryzach; polichromia z użyciem cynobru tonowo drewniana, mocno uszkodzona. Dwie **stalle** na sześć siedzeń, na zapleckach pilastry boniowane i framugi takież. Szkoda, że wszystko pomalowane olejno na kamienny kolor. Jedno i drugie wiek XVII. Pomieszczone w prezbiteryum po obu stronach.

Roboty kowalskie: Okucia drzwi dębowych u wejścia bocznego plakietkami formy kwadratów skośnych wycinanymi w strzępiaste płaskie goty-

ckie roślinne motywa, oraz wąsy biegnące od zawias jako szyny rozszczepiające się w odstępach w koła, zkąd rozchodzą się w górę essy pionowe, zakończone rozetkami drobnemi strzepanemi jak poprzednie. Inne zdobią pośrodki essów. Wąsy są mocowane gwoździami o główkach melonowych.

Okucie drzwi do zakrystyi gęstemi żeluznemi szynami na ukos, w polach plakietki wycinane w deseń, parę tarczek herbowych gładkich stanowi rząd ozdób w górnej części drzwi. Prawdopodobnie były na nich malowane godła herbowe.

Obrazy cechowe. W zakrystyi wisi na ścianie obrazek na desce bez ram 0·75 mtr. wys., 0·50 szer., przedstawiający pośrodkiem Chrystusa Pana ukrzyżowanego, zwróconego z krzyżem w prawo, z pięknym rzutem fałdów obszernego zawinięcia, które spadając, poza dolną część krzyża się zawija. U stóp po lewej ręce widzą grupa N. Panny i św. Jana, po prawej klęcząca postać św. Hieronima z ruchem dramatycznym, z koszulą rozpiętą, szaty i kapelusz leżą na ziemi. W tyle pejzasz, okolica skalista. Złota niema. Rysunek ścisły ciała Chrystusowego, formy dobrze zaniknioone, traktowanie staranne, draperye płynne z dobrym pomysłem rzutu. Uszkodzenie do gruntu dosyć niewielkie. Obrazek odnosimy do połowy XVI wieku. Drugi obrazek w składzie obok zakrystyi przedstawia św. Mikołaja w $1/3$ nat. wiel., siedzącego na tronie, tło złocone. Rozmiarami i układem przypomina obraz Muzeum narodowego św. Stanisława z pod Sandomierza. Obrazek podłużny zamknięty półkolem był zapewne koronującym tryptyk. Druga połowa XVI wieku — zachowanie smutne.

Kościoł w Czchowie przynosi nam drobnemi okazami i architekturą swą oraz pomnikami wiadomość o świetności miasteczka w XV, XVI i XVII wieku i jego rękodziełach miejscowych.

Podole i Przydonica, są to wioski położone nieco zdala od Dunajca; na prawym brzegu, w niewielkiem oddaleniu leżą miejscowości Gródek i Rożnów ze swojemi arcyciekawemi resztami zabudowań fortecznych. Wieś Podole leży blisko gościńca nowego z Zakluczyna do Sącza, z drogi widać na wzgórzu wśród kępy drzew, kościołek drewniany i zabudowania plebańskie. Kościół nie zawiera zabytków budzących interes prócz chrzcielnicy kamiennej XVI wieku i ołtarza wielkiego z XVII wieku, ale który znaczenie swe stracił przemalowaniem na biało tego co piękność miało w polichromii. Chrzcielnica jest ośmiościenna, wygląda jak słup ściśnięty w połowie z grzbiecikami po krawędziach, które górą wiążą łuki, a dołem gubią się w cokole gotyckim. W polach są laski na krzyż i guzy z rozetami, na węzłe podstawy herby Topor i Podkowa. Kościół ten jest parafialnym dla okolicznych siedzib, zatem i dla wioski Przydonicy, która jednak posiada kościołek drewniany filialny N. Panny niepokalanego poczęcia.

Przydonica, wioska w dość wąskiej i ślicznie zagajonej dolinie potoczka Palesnicy, przez który się kilkanaście razy wbród przejeżdża jadąc od Podola. Wśród wioski na wzgórzu jest kościołek drewniany, pośród drzew starych; obok chata włościańska, może dawne mieszkanie proboszcza i stodoła. Mały cmentarzyk okala kościołek, od wschodu stromo spadający ku potokowi. Nawa, prezbiteryum, oraz frontowa wieża mają ściany deskami obite, a że są szkarpowe, stąd daszki chroniące gontowe zaprowadzono u ścian kościelnych w połowie wysokości, cztery razy przez piętra u wieży. Sygnaturka i szczyt wieży baniaste barokkowe, gontem kryte. Sobót nie ma, bo kościołek mały, od południa kruchta drewniana, przed nią dawna chrzcielnica kamienna służąca za kropielnicę. Wnętrze kościołka w czasie restauracyi w roku 1862 zyskało nową podsiebitkę i nowe skrzynce, utworzono listwami i pomalowaniem kasetony z rozetami, na ścianach nawy pomalowano pilastry. Stare malowania figuralne pozostawiono na ścianach prezbiteryum, odnawiając je dość starannie, ale nie bez błędów. To co pozostało w budowie jako ślad stylu i epoki, to trzy portale drewniane w imitacyi kamiennych, główny u spodu wieży, boczny południowy i wprowadzający do zakrystyi. Wszystkie trzy są późno gotyckie, nie bez przymieszki renesansu, mają wspólne profile obramień, złożone z ćwierćwałków, holkeli i listewek, i tem charakterystyczne, że na sposób obramień renesansowych u dołu załamują się do środka pod kątem prostym i tępo kończą. Data budowy tych portali oznaczona jest ściśle rokiem 1527, wypisanym na drzwiach; budowniczym był cieśla Paweł. Portal główny w spodzie wieży jest zamkniętym ostrołukiem, otwór ma szerokości 1·30 *m* na 2·50, obramienie 0·10 *m* szerokie, złożone z dwu ćwierćwałków i holkela obiega otwór załamując się na sposób późno renesansowy u dołu pod kątem prostym i tępo kończąc. Co ciekawem, że w pobliżu zwornikowego miejsca dwie tarczki przerywają profilowanie, leżąc na nim. Noszą na sobie herby Osmoróg vel Gerałt z jednej, Gryf z drugiej strony. Tarczki mają szyjki wcięte wierzchem. Portal boczny ma zamknięcie górą koronkowe gotyckie, oprofilowane jak poprzednie. Koronka utworzona jest przez dwa łuki z węgarów wychodzące, spotykające się u środko-

wego ostrołuku za pośrednictwem dwu drugich; jest zatem zębów wystających cztery, każdy ząb rozszerzający się w kołek końcowy w sposób jak u kamiennego portalu w Wielogłowach. I tu profil dołem zagina się w kierunku poziomym. Brama drewniana ma zdobne wąsy idące od zawias i pomalowanie w imitacyi krzyżowych szyn z rozetami. Odrzwia te poboczne mają światło 1·10 szerokie na 2·15 wys.

Trzecie odrzwia do zakrystyi rozmiarów 0·91 na 2·00 metra są zamknięte ostrołukiem przegiętym (eselsrücken) z podobnym jak poprzednie profilem, a najciekawszem jest pomalowanie drzwi jednoskrzydłowych w skośne szyny siwe okonturowane czerwono, gdzie na spotkaniach są białe czworolistne róże z listkami czerwonemi w kątach wklęsłych. Pośrodkiem blatu po za szynami sunie namalowany lew heraldyczny, a nieco na lewo po przed szynami wspina się biały lisek lub kuna. Malowanie to stare powtórzono w r. 1862 i zarazem napisy jakie dostrzedz można było literami łacińskiemi na szynach. Jest tutaj *Dedicatio. Paulus Carpentarius i anno dni 1527* (IVZA). Drugi raz data powtórzona na tle czarnym między imitowanemi szynami. Data ta zgodną jest ze stylem trzech oddrzwi kościelnych. Ściany najbliższe portalu mają polichromię geometryczną ostrołukową i dwie półpostacie w kołach śś. Piotra i Pawła. Innych śladów stylowych w budowie kościołka niema, okna są nowsze, toż samo i tęcza. Ciekawem jest pozostałe malowanie ścian prezbiteryum prawdopodobnie współczesne budowie lub niewiele co późniejsze. Na nieszczęście jest ono odnawiane przez malarza sandeckiego Pazdanowskiego w roku 1862, który jakkolwiek szedł niewolniczo za śladami dawnych konturów i koloryzacyi, nie zawsze szczęśliwie domyślił się rzutu fałdów i wyrazów twarzy. Pociągi jego pędzla dość śmiałe, nie zawsze stylowe.

Ściana północna przy zakrystyi ma szereg scen w czterech rzędach od sufitu do wysokości dwu metrów nad podłogą, ściśle obok siebie przeprowadzonych klejowo. Sceny każdego pasa odgradzają malowane pilastry, przedstawiają się one jako konturowane czarne rysunki na białym tle z użyciem illuminowania zieloną i czerwono-ceglastą barwą pewnych szat. Czasem głowy i ręce cieliste, a ziemia i tło w kolorze szaro pomidorowym. Malarz zebrał tu sceny męki Pańskiej, poczynając górą przy tęczy sceną *Ecce homo* o trzech postawach małej natury, jest Chrystus przed Piłatem, Herodem i Kaifaszem, droga krzyżowa, ukrzyżowanie, zdjęcie z krzyża i t. p. W zbliżeniu ku ołtarzowi wielkiemu spotykamy wypędzenie Adama i Ewy z raju. Z tej strony północnej brak okien dozwala na rozłożenie cyklu bez przerwy. Co innego od strony południowej, gdzie są dwa okna; są tu zatem dwa rzędy malowań. W górnem pojedyncze postacie lepiej kolorowane śś. Wawrzyńca i Floryana, a dolny pas przez całą długość ściany bocznej ma historyę św. Stanisława biskupa i męczennika. Tu bez żadnych przedziałów roztacza się żywot św. poczynając od Mszy św., przy której Bolesław w stroju koronacyjnym zabija Stanisława mieczem przy asystencyi kilku ze szlachty w żupanach, z podgolonemi czuprynami; są dalej orły liczne, strzegące ciała, jest pogrzeb t. j. duchowni niosący zwłoki. Tło białe gładkie, kontury śmiało i ostro cięte, szczególniej u orłów bogato opieżonych, widoku niema żadnego. Stąd wygląd monumentalny, godny tak jak jest zdjęcia fotograficznego. Zacheuszki pozostały dawnej formy, barwne.



Fig. 8.

Oprócz tych reszt malowania ściennego przechował kościołek w Przydonicy dwa dobrze dochowane tryptyki, pomieszczone w nawie w węgłach poblizkich tęczy. Jeden z nich mniejszy po stronie epistoły uważamy za współczesny budowie, to jest pochodzący z roku 1527. Właściwie nie są to tryptyki ze swoją środkową szafą z bogatemi gotyckiemi ozdobami strzelającymi w górę, ale skromne połączenie obrazów ujętych ramką w całość, zamykającą się skrzydłami, z swą predellą i półkolnem górą zakończeniem. O gotycyzmie niema tu mowy.

Tryptyk N. Panny niepokalanego poczęcia ma obrez środkowy 1·33 *m* wysoki, 0·80 szeroki. N. Panna z dzieciątkiem na prawej ręce, trzyma w lewej kwiat lilii, zwrócona frontem stoi na twarzy srebrnej księżycowej, stosunkowo wielkiej. Ubrana w płaszcz biały deseniowany w kwiaty szaro żółtawe z bordiurami o drogich kamieniach; fałdy spadają na księżyc w pięknym rzucie. Postać po kolana ujęta jest złotem promieniowaniem, odcina się na tle ciemnem, utworzonem z naturalistycznej roślinności, niby krzaku róż, który zakreśla górą linię giętą, reszta tła górnego jest zasłoconą. Na głowie Najświętszej Panny korona złota gotycka i nimbus wokoło zło-

cony. Czoło obszerne, twarz piękna i młoda. Ramki złocone i srebrzone, mało profilowane (fig. 8). Na wązkich skrzydłach Zwiastowanie to jest po stronie lewej, klęczący anioł z wyciągniętą kędzierzawą głową w sukni białej i wstęgą od ust z napisem: ave Maria gratia plena etc — tło ciemne, po stronie prawej na skrzydle postać wydłużona, stojąca N. Panny w płaszczu białym, ręka prawa przy brodzie, lewa, z księgą na dół spuszczona. Typ tych postaci przypomina obrazy muzealne z Korzenny i te z kościołka na Zawadziu, nazywamy go sądeckim. Ołtarz zamknięty ma na skrzydłach mniej starannie namalowane postacie śś. Katarzyny i Barbary na tle jasno żółtym, zapewne przemalowanym później.

Górą nowe dodatki półkoliste, z malowaniami nowemi śś. Pańskich, na predelli rzeźbione półpostacie świętych ręką chłopską i jaskrawo polichromowane.

Tryptyk większy rozmiarami i niezwykle bogaty w przedstawienia, stąd zagęszczony figurami po stronie Ewangelii, należy do epoki późniejszej znacznie od poprzedniego. Jest ex votum jednego z proboszczy początku XVII wieku jak to okazuje drobna postać kapłana ubranego w komżę, wymalowana u dołu na obrazie głównym. Obraz główny 1·65 *m* wysoki, 1·20 *m* szeroki, ma odmalowaną N. Pannę z dzieciątkiem nieco bokiem widzianą, opromienioną, obok św. Katarzyny z srebrnym mieczem i św. Mikołaja biskupa. Na tle krzewy ciemne. Nastroju stylowego postacie nie posiadają, ale są traktowane poważnie i starannie, skrzydła tryptyku mają od wewnątrz po dwa obrazki z życia św. Katarzyny w duchu rycin holenderskich skomponowane o wybladłem kolorycie, więc święta między uczonymi (korona, nimbus i tło złocone), ścięcie świętej Katarzyny (kat ubrany jak Landsknecht), święta naga na szubienicy, wzięcie do nieba przez aniołów. Na stronie odwrotnej sceny z męki Pańskiej: Pocałunek Judasza, Upadek pod krzyżem, Chrystus przed Kaifaszem i Ukrzyżowanie z Maryą i Janem pod krzyżem. Na półkolnem zamknięciu górą ołtarza pośrodkiem św. Michał z wagą, na lewo piękny obrazek w duchu średniowiecznym (ćwierć kolu), św. Jerzego zabijającego smoka, po drugiej stronie treści rozpoznać nie mogłem. Cały ołtarzyk jest wielce dobrze zachowanym, ale z cechowymi malowaniami początku XVI wieku w związku nie stoi; obrazki mogą być kopiowane z rycin niemieckich.

Tyle o kościele w Przydonicy dziś opuszczonym jako filialnym, ale wszystko świadczy, że w pewnym czasie był parafialnym. Nagrobków niema żadnych. Ostatnim zabytkiem badanym był kościół w Zbyszycach nad Dunajcem.

Zbyszyce, wieś nad Dunajcem u prawego brzegu między Nowym Sączem a Rożnowem siedzibą Rożnów, Zawiszy Czarnego i Tarnowskich. Na wzgórku znacznym odsuniętym od rzeki i położystym wznosi się kościół murowany, obok dwór, nieco niżej probostwo. Wzgórek kościelny ma dostęp od południa. Wiodą do bramy w murze otaczającym kościołek liczne progi kamienne. Przy murze w okół topole włoskie. Wśród cmentarzyka kościołek biały murowany, opięty skarpami, stoi bokiem do wejścia w kierunku linii świętej ciągnąc się, jest cały otynkowanym. Charakterystycznem jast wystąpienie dachu poprzed ściany za pośrednictwem ozdobnie profilowanych drewnianych zczerniałych kroksztynów dźwigających ciężki oprofilowany drewniany gzyms koronujący o wałkach i holkelach. Dach gątem kryty, na nim zgrabna sygnaturka z XVII wieku. Wieża frontowa drewniana przysunięta do muru cmentarnego, zostawiając wąskie przejście. Prezbiteryum zakończone wielokątnie. Ciekawym rozwiązaniem jest dźwiganie szkarpy narożnej nawy przez szkarpę przybudowanej zakrystyjki. Wejście zwykłe do kościoła przez portal północny na wprost bramy cmentarnej, i tu znów do niego wiodą progi kamienne.

Portal jest ostrołukowym rozmiarów światła 1·07 *m* szerokości. Profil ma pośrodkiem dwu holkeli, gruszkę wcina się w szmigę wieloboku dolnego węgaru, szeroki 0·15 *m* wyskakuje od lica otworu 0·20 *m* nad portalem u ściany, tarcza kamienna z wykutym pięknie herbem Niesobia. Charakterystycznem tutaj rozdział pola górnego ze strzałą, od dolnego z ogonem belką poziomą ze względu na zmianę koloru tła. Jeszcze wyżej część gzymsu kapnika gotyckiego poziomo biegnącego i załamującego się w pionowym kierunku na dół, a urwanego po obu stronach drzwi. Mógł w dalszym ciągu biegnąć po szkarpach i spodzie okien, ale tych niema od północ. Grubość ścian kościoła 1·37 *m*, u tęczy 0·90 *m*.

Portal główny ma dostęp przez wieżę drewnianą czteropiętrową zakończoną kopułką i latarnią gątową zgrabną barokkową. Portal ów kamienny w górnej części zakryty podłogą piętra wieży, ale widać że miał nad sobą podobną tarczę herbową poprzedniego, z Niesobią i podobny gzyms obiegający. Profil oddrzwi tenże sam równie na szmidze zacinający się, ale ostatni członek wklęsły z dwoma listewkami, zakreśla po obu stronach po dwa łuki i próg, tworząc koronkę z wyskokiem kołkowym czyli zębem. Pierwsze członki przechodzą w górę i kryją się w pułapie niezrozumiale, co chyba po odjęciu pułapu wieżycy, wyjaśniłoby się. Wnętrze ma nawę główną krót-

szą od szerokości, bo 7·80*m* długą na 8·40*m* szerokości. Tęcza jest ostrołukową ze szmigami, prezbiteryum zakończone wielobocznie ma długości 6*m* na 5*m* szerokości. Nawa ma sufit, prezbiteryum piękne sklepienie gotyckie, żebrowania mają profil  spadają u ścian na obszerne kotłowe wsporniki z tarczami herbowemi na frontach, a górą ogzymsowanie wieloboczne. Pierwszy krokształtyn przy tęczy od strony Ewangelii niema tarczy ale rzeźbę psa, następny ma na tarczy herb Topacz, dalej Półkozic, Niesobię (bez belki poziomej), Dębno, Gryfa, Starego konia, ostatnim jest bez tarczy, Głowa męzka w czapce z otwartemi ustami, prawdopodobnie portret architekta. Rzeźba ta jest doskonale i naturalistycznie traktowaną. Na kluczach sklepienia herby Habdank i Niesobia.

Fundatorem budynku kościelnego wedle zapisek w księgach na plebanii, ma być Bartłomiej Kempiński. Gmach pod wezwaniem św. Wojciecha poświęcał Zbigniew Oleśnicki w roku 1442. Kempińscy są rzeczywiście herbu Niesobia, tylko że zapiska odnosi fundacyą owego Bartłomieja do roku 1290 daty śmierci jego. Zapiska donosi, że na tęczy dawnej wypisaną była data poświęcenia 1242. Nam się zdaje, że wynikło to ze złego odczytania, biorąc pół osemki 8 oznaczającej 4 za 2. Winno być 1442. Z tego urosło, że Hussyci kościół sprofanowali w XV wieku i wskutek tego nowe poświęcenie. Faktem jest, że kościoł sprofanowanym był przez aryanów i nanowo do kultu go oddał Adam Rożen, po matce krewny Kempińskich. Że Kempińscy byli fundatorami, dowód w herbach nad wejściami i w pomniku grobowym, dotąd znajdującym się tutaj obok wejścia do zakrystyi.

Jest to wielka płyta z kamienia białego 1·84*m* długa, na 0·91*m* szeroka, ustawiona pochyło, niemal wprost na posadzce przy ścianie, obok wielkiego ołtarza i bogato, a wypukle wyrzeźbiona. Nie jej tu miejsce pierwotne, widać że była zniszczoną, zanim ją tu pomieszczono (napisy są zatarte) i w niegodny sposób świeżo upokostowano. Nagrobek to Mikołaja(?) Kempińskiego, chorążego, rzeźba wskazuje wiek XV, data bowiem wyrażona na pomniku została zatartą zupełnie.

Powierzchnia płyty przez wybranie wgłąb zyskała rzeźbę z pozostawieniem pasa do koła na napis Ale rzeźbiarz z pomysłem swem niedobrze się obrachował i musiał się tłem dla rzeźby wciąć w pas napisowy. Cechuje się stąd pomnik pewną niedbałością ale jest dobrze pomyślanym i oryginalnym. Przestawia tarczę z herbem Niesobia trzymaną przez dwa lwy stojące, wcinające się w pas, nad tarczą hełm rycerski z lambrekinami i bogatym pióropuszem. Poniżej herbu Anioł w półfigurze oburącz trzymający rozwartą księgę, niżej jeszcze rozwiana banderola. Rzeźba dość gruba, zalana olejną farbą. Z napisu da się odczytać: Nicolaus Kempijesky vexillifer.tre.. hic requiescit in pace. Anno dni M...... reszta zniszczona w części z umysłu.

Do epoki gotyckiej należy podstawa pod chrzcielnicę, próg 34*cm* wysoki kamienny, obcięty w sześciokąt, w ten sposób ze trzy boki prodkowe utworzyły się z obcięcia węgłów kwadrat jako ogólnej formy. Bok frontowy ma 0·47*m*, rogi po 0·27*m*, boczne po 0·55*m*.

Na powierzchni górnej kamienia wycięte jest koliste zagłębienie, na którem spoczywa dzisiejsza szczuplejsza kamienna chrzcielnica. Na pozostałym występie napis wklęsłemi gookiemi minuskułami, z którego łatwo da się odczytać: anno dni M.... pozostaje pare wyrazów nieczytelnych.

Pod chórem po obu stronach głównego wejścia znajdują się przysunięte do ściany siedzenia z zapleckami, czyli niewielkie stalle. Interes budzą te ze strony Epistoły, bo zachowały ozdobne rzeźbione pola czterech siedzeń, oraz boki zamykające zaplecki, wycinane a jour w okna gotyckie o bogatych masswerkach. Baldaszek jest późniejszy, odrębność siedzeń zagubiona, nowszem też jest przedpiersie. Rzeźba zaplecków przypomina zdaleka rzeźbę stall Bieckich co do dwu motywów, gdyż dwa wstęgowe spotykamy u nas po raz pierwszy. Płaskorzeźbione pola mają 0·50*m* wysok. na 0·45*m* szerokości, obramowane są listwami 0·035*m* szer. równie zdobnemi rzeźbą powtarzającą motywa. Pierwsza i trzecia tablica wypełnione są wstęgami rozwiewającemi się w sposób wielce skomplikowany, pola drugich wypełnia roślinność. Na wstędze pierwszego pola porozstawiane są litery pojedyncze, które dają się połączyć w zdanie, idąc za skręcaniami wstęgi. W ten sposób czytamy: MARIA HILF VNS ES na trzeciej z porządku: IHESV NAZARENVS REX JVDEORVM. Ornamentacya ryślina przedstawia motywa jakby winnej latorośli z gronami, oraz roślinność sitowia. Dobrze urządzony rozkład skrętów trafia zakończeniami do przekątni. Rznięte to wszystko płasko bez modelowania, ożywione polichromią ugrową i cynobrową bardzo skromnie. Śladem opieki nad kościołem rodów szlacheckich są herby Sreniawa na dwóch bocznych ołtarzach barrokowych i herby Półkozic i Jastrzębiec otoczone literami D. K. — D. B. S. Z. B. S. S. Z. malowane olejno na jednej z ławek bezstylowych.

Na tem wycieczka tegoroczna ukończoną została, gdyż wyprawa nie mogła się dostać do wnętrza ko-

ścioła w Tęgoborzy dokąd się udała. Przez Sącz Nowy wróciła do Krakowa z zamiarem zwrócenia się jeszcze w te strony na wiosnę dla dokończenia przeglądu okolicy Czchowskiej. Trwała cały tydzień *).

Pisałem 6 Października 1892.

W. Łuszczkiewicz.

Uwagi i Spostrzeżenia.

Z tego, co dotąd zbadanem zostało na polu sztuki przeszłości w okolicach Sącza, wnioskować można:

1-mo, że gotycyzm w architekturze i sztukach przemysłu artystycznego, dostał się w te okolice budowań murowanych z kamienia kościołów przy końcu XIV, a głównie w XV wieku. Mamy cały szereg murowanych gotyckich kościołów, jak w Czchowie, Zbyszycach, w Wielogłowach, w Nowym i Starym Sączu, w Tropiu i t. p., wprawdzie z resztami tylko gotyckiego piękna, ale przypuszczać trzeba, że w pierwszej chwili były skończonemi dziełami tego stylu. Dotąd zachowały szczegóły architektoniczne, jak odrzwia, obramienia okien, sklepienia i t. p. Za tem poszło, że wyrobiły się pewne rękodzieła z murowaniem stojące w bezpośrednim związku, jak kamieniarstwo, ślusarstwo i kowalstwo i t. p.

Że tak jest, daje się spostrzegać w niezwykłej zręczności tych majstrów tradycyjnie trzymających się praktyk średniowiecznych dobrze w początku jeszcze XVI wieku. Dowodem są całe szeregi pięknych gotyckich kamiennych chrzcielnic po kościółkach drewnianych całej okolicy naddunajeckiej, pełne charakteru okucia drzwi z ozdobami wycinanemi w duchu gotycyzmu. Stolarszczyzna monumentalna niemniej wyrobiła się w duchu gotycyzmu, o czem fragmenta stall tu i owdzie świadczą. W sprawie architektury jest jedna rzecz, którą zanotować się godzi, to jest, że jeżeli stwierdzonym jest wpływ form drewnianego budownictwa w Polsce na formy w kamieniu kute, to tu w tej okolicy, sądząc po zabytkach, musielibyśmy iść na odwrót i twierdzić o wpływach kamiennych form na wyrobienie ich w drzewie.

Wszakże odrzwia w Wielogłowach, w Zbyszycach, kamienne, z XV wieku, służą za wzór dla drewnianych odrzwi w Przydonicy, pochodzących z początku XVI stolecia. Rzeźbiarstwa figuralnego w drzewie z epok dawniejszych niespotykamy, jak w najbliższym sąsiedztwie Sącza w Ptaszkowy; niema też rzeźby w kamieniu wcześniejszej od epoki odrodzenia (wyjątkowym jest pomnik Kempińskiego w Zbyszycach); grobowe pomniki w Czchowie są pochodzenia krakowskiego. Malarstwo reprezentuje znaczna liczba t. z. tryptyków; przeważnie pochodzą one z początku XVI stólecia, znaczna liczba ich fragmentów. Dadzą się w nich odszukać pewne typy, z których szczególniej jeden odznacza się prostotą w pomysłach, umiejętnem rzuceniem fałdowań w sposób przypominający włoskie szkoły XIV wieku, a przedewszystkiem wyrazem uczuć głęboko religijnym. Mamy tu na myśli obrazki w kościołku na Zawodziu pod Nowym Sączem (rysunek w Sprawozdaniach Komisyi hist. sztuki, tom IV, str. LXXXII); obrazy mniejszego tryptyku w Przydonicy i obrazy z Korzenny, które przeszły do Muzeum narodowego. Typy figur wysmukłe, wychylenie głów naprzód wdzięczne, tła przeważnie ciemne. Dużo szat białych, nimbusy nie złocone ale żółte.

Stolarszczyzna i snycerstwo występują w tych okolicach robotami XVII wieku w Czchowie, w Podolu, w Jazowsku i t. p.

W. Łuszczkiewicz.

*) W Nrze 23, szp. 277 wydrukowano podług manuskryptu mylnie: „gwardyan Cypryan Fordecki"; powinno być: „pierwszy gwardyan Cypryan Gozdziecki".

CECH MALARSKI W POLSCE

PRZYCZYNEK DO HISTORYI SZTUKI

spisał

Leonard Lepszy.

(Ciąg dalszy).



Fig. 3.

III.

Godło cechowe.

Jeżeli z brzmienia statutów wysnuliśmy ważne wnioski o dawniejszym składzie i urządzeniu cechu krakowskiego, to również i godło cechowe nasuwa kilka w tym względzie uzupełniających myśli.

Godło cechowe na miniaturze naszej (por. fig. 3) stanowi tarcza czerwona, okrojona z gotycka, przepu-

kła środkiem, a na niej trzy małe tarcze, w układzie heraldycznym 2, 1 = 3. Są one kształtu wczesnego t. j. zamknięte od góry prostokątnie, od dołu zaokrąglone owalnie, każda z nich z trzema punkcikami czarnymi, rombowymi. Nad całą tarczą herbową klejnot: hełm, z którego korony wyrasta zbrojna oszczepem niewiasta, w sukni czerwonej, z rozpuszczonymi włosami i fruwającym podwójnym welonem.

Na pieczęciach późniejszych cechowych malarzy krakowskich z XVII i XVIII wieku, znajdujemy potwierdzenie przekazanej miniaturą formy heraldycznej naszego godła (por. fig. 4 i 5). Wcześniejszej pieczęci nie znamy.

Przypatrzmyż się malowanemu w kodeksie Behema herbowi. Co w nim przedewszystkiem uderza, to przydatek klejnotu nad tarczą: na rycerskim hełmie zbrojna dziewica.

Już dra Antoniego Małeckiego [30]) zastanowiło, że z pomiędzy kilkunastu zachowanych pieczęci cechów rzemieślniczych w zbiorze sfragistycznym Muzeum Lubomirskich, jedyna tylko pieczęć konwisarzy (stannifusores) warszawskich z r. 1779 posiada hełm z klejnotem (klejnotem określa on tylko figurę heraldyczną nad hełmem) i przypuszcza następnie, że może: „ten cech przyszedł wyjątkowo do tego hełmu z powodu, że się zajmował i produkcyą narzędzi wojennych, co zaznaczył przez armatę na tarczy". Trafne to spostrzeżenie znakomitego uczonego, wypowiedziane z zastrzeżeniem, nie odnosi się tylko do wspomnianej pieczęci, ale oprócz innych świeższego pochodzenia, które nie wchodzą w rachubę, wyjątek ten obejmuje również taką pieczęć złotniczą gdańską z r. 1676, gdzie hełm i klejnot łączą się ściśle ze sztukami mistrzowskiemi [31]), jakoteż, o ile mi wiadomo, dotyczy wszystkich pieczęci cechów malarskich.

Niemiecki heraldyk bar. Mansberg [32]) zajął się w osobnej rozprawie wyjaśnieniem znaczenia tego klejnotu na hełmie w godle malarskiem i stwierdził, że tenże pojawia się dopiero w XV wieku.

Postać kobieca jako klejnot jest w heraldyce zachodniej używaną dosyć często. Zazwyczaj trzyma ona w rękach jakoweś narzędzie lub pozbawioną rąk otaczają z obu stron skrzydła albo rogi daniela lub jelenie. Podobne odmiany zjawiają się również na herbach cechów malarskich, jednakowoż najstarszy wzór, jakiego dostarczył cech strasburski w XV wieku, przedstawia popiersie postaci niewieściej bez rąk między rogami jeleniemi.

Co się tyczy genezy tego heraldycznego obrazu, należy nam przedewszystkiem nadmienić, że zajął on miejsce dawnego trzymacza tarczy (Schildhalter), jakim n. p. na pieczęci cechu malarzy kolońskich był św. Evergisilus (r. 1396) [33]). Warnecke idzie, o ile nam się zdaje, z wszelką słusznością za zdaniem heraldyka p. Mayersfelsa i przypuszcza, że należy go wysnuć od wiszących świeczników w kształcie syreny, której ogon częstokroć zastępywano rogami jeleniemi, tak zwane: *Leuchterweibchen*. Świeczniki te pojawiły się około r. 1300 i szybko weszły w powszechne użycie; [34]) malowanie ich powierzchni przez malarzy świeckich czyli tarczowników, dawało im zarobek i tłumaczy nam ich ściślejszy związek z cechem oraz znaczenie w klejnocie.

Przeczy temu baron Mansberg i pragnie dowieść, że przyjęcie klejnotu przez cech strasburski należy zredukować do prostego naśladownictwa herbu alzackiego rodu Rappoltstein, którego dokonali słynni bracia Jan i Wacław Junckherowie z Pragi, powołani do prowadzenia budowy tumu strasburskiego. Wybuchł też istotnie z powodu podobieństwa klejnotu spór między cechem, na którego czele stali Junckherowie z Pragi a panami Rappoltstein, który rozstrzygnął dopiero cesarz Zygmunt ($^{14}/_{7}$ 1414 r.), na korzyść cechu. P. Mansberg powątpiewa o sprawiedliwości wyroku, my zaś sądzimy, że musiał istnieć jakiś tytuł prawny dla orzeczenia cesarskiego, inaczej byłby poruszył całą szlachtę niemiecką przeciwko sobie, która strzegła pilnie, co zresztą sz. autor popiera sam przykładami, swych praw heraldycznych. Tym zaś tytułem było bezprzecznie użycie emblematów swego zawodu na godle cechowem, jak się to praktykuje na herbach innych cechów, — dopuszczenie zaś używania nad szczytem hełmu także klejnotu było już niezaprzeczenie przywilejem, oznaczającym łaskę cesarską dla artystów ówczesnych. Wreszcie możnaby wypowiedzieć domniemanie, że wzorem dla klejnotu strasburskiego był klejnot pragski, że zatem jest pochodzenia czeskiego, a podobieństwo z klejnotem Rappoltsteinów było przypadkowem.

Wróćmy teraz do samej tarczy i jej znaczenia. Godło cechowe powstaje równocześnie z powołaniem do życia urządzeń cechowych, zatem po przebyciu metamorfozy korporacyjnej i po wydzieleniu się samoistnego cechu z bractwa kościelnego, które mogło używać za swe godło wspólnego dla wszystkich św. patrona. Jako wspomnienie bractwa pozostawał niekiedy i patron, jako dzierżący w ręku tarczę z herbem cechowym, jak naprzykład święty na wspomnianej pieczęci kolońskiej.

Powiedzieliśmy już poprzednio, że malowanie tarczy rycerskiej było pierwszym zaczątkiem malarstwa świeckiego, było to zajęcie, które wyrodziło się

w zawód t a r c z o w n i k ó w *(Schilderer* niem., *Clipeatores* łac.), zatem od zawołania wywieść należy początek tego znaku herbowego.

Z dziejów m. Kolonii jest wiadomą rzeczą, że dotąd istniejąca *Schilderergasse*, jest jedną z najstarszych ze starożytnego miasta, że wzmianka o tarczowniku znaną tam jest już z roku 1150, w Niderlandach nazwa ta służy i dzisiaj do oznaczenia artysty malarza. Sławny związek malarzy niderlandzkich w Rzymie, który w XVII wieku osięgnął szczyt swego rozwoju, zwał się *Schilderbent*. Około połowy XIV stulecia przybrał cech tarczowników w Niemczech już swoje wymowne godło: w nawie bocznej kościoła fryburskiego w Bryzgowii znajduje się na kolorowych witrażach herb cechu malarzy tamtejszych z r. 1350, zdaje się najstarszy ze znanych, który przedstawia trzy szyldziki białe w polu czerwonem [35]). Godło z 3 ma tarczami, a nie jak n. p. kolońskie z 10-ciu (4, 3, 2, 1=10) [36]), prawdopodobnie wskutek wspomnianych zajść strasburskich stało się wzorowem, przyjęły go też Berno, Hala, Insbruck, Kraków, Marburg nad Lahną, Wiedeń i t. p.

Godła obierały sobie w znacznej części same cechy stąd wyrodziły się pewne pokrewieństwa według krajów. Kolory czerwony i biały używają Niemcy i Polska, niebieski i biały, albo niebieski i żółty przyjmują Niderlandy i Francya [37]).

Kiedy powstało godło krakowskie, trudno dziś oznaczyć, ale z tem wszystkiem na podstawie naszych wywodów możemy wnioskować, że równocześnie z powstaniem cechu malarskiego w Krakowie t. j. przed rokiem 1410, jednakowoż ze względu, że dopiero w roku 1412 napotyka się dowody o istnieniu starszych cechu malarskiego, okres ten, więcej pewnego gruntu mający pod sobą, jako czas powstania godła przyjąćby można. Jak przedtem w Pradze lub Wrocławiu wyłonił się teraz w Krakowie t. j. przed r. 1410, jak mówi statut, ze wspólnego bractwa cech o pokrewnych interesach materyalnych t. j. *snycerze*, *malarze*, *stolarze*, *złotarze*, *tarczownicy* i *szklarze*, ale owa spójnia cechowa dopiero wówczas może być, jako już zorganizowaną uważana, gdy występują na widownią życia społecznego przedstawiciele nowego cechu w osobach *seniorów*. Z wykazu starszych [39]) wymieniamy cztery lata, które pozwalają potwierdzić nam skład sześciu zawodów, które złączyły się razem w cechu malarskim krakowskim:



Fig. 4.

Starszemi zgromadzenia malarzy są:

Roku 1412 Mikołaj *snycerz*, Piotr *stolarz*.

Roku 1413 Thomas *pictor*, Petrus Fischer stolarz.

Roku 1417 Jakob *Schildermoler*, Dominik *goldschlager*, Jerzy stolarz.

Roku 1423 Piotr Rainbogen malarz, Wacław *szklarz*.

Skoro r. 1412 istnieje instytucya seniorów cechu, to cech, można powiedzieć, stósownie do zwyczajów średniowiecza posiada również swą gospodę, którą zdobi godło cechowe, posiada i pieczęć, którą wyciska na listach wędrownej czeladzi i przewiesza na innych dokumentach. Popiera tę hipotezę jeszcze styl samego znaku herbowego t. j. trzech maleńkich tarczy, które swym kształtem początków XV w. dowodzą. Jeszcze w inwentarzu cechu malarzów krakowskich z XVIII w. był zapisany „O b r a z z h e r b e m z g r o m a d z e n i a m a l a r s k i e g o“, który przepadł bez śladu, a który ongi zdobił gospodę cechową [39]).



Fig. 5.

O późniejszych pieczęciach cechowych dorzućmy jeszcze kilka uwag wyjaśniających ich znaczenie.

Na pieczęci owalnej (fig. 4) z XVII w. dostrzegamy pewne modyfikacye: przybyły litery S. S. M. K. (znaczą może: S t a r s i s t o w a r z y s z e n i a m a l a r z y k r a k o w s k i c h); z klejnotu odpadła niewiasta z oszczepem, zaś od hełmu oddzieliła się zwiększona teraz korona; pozostał wprawdzie znak herbowy, jednak małe trzy tarcze zmieniły swój kształt pierwotny, otrzymawszy półkoliste wykroje z boków i zagubiły rombowe punkciki.

Pieczęć cechowa (fig. 5) z XVIII w. posiada napis w otoku: SIGILLVM CONGREGATIONIS PICTORVM: ANNO DOMI:(ni): 1761: Tutaj już więcej doznał odmiany całokształt pieczęci, znikła już tarcza, a pozostał tylko znak herbowy: trzy tarczki o zmodernizowanych konturach, ujęte wieńcem stylizowanego liścia. Zamiast hełmu rycerskiego wtrącone zostały skrzyżowane berła uniwersyteckie, a z poprzedniej pieczęci zatrzymano jeszcze koronę. Najznakomitszym na niej nabytkiem, jest zapożyczenie od Wszechnicy Jagiellońskiej jej własnych godeł, to brzask nowej epoki, początek wy-

zwolenia się z pętów cechowych, gdy rektor prastarej instytucyi naukowej Kazimierz Pałaszowski uchwałą z dnia 15 stycznia r. 1745 uznaje, że cech malarzów krakowskich, to zgromadzenie mężów sztuki wyzwolonej i podnosi z dozwolenia uniwersyteckiego ich znaczenie, przypuszczając do używania wolności, jakich członkowie uniwersyteccy zażywają. Przywilej Augusta III z dnia 5-go grudnia 1746 r. zatwierdził tę wiekopomną uchwałę, zaś malarze krakowscy niezwłocznie, bo w następnym zaraz roku wpisali się do albumu uniwersyteckiego.

Przygarnięcie malarzy krakowskich pod swej opieki skrzydła przez słynną macierz „wszelkich umiejętności i sztuk wyzwolonych", — było doniosłym krokiem, zdążającym ku podźwignięciu podupadłego cechu; wpływ ten nie pozostał nominalnym, ale już odtąd stał się ciągłym i skutecznym, aż po nasze czasy. Już wówczas t. j. roku 1745 malarze krakowscy, jak florentczyk Dominik Maria Mangini, Andrzej Cengler, Łukasz Orłowski, Jan Albrychiewicz, Bonawentura Batkowski, Józef Kamoniecki, Gabryel Durajski, Krzysztof Sikorski, Stanisław Rzepa, Jan Hodyowski, Wawrzyniec Brocki, Michał Zieliński, Marcin Stachowicz, Andrzej Drożeński, Piotr Papucieński, Krzysztof Lisowski i Jan Klimecki wyjednali za zgodą i udziałem uniwersytetu u króla Augusta III nowy porządek cechowy (z $^5/_{12}$ 1745) i przedłożyli uniwersytetowi do ingrossowania w aktach uniwersyteckich. Wspomniany wyżej nowy statut jak i ustawa z r. 1748 zatwierdzona przez rektora uniw. Stanisława Filipowicza (z $^3/_7$ 1748) uznawały już ingerencyę nowej dla siebie władzy w zupełności, chociaż nie były jeszcze dość silne, by otrząść się zupełnie z więzów średniowiecza, ale było to już tylko kwestyą czasu, bo nie długo potem, gdyż 28 października 1766 r. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jakób Marciszowski za porozumieniem się ze stowarzyszeniem malarzów krakowskich nadaje i potwierdza:

„Statuta albo ustawy i prawa szlachetnej kongregacyi malarskiej przy przesławnej Akademii krakowskiej pod tytułem świętego Łukasza jako malarskiej nauki osobliwego patrona zostającej, dla większego zachęcenia do wydoskonalenia siebie samych, tudzież dla lepszej ochoty w uczeniu się rysunków młodzi akademickiej od tejże akademii".

Na mocy tych statutów uniwersytet ujmuje we własne ręce metodyczną naukę rysunków i malarstwa, troszczy się o profesorów i uczniów, pomieszcza ich przy kolegium Nowodworskiem, jednem słowem tworzy szkołę sztuk pięknych. Tu zaznacza się punkt zwrotny, upada niepowrotnie znaczenie cechu a na to miejsce występuje rygor szkolny, zaczyna się historya szkoły sztuk pięknych krakowskiej i odrodzenie sztuki.

W obec tego przedstawienia jasno przedstawia się obrazowe znaczenie pieczęci, widzimy, że prawnie i niezawodnie za zezwoleniem Wszechnicy Jagiellońskiej pieczętarz rytuje przy nowym herbie godła uniwersyteckie, znamionujące epokę przejściową, tembardziej, że nowy statut z r. 1766, zmieniwszy ustrój cechu zmienił i godło cechowe, bo pieczęć odtąd zawierać powinna „herb uniwersytecki i świętego Łukasza insygnia" [40]).

Przeobrażenia jakie przechodził cech malarzy krakowskich przejawiły się w najgłówniejszych okresach i na jego godle cechowém.

Nie mamy pod ręką pieczęci malarzy innych miast polskich, abyśmy o nich powiedzieć coś mogli. Według statutu malarzy katolickich we Lwowie z r. 1596 „mieli jako godło swe: Obraz Najśw. Panny Maryi z dzieciątkiem Jezus na tronie siedzącej, u stóp jej *jednorożec* (h. Bończa) a pod tym herb, jaki niegdyś malarzom katolickim od cesarza nadany został, to jest trzy tarcze białe w polu czerwonem" [41]). Naturalnie pod owym herbem, nadanym od cesarza należy rozumieć godło cechu strasburskiego, według którego oprócz odmiany w klejnocie uformowany został i herb malarzy krakowskich. *(C. d. n.).*

MONETY
znajdowane w Gorzowie pod Oświęcimem.

Niedaleko Oświęcima leży wieś Gorzów, a w niej mieszka babusia, posiadająca grunt własny, która na tymże gruncie znajduje od lat dawnych, od czasu do czasu, monety złote luźno leżące. Monetki dawniej znajdowane sprzedawała babusia pierwszemu lepszemu, kto jej się trafił; te więc monetki są dla nauki stanowczo stracone. O monetkach znalezionych na wiosnę roku zeszłego (1894) dowiedział się podpisany od jednego z swoich uczniów, który był o tyle uprzejmym, iż nietylko podpisanego o znalezisku uwiadomił, ale nadto przyniósł kilka znalezionych monet na

okaz z tem nadmienieniem, że babusia monety te sprzedać jest gotowa.

Jakkolwiek już z pierwszego rzutu oka okazywało się, iż monety znalezione dla numizmatyki polskiej żadnego nie przedstawiają interesu, to jednak z uwagi, iż jako na gruncie szląskim, dawnej czysto-polskiej prowincyi znalezione, przedstawiają interes historyczny, postanowiłem nabyć wszystkie te monetki. Było ich sztuk 18. Tak się też stało, a monetki stały się moją własnością, były zaś bite ze złota dobrego, jakie się używa do wybijania dukatów austryackich. W jesieni tegoż roku zgłosiła się babusia jeszcze z kilkoma świeżo znalezionemi monetkami w liczbie 7, które również nabyłem, a tak stałem się posiadaczem całego gorzowskiego znaleziska z r. 1894 w liczbie 25 sztuk monet złotych.

Jakkolwiek monety te różnej były wielkości i wagi, przecież widocznem było już na pierwszy rzut oka, że wszystkie z jednego pochodzą czasu i do jednego odnoszą się panowania. Mianowicie, o ile ze stempli, które wszystkie w bardzo niedbałym dochowały się stanie, sądzić można, są to monety Rastezy księcia wielkomorawskiego, z połowy mniej więcej IX wieku.

Są zaś następujące kategorye tych monet:

1. Pełne dukaty (fig. 1), moneta duża, gruba,



Fig. 1.

wielkości mniej więcej złotego greckiego statera, wagi przybliżonej 8 gramów każdy i próby 987. 4 tysięcznych. Było takich monet w znalezisku sztuk cztery.

2. Monetka znacznie mniejsza, mogąca przedstawiać 1/3 część powyższego pełnego dukata, wagi 2·80 gr. próby 971. 6 tysiączn. Takich sztuk było 17 (fig. 2).



Fig. 2.



Fig. 3.

3. Monetka jeszcze mniejsza (fig. 3), mogąca przedstawiać jedną trzecią część z powyższej 1/3 dukata czyli 1/9 całego dukata, wagi 0·90 grm. Takich monetek było tylko 3.

4. Wreszcie monetka najmniejsza, mogąca przedstawiać jedną trzecią część z 1/9 części czyli 1/27 część dukata (fig. 4) wagi 0·30 grm., a takich monetek znalazł się w całem znalezisku jeden tylko egzemplarz.

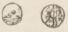
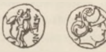


Fig. 4.

Odbicie stempla na znalezionych monetach jest nadzwyczaj niedbałe i przedstawia nadzwyczaj wiele do życzenia; zaledwo na niektórych egzemplarzach stempel jako tako jest odbity; przeważnie stempel jest odbity bardzo niedbale albo wcale nie odbity. Na niektórych egzemplarzach stempel robi wrażenie, jakby monetka znajdowała się gorącym ogniu, w którym wycisk stempla uległ stopieniu się. Wogóle gdyby nam monety te z innych źródeł znane nie były, trudnoby nam było na zasadzie znalezionych egzemplarzy zrobić sobie wyobrażenie o stemplu. Na szczęście rozporządzamy jeszcze innemi źródłami w tej mierze.

I tak Dr. Teofil Żebrawski ogłosił jeszcze w r. 1857 w dodatku miesięcznym do *Czasu* za miesiąc marzec, w rozprawie pod tytułem „Wiadomości numizmatyczne“, wiadomość o dwóch złotych monetach księcia Rastezy wielkomorawskiego, jednej większej mogącej uchodzić za 1/2 dukata i drugiej mniejszej, mogącej uchodzić za 1/8 dukata. Oprócz tego zdarzyła się podpisanemu przed kilku laty sposobność nabycia u jednego z handlarzy monet w Londynie pięknie dochowanego egzemplarza, wyobrażającego 1/3 pełnego dukata tegoż księcia.

Wedle opisu i rysunku zamieszczonego przez Żebrawskiego powinny monety przedstawiać po stronie



głównej głowę księcia w hełmie greckim, z napisem w otoku literami greckiemi PACTHCA (Rastesa); na odwrotnej zaś stronie niby postać człowieka niosącego skoronesło zakończone wiszącemi hakami, z napisem w otoku literami greckiemi ПЕГNVZE, co Żebrawski czyta „pegnaze“ czyli pieniądze.

Otóż chociaż monety ze znaleziska gorzowskiego mają bardzo niedbale dochowane stemple, przecież na żadnej z nich, ani nawet na pięknym londyńskim egzemplarzu, nie widać po stronie głównej obok głowy książęcej śladu jakiegokolwiek napisu, gdzie na egzemplarzu Żebrawskiego stał wyraz Rastesa.

Natomiast ów człowiek dźwigający skoronesło z dwoma wiszącemi hakami na plecach, którego śmiało nosiwodą nazwać można, znajduje się na każdym prawie egzemplarzu mniej lub więcej wyraźnie odbity, z szczątkiem napisu w otoku, którego to napisu jednak żadną miarą wraz z Żebrawskim jako „pegnaze“ odczytać nie można. Egzemplarz londyński, który jest bardzo dobrze dochowany, uchyla wszelką wątpliwość, jakoby ów wyraz zamieszczony obok skoroneśnika można czytać jako „pegnaze“.

Już samo określenie drugostronnego stempla monety jako człowieka dźwigającego na plecach nosze do wody z wiszącemi hakami na końcach, czyli poprostu jako nosiwody, przedmiotu do przedstawienia na stemplu monety tak niewłaściwego, wskazuje, że co do wytłumaczenia stempla naszej monety znajdujemy się w błędzie. I tak jest w rzeczywistości.

Wspomniałem poprzednio, że największa moneta złota z wykopaliska gorzowskiego przypomina statera greckiego. Jakoż rzeczywiście moneta ta tak wyglądem jak i wagą staterowi złotemu greckiemu niemal całkowicie się równa, z czegoby wynikało, że monecie tej stater grecki za wzór służył.

Jeśli monety nasze są rzeczywiście monetami księcia Rastezy wielkomorawskiego, to branie sobie typów z monet greckich do bicia własnej monety temby się tłómaczyło, że książę Rastesa zostawał w związkach z cesarzem greckim Michałem, że zatem jeśli zamierzał bić w swoich krajach monetę złotą, dotąd tamże nieznaną, to nic prostszego, jak że o radę w tej mierze uciekł się do cesarza Michała, w którego państwie nietylko tradycya bicia złotej monety najdłużej się przechowała, ale niewątpliwie znaczny jeszcze zapas starej monety greckiej był w obiegu handlowym. Takito starogrecki stater służył prawdopodobnie za wzór naszemu dukatowi księcia Rastesy, a w takim razie wyjaśnienia tematu owego skoroneśnika czyli nosiwody, pomiędzy stemplami starych greckich monet szukać winniśmy.

I niedaleko szukać potrzebujemy; już bowiem przy pobieżnem przejrzeniu monet dawnych greckich pokazuje się, iż ów skoroneśnik czyli nosiwoda nie jest niczem innem, jak tylko niedołężnie naśladowaną boginią Pallas Athene. Na dowód dołączam przy niniejszem rysunek odwrocia tetradrachmy króla macedońskiego Antygonesa, na której wyobrażoną jest Pallas Athene w takiej właśnie postawie, jaka mogła służyć za wzór do stempla na dukat księcia Rastezy. Szczególnie charakterystyczne są owe haki wiszące od koronesła, które w rzeczywistości nie są niczem innem, jeno zwieszającemi się końcami egidy, w jaką Pallas Athene jest odzianą. Nawet tarcza, którą Pallas Athene na macedońskiej tetradrachmie się zasłania, widoczną jest u naszego skoroneśnika.

Rozpatrzenie się też bliższe w monetach greckich a zwłaszcza w staterach króla Aleksandra wskazuje, jaki napis przypadał na nich w tem miejscu, gdzie Żebrawski kładzie wątpliwy wyraz „pegnaze“. Otóż na staterach króla Aleksandra położone jest w tem miejscu imię królewskie ΑΛΕΞΑΝΔΡΟΥ. I na londyńskim egzemplarzu dukata księcia Rastesy w miejscu gdzie napis, nie co innego stoi, jeno resztka imienia króla Aleksandra, mianowicie: ΑΕΞΑΝΡ... Widocznie rzeźbiarz, który miał rznąć stempel na dukat księcia Rastesy, dostał na wzór odpowiednie monety bez bliższego objaśnienia co do napisu, lub z objaśnieniem niedostatecznem lub niezrozumiałem, gdyż jeśli wedle egzemplarza Żebrawskiego miał dukat nosić po głównej stronie imię księcia PACTHCA, to wzorem greckich monet po stronie odwrotnej powinien stać tytuł księcia czyli króla ΒΑΣΙΛΕΩΣ.



Wspomina Żebrawski, że w r. 1844 znaleziono w Trzebowie na Morawie kilkanaście sztuk dukatów księcia Rastesy, które obecnie znajdować się mają w Muzeum narodowem w Pradze. Zbadanie dokładno tych oryginałów wyjaśniłoby zapewne ową wątpliwą kwestyę napisów.

Dr Fr. Piekosiński.

POMNIK

STANISŁAWA Z RUSZKOWA RUSZKOWSKIEGO.

„Grobowce są kamiennemi kartami historyi“ — powiedział niegdyś Lucyan Siemieński. Takiemi to kartami chlubi się miasto Koło, a szczególniej odwieczny jego klasztor OO. Bernardynów, gdzie szlachta wielkopolska odbywała zazwyczaj swoje zjazdy, a po śmierci kładła się na spoczynek. I ktoby nie chciał ślęczyć nad staremi księgami badając dzieje nadwar-

teńskiego grodu, znajdzie je wyryte na kamiennych płytach jego grobowców. Najstarszym z nich po pożarze, który zniszczył kościół w XVI wieku, grzebiąc w gruzach jego popioły pierwszej fundatorki Anny ks. Sochaczewskiej [1]), jest pomnik w lewej nawie kościoła obok chóru, Stanisława Ruszkowskiego chorążego kaliskiego.

Pochodził on z rodziny wielkopolskiej szlachty herbu Ogończyk, piszącej się z dziedzicznej wsi Ruszkowa pod Kołem, która choć pod względem starożytności i zasług niesionych Rzeczypospolitej nie ustępowała innym, nie pnąc się jednak do zaszczytów i godności — znaną była zaledwie w obrębie swojej ziemi, swego województwa. Pierwszym, który jej imię walecznością rozsławił po świecie, był Stanisław „fortunny rotmistrz“ w wyprawie wołoskiej 1572 r. On to w liczbie 1300 ochotników polskich, pod wodzą Mikołaja Mieleckiego, prowadził na tron hospodarów Bobdana, syna byłego wojewody Aleksandra, gdy ten uznał zwierzchnictwo króla Zygmunta Augusta. W sześć lat później widownią jego czynów rycerskich były Inflanty, gdzie zdobywszy zamek Nerpolski *(arcis Nerpolicnsis)*, został jego komendantem.

W roku następnym 1579, jako rotmistrz w pułku Jana księcia Zbaraskiego, wojewody bracławskiego, na czele 150 koni spieszy po nowe wawrzyny, pod Połock, Sokół i inne zamki [2]). Dokonawszy tych dzieł, pod kierunkiem dawnego swego wodza Mieleckiego, gdy król Stefan Batory zawiesiwszy działania wojenne, wyjechał na sejm do Warszawy, aby obmyślić nowe środki na prowadzenie wojny, — z rozporządzenia Mieleckiego pozostaje wraz z towarzyszami broni w odzyskanym kraju na zimowe leże. W lipcu r. 1580 — król objął znów kierunek przerwanej wyprawy, mając za cel ostateczne zgnębienie wroga, a tym sposobem oswobodzenie od niego Inflant. Pochód korpusu królewskiego zamykał Przyjemski z Janem Tomaszem Drohojowskim, Kacprem Dębińskim, Stanisławem Ruszkowskim chorążym kaliskim, Starzechowskim i piechotą polską [3]). Bohater nasz wierny swoim znakom, bierze czynny udział i w trzeciej wyprawie króla Stefana (1581 r.), kierowanej przez Jana Zamojskiego kanclerza, obdarzonego świeżo buławą wielką koronną. Od Zawołocza, gdzie stał na zimowych leżach, wyrusza Ruszkowski z swoją chorągwią obecnie w przedniej straży pułku wojewody bracławskiego. Dnia 24 sierpnia stanęli nasi po raz pierwszy pod Połockiem, na którego widok X. Piotrowski, sekretarz hetmana, woła zadziwiony: „O Jezu, toć wielkiego coś, by drugi Paryż!“ „Pan hetman prawi tenże dalej w swym *Dzienniku*, cały dzień miasto objeżdżał, dosyć przezpiecznie podjeżdżając pod mury, obozowi, szańcom przepatrując miejsce. Ale to gorsza, że nie masz ktoby obóz toczył; był tak rok Rembowski niejaki z Rusi, co ji dobrze toczył; nic mu nie dali za to, więc go nie masz teraz. P. Obożny się z p. Ruszkowskim podjęli, przy nich też komornik Sulimowski, siestrzanek onego Laskowskiego z kępiatą głową; nie wiem, sprostają-li temu“ [1]). Zadanie to musiało być trudnem nawet dla tak doświadczonego wojaka jakim był IMPan Stanisław, skoro autor Pamiętnika narzeka dalej w te słowa: „27 Augusta... Toczyć obozu nie ma kto, kłopotu dosyć; naznaczono mu było miejsce tuż niedaleko miasta i niektóre obłogi wojenne zachodziły tam już były naprzód, ale obaczywszy nieprzyjaciel kulami ich bardzo wsparł, że się musieli pospieszyć nazad i zmieniając zdanie około miejsca, daleko nazad, mało nie w półmilu równem, naznaczono miejsce“ — i znów pod datę dnia następnego: „P. Obożny, Ruszkowski rotmistrz, komornik Sulimowski, wziąwszy to zadanie na się, nie wiedzieli gdzie trza“ [2]).

Znane są dalsze dzieje tych walk tytanicznych, które słusznie zyskały w historyi ogólne miano „wielkiej wyprawy“. Ruszkowski wytrwał w nich do końca. Syt sławy wojennej osiadł na ojczystym zagonie w Ruszkowie, piastując przy chorąztwie kaliskiem, godność burgrabiego zamku kolskiego. Był on więc ostatnim jego rządcą; odtąd ta piastowska budowla chylić się poczęła do upadku, a nie podtrzymana troskliwą dłonią, zachowała zaledwie ślady swej poprzedniej wspaniałości. Śmierć jego zaszła d. 4 marca 1597 r. — zwłoki złożono obok naddziadów w podziemiach klasztoru OO. Bernardynów w Kole, a wdzięczna ręka zakonnika wpisała go w poczet „dobrodziejów klasztoru“. Ku pamięci narodu a chlubie rodziny, żona jego Orszula wznieść mu kazała ten grobowiec — w świątyni, gdzie obok męża spoczęła na wieki w r. 1627.

Płaskorzeźba, której rysunek tu przedstawiam, wykutą jest w kamieniu piaskowym, zapewne z łamów we wsi Brzeźnie pod Koninem. Przedstawia ry-

[1]) Patrz: *Anna ostatnia ks. Sochaczewska* przez M. R. Witanowskiego. *(Kaliszanin* Nr. 92—94 z r. 1890).

[2]) *Druga wojna Batorego*, przez K. Górskiego *(Bibl. warszawska* r. 1893. IV. 14).

[3]) *Diariusz zdobycia zamków: Wieliża, Uświaty, Wielkich-Łuk*, w liście Jana Zborowskiego k. gnieźn. *Act. hist.* XI. 191.

[1]) *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Pskowem*, wydal A. Czuczyński. Kraków 1894, str. 62, 63, 64.

[2]) *L. c.* str. 63, 64.

cerza w zbroi, z buzdyganem, godłem władzy rotmistrzowskiej, w dłoni, z kordem przy boku. U stóp jego szyszak zdjęty z uznojonej głowy, którą wsparł na dłoni jakby odpoczywając po trudach walk krwawych. Poniżej płyty kamiennej, wprost na murze



olejną farbą skreślony był, zaledwie widoczny, taki napis łaciński:

AVITA NOBILITAS, ET RARA MAGNANIMITAS BELLICARŪQ. VIRTUTŪ ET RERŪ, CV̄ LAUDE GESTARŪ. VIRO CŌSPICUO GENEROSO DNO STANISLAO RUSZKOWSKI DE RUSZKOWO, VEXILLIFERO CALISIEN̄ IN LIVONIA NERPOLIĒSIS ARCIS ET ILLI9 DIE DISTI..TO PRAEFECTO FAUSTIS AUSPICIIS SERENISSIMI OLIM PIAE MEMORIAE STEPHANI REGIS MAGNI BELLORUM ARBITRI ET MODERATORIS TŪ ET IOANNIS ZAMOYSKI SUPREMI EXERCIT9 DUCIS FELICI REGIMINE P. OMNES BELLICAS EXPEDITIONES ROTMAGISTRO EXPEDITISSIMO DE REPUBLICA MULTIS NOMINIB9 PRAECLARE MERITO. QUI OMNEM AETATIS SUAE CURSUM SIC DIREXIT UT ILLUSTRISSIMĀ FAMILIĀ PRAESTĀTISSIMIS QUIBQ VIS MUNEBŪ IN REGNO FUCTIONIB9 ET PROPRIIS VIRTUTIBUS ILLUSTRARET... PATRIAE LIBENTER NOMEN SUUM MORTALITATI CONSECRAVIT FIDEI REGNITATIS ET CATHOLI... DEFENSOR.. DEPUGNATOR EXTITIT... REQUIES..

W tłómaczeniu polskim, może on mieć takie znaczenie: „Oto dziedziczna szlachetność i rzadka wspaniałość duszy, czynów wojennych i dzieł z chwałą spełnionych. Mężowi znakomitemu, urodzonemu panu Stanisławowi Ruszkowskiemu z Ruszkowa, chorążemu kaliskiemu, dowódcy zamku Nerpolskiego [1]) w Inflantach i odznaczonych w owym dniu pod szczęśliwem panowaniem niegdyś błogosławionej pamięci Najjaśniejszego Stefana Króla Wielkiego, Władcy i Sternika, następnie i pod szczęśliwem zwierzchnictwem Jana Zamojskiego Hetmana Wielkiego we wszystkich wyprawach wojennych nader doświadczonemu Rotmistrzowi. Mężowi wielce zasłużonemu Rzeczypospolitej w wielu urzędach. Który cały bieg życia swego tak kierował, aby wielce znakomity ród swój sprawowaniem wszelkiego rodzaju obowiązków i urzędów państwowych i własnemi cnotami uświetnił. Ojczyźnie chętnie imię swoje i śmiertelność poświęcił. W wierności względem państwa i wiary katolickiej obrońcą i szermierzem okazał się. Spokój mu!" Napis ten zaledwie widoczny, zastąpiony został w r. b. następującemi słowy, wykutemi w piaskowcu: Pomnik Stanisława Ruszkowskiego z Ruszkowa, Chorążego Kaliskiego, Rotmistrza w wyprawach Króla Batorego, który, jako Burgrabia zamku Kolskiego, gdy zmarł 4 Marca 1597 r., tu pochowany został. Odnowiono w r. 1895 nakładem M. R. Witanowskiego.

Restauracyi tej dokonał artysta-rzeźbiarz p. Rothe, przy czem miejsca uszkodzone uzupełnił, całość zaś oczyściwszy z warstwy farb, przywrócił jej pierwotną barwę piaskowca.

Michał Rawicz Witanowski.

[1]) Nazwisko tego zamku nieznanem jest badaczom dziejów inflanckich.

PRZYCZYNEK
do Trojaków koronnych Zygmunta III-go.

1. *O Trojaku kor. Zygmunta III-go z r. 1597.* Z monet Zygmunta III-go, jak wiemy, bardzo licznych, tak co do gatunku jak i odmian, i często przebijanych, z zamiłowaniem zbieram trojaki, czyli tak zwane dutki, tak koronne jak i litewskie. Mam też kilka trojaków szczególnych, a ostatnio kupiony w Krakowie, jako dotąd rok nieznany i w żadnym podręczniku nie podany opiszę szczegółowo.

Napis otokowy (legenda) strony głównej jak również i strony odwrotnej, po rozwinięciu go tak się przedstawia:



Av. = SIG III D·G· REX PO M DL·

Rv. = III | 9 [herb] [herb] [herb] 7 —GROS·ARG TRIP REG· | POLONIÆ | I [herb] FH [herb] R

Pismo otokowe strony głównej przedziela u góry ozdobna korona królewska, popiersie o brodzie szpiczasto zakończonej i kryzie drobno fałdowanej.

Pismo strony odwrotnej w trzech wierszach, rok bicia skrócony, pomieszczony na zewnątrz orła i pogoni. Tarcza z herbem Wazów, ozdobna, nakryta koroną. Herb Lewart z koronką w tarczy takiejże samej jak znak H. Riedigera.

Trojak ten wyrobem, rysunkiem popiersia, zbliża się zupełnie do trojaków wyszłych z mennicy bydgoskiej, i do nich go też zaliczam.

Dotąd rok 1597 takiego trojaka nie był zupełnie znany, tylko rok 1596 tego typu podają Skorowidz Beyera i dzieło hr. Walewskiego. Żadne inne podręczniki, jakie znam, roku (15) 9-7 nie cytują go.

Hr. Czapski w katalogu swego zbioru pod Nrem 6718 oraz 7332 podaje dwa trojaki bardzo z opisu podobne, a Nr 6718 z dołączonego rysunku, lecz tylko z roku 1596.

W dziele hr. Walewskiego „O trojakach koronnych Zygmunta III-go", trojak podobny pomieszczony w mennicy bydgoskiej, Tab. VI, Typ XXXI, rys. 3. Różni się ten trojak od tego jaki posiadam, a głównie rokiem i zbliżony jest więcej do opisanego w katalogu hr. Czapskiego pod Nr 7332.

Trojak, którego podobiznę załączam (Nr 1) i opisuję, różni się od trojaka podanego w dziele hr. Walewskiego tem, że w napisie otokowym strony głównej ma trójkę rzymską, a nie arabską, i popiersie jest inne.

Wyrobem trojak ten zbliża się bardzo do trojaka mennicy bydgoskiej, pomieszczonego w katalogu hr. Czapskiego pod Nrem 990, tylko tu rok nad napisem umieszczony.

Bicie zupełnie prawidłowe, próba srebra dobra. Znać na nim dobrze zużycie metalu z powodu obiegu monety.

Trojak ten, zalicza się do typu trojaków z rokiem najdziwaczniej na monecie pomieszczonym, a znaki mennicze i na poznańskich trojakach się pojawiają, a mianowicie znak H. Riedigera.

Z tego też może powodu K. Beyer zalicza je do mennicy poznańskiej.

Trojak ten zalicza się do najrzadszych; pragnąłbym wiedzieć, czy go kto jeszcze inny posiada, i dla tego szczegółowo go opisałem.

Warszawa 4 stycznia 1895 roku.

Tadeusz Pochwalski.

SPRAWOZDANIA.

Mennica warszawska w roku 1810[1]).

(Dokończenie).

Wyrok Aleksandra I, cesarza ross. i króla polskiego o systemacie i stopie menniczej w Królestwie Polskiem, wydany w Warszawie 19 listopada (v. s.) 1 grudnia (n. s.) 1815, (w streszczeniu).

Z powodu niedogodności w systemie menniczym byłego Księstwa Warszawskiego, stanowimy:

Mennica w Królestwie Polskiem stosować się ma do wagi kolońskiej, której grzywna na 288 granów podzielona, wyrównywa 96 zołotnikom.

Ceny zakupu w mennicy warszawskiej: za 1 grzywnę koloń. złota 1224 złp.; — za 1 grzywnę koloń. srebra 84 złp.; — miedz podług stosunków handlowych.

Stopa mennicza zrównana będzie do stopy menniczej Państwa Rossyjskiego.

Złote pieniądze wybijać się mają w sztukach po 25 złp. i po 50 złp.

Z jednej grzywny kolońskiej złota czystego wybijać się ma 52 sztuk pojedyńczych (po 25 złp.) lub 26 sztuk podwojnych (po 50 złp.).

Złotych królewskich pojedyńczych sztuk $47^{2}/_{3}$ lub podwójnych sztuk $23^{5}/_{6}$ ważyć mają 1 grzywnę kolońską brutto.

Moneta srebrna gruba wybijać się będzie w sztukach: jednozłotowych, dwuzłotowych, pięciozłotowych, z każdej grzywny kolońskiej czystego srebra po 86 złp. 20 gr. i $^{91}/_{100}$ w trzech powyższych gatunkach.

Wszystkie gatunki tej grubej monety wyrabiane być mają na wzór monet rossyjskich w czystości 13 łutów 16 granów, to jest z 1 grzywny koloń. czystego srebra wybijać się winno sztuk $86^{88}/_{125}$ jednozłotowych, które w liczbie sztuk $75^{1}/_{4}$; — sztuk $43^{43}/_{125}$ dwuzłotowych, które w liczbie sztuk $37^{5}/_{8}$; — sztuk $17^{211}/_{625}$ pięciozłotowych, które w liczbie sztuk $15^{1}/_{20}$ ważyć mają 1 grzywnę koloń. brutto.

Ponieważ mennica w Królestwie Polskiem na teraz wyrabiania grubej monety w próbie powyżej oznaczonej rozpocząć nie może: dozwalamy tymczasowo wyrabiać wszelkie gatunki srebrnej grubej monety w czystości 9 łutów, 9 granów, wynagradzając wagą niskość tak, aby z 1 grzywny koloń. czystego srebra wybijać się mające sztuki $86^{88}/_{125}$ jednozłotowe w liczbie sztuk $51^{441}/_{1000}$; — sztuki $43^{13}/_{125}$ dwuzłotowe w liczbie sztuk $25^{149}/_{2000}$; — sztuki $17^{211}/_{625}$ w liczbie sztuk $10^{4471}/_{20000}$ ważyły 1 grzywnę koloń. brutto.

Stopa monety zdawkowej srebrnej i miedzianej dotąd w mennicy warszawskiej przyjęta, nadal w tychże gatunkach zachowana będzie.

13) Moneta srebrna zdawkowa wybijana będzie w sztukach pięcio- i dziesięciogroszowych.

Wybijać się ma w tejże monecie po 138 złp. z jednej grzywny koloń. czystego srebra w próbie 3 łotów 2 granów, to jest z 1 grzywny koloń. czystego srebra sztuk 828 pięciogroszowych, które w liczbie sztuk 161; — sztuk 414 dziesięciogroszowych, które w liczbie sztuk $80^{1}/_{2}$ — ważyć mają 1 grzywnę kolońską brutto.

Moneta zdawkowa miedziana wybijać się ma w sztukach jednogroszowych i trzygroszowych. Z 1 centnera wagi koloń., czyli ze 110 funtów kolońskich miedzi wybijać się będzie 18000 sztuk jednogroszowych, a 6000 sztuk trzygroszowych.

Stempel złotych pieniędzy wyrażać ma na jednej stronie popiersie cesarskie z napisem polskim: „Aleksander I. Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi, Król Polski etc.;" — na stronie odwrotnej herb Królestwa Polskiego z napisem polskim dokoła: a) na pojedyńczych złotych królewskich: „25 złotych polskich, 52 z grzywny czystej kolońskiej"; b) na podwójnych: „50 złotych polskich, 26 z grzywny czystej kolońskiej"; na obydwóch zaś gatunkach pod herbem, rok wybicia. Sztuki mają mieć obrączki w karby.

Stemple trzech gatunków monety grubej srebrnej wyrażać mają na jednej stronie popiersie cesarskie z napisem polskim jak powyżej; na stronie zaś odwrotnej herb Królestwa Pol-

skiego z oznaczeniem wartości nominalnej i roku wybicia nad herbem, oraz dokoła pod herbem napis: a) na złotówkach: „$86^{56}/_{75}$ z grzywny czystej kolońskiej"; b) na dwuzłotówkach: „$43^{43}/_{125}$ z grzywny czystej kolońskiej"; c) na pięciozłotówkach: „$17^{211}/_{675}$ z grzywny czystej kolońskiej". *Obrączki* w karby będą przy wszystkich gatunkach.

Stemple z gatunków monety zdawkowej srebrnej wyrażać mają na jednej stronie herb Królestwa z oznaczeniem nad nim roku wybicia; na stronie zaś odwrotnej cenę nominalną w laurach w języku polskim, to jest: a) na pięciogroszówkach „5 groszy polskich"; b) na dziesięciogroszówkach „10 groszy polskich". Obadwa gatunki mają być bez obrączek.

Stemple z gatunków monety zdawkowej miedzianej wyrażać będą na jednej stronie herb Królestwa Polskiego bez napisu; na stronie odwrotnej cenę nominalną sztuki bez innych ozdób, w języku polskim, to jest na jednogroszowych: „1 grosz polski"; na trzygroszowych: „3 grosze polskie". Jednogroszówki będą bez obrączki: trzygroszówki zaś z obrączkami w karby.

Wszystkie te gatunki monet mają być wybijane w sztukach mniejszego obwodu, a natomiast większej miąższości od dotychczas kursujących monet Księstwa Warszawskiego.

Ocenienie pieniędzy zagranicznych srebrnych i złotych do kursu kasowego, wydane przez Ministerstwo przychodów i skarbu, w Warszawie dnia 5 grudnia 1816 roku.

Ruble stare — 7 złp.; ruble nowe Katarzyny II. — 6 złp. 20 gr. — Polskie do roku 1786: Półtalary czterozłotowe — 4 złp. 4 gr.; dwuzłotówki — 2 złp. 1 gr.; złotówki — 1 złp. — Polskie od roku 1787 — 1795 i 1810 — 1814: Talary sześciozłotowe — 6 złp.; złotówki — 1 złp. Dziesięciogroszówki polskie — 10 gr.; srebrniki wszelkie polskie — $7^1/_2$ gr. — Austryackie: dwudziestokrajcarówki — 1 złp. 11 gr.; dziesięciokrajcarówki — 19 groszy polskich. Pruskie złotówki, czyli 4 gute Groschen — 29 groszy polskich.

Oczerk archeołogiczeskich pamiatnikow na prostranstwie Minskoj gubernii i jeja archeołogiczeskoje znaczenije. Sostawił i izdał G. H. Tatur. Mińsk 1892 r. str. II i 276.

Autor niniejszego dzieła obrał sobie za cel wykład *„systemu podziału pomników archeologicznych"* Mińskiej gubernii i zaznajomienie z niemi jej mieszkańców. Cel ten autor w zupełności osiągnął, gdyż każdy, kto tylko zechce przejrzeć tę cenną pracę, znajdzie w niej opis systematyczny wszystkich pomników, ich początek, historyę, przeznaczenie i t. d., oparte na badaniach znakomitych historyków w starożytności i badaczy w nowszych czasach. A wszystko to może zainteresować nietylko „mieszkańca gubernii Mińskiej", lecz każdego, zajmującego się historyą lub badaniami epoki osłoniętych mgłą minionych wieków.

Przestrzeń, którą zajmuje dziś gubernia Mińska, dzięki łańcuchom wzgórz przechodzących przez powiaty: Borysowski, Miński, Ihumieński i Nowogródzki, z których biorą swój początek rzeki spływające do dwóch przeciwległych mórz: Bałtyckiego i Czarnego, była w starożytności głównym punktem styczności różnych plemion i narodów przechodzących tędy.

Śledząc za nimi, widzimy, że należały one naprzemian: do indo-scytyjskiego, to uralskiego, to mongolskiego i fińskiego plemion. Spotykamy więc tu w różnych miejscach i w różnych odstępach czasu: *Scytów, Gerrów, Newrów, Cymbrów, Budynów, Allanów, Hunnów, Sarmatów,* do których zaliczyć należy *Wenedów, Scyrrów i Wilbionów,* wędrujących Assubów czyli późniejszych *Kaszubów,* następnie *Gotów,* przeciągających tędy pod wodzą króla swego Filimana i ich szczepy *Swewów i Markomanów,* potem znowu *Gotów* przechodzących Dniepr w r. 215 i nakoniec *Sławian.*

Sławianie także dzielili się na kilka szczepów, z których do dziś dnia tylko pamięć pozostała, a więc: *Drewlan,* mieszkających na południe od Prypeti; *Dregowiczan,* nad samą Prypetią, tu były miasta Kleck i Słuck; *Krywiczanie,* w wierzeniach cokolwiek analogicznych z litewskiemi, ich to miasta Izborsk, Druczesk. Witsby i inne, *Duleby,* za rzeką Berezyną, którzy przewędrowali później nad Bug, zostawiając wioski dzisiejsze *Duleby,* Dulewo i rzekę Dulebkę; i nakoniec *Jadźwingów* czyli *Jatwiagów,* plemię jakby litewskie, które się zjawiło z Pannonii w 377 roku po nar. Chr., a którzy zajmowali przestrzeń pomiędzy Bugiem i Berezyną, a Narwą i Prypetią.

Wskazać granice zajmowanych przez te narody przestrzeni, lub czas ich bytności jest rzeczą wprost niemożliwą, gdyż historycy różnią się zdaniami i zbijają jednemi drugie. Mniej więcej jednak czas ten przypada na trzecią, a w części i drugą epokę archeologiczną, t. j. żelazną i bronzową, z których to po większej części pochodzą zabytki znajdywane w gubernii Mińskiej. Jakie zaś plemiona zaludniały tę przestrzeń w czasach najdłużej trwających epok kamiennej i bronzowej, dotąd są prawie zupełnie niewiadomemi i tylko w przyszłości przy więcej szczegółowych badaniach dociec to będzie możliwem. Widzimy więc z tego wszystkiego, jak wiele i jak różnorodne zabytki posiada gubernia Mińska, co niemało utrudnia ich dokładne określenie i podzielenie na pewne kategorye, czego jednak w części dokonał autor w swem dziele.

Dzieli on na siedem głównych odmian: a) zabytki różnego rodzaju i przeznaczenia, zrobione z ziemi; b) zabytki z kamienia, jako to: kamienie z napisami i wizerunkami i bez nich, a także kamienne przedmioty do użycia domowego, oręż i t. d.; c) metalowe przedmioty; d) przedmioty z kości i rogu; e) resztki nawodnych budowli (palanty); f) starożytne drogi, mosty i t. d.; g) podania i legendy.

Jak wszędzie tak i w gubernii Mińskiej największą część zabytków archeologicznych stanowią wszelkiego rodzaju t. z. „nasypy ziemne", do których należą: a) *zamki* czyli *horodyszcza,* służące do obrony przed nieprzyjaciółmi; b) *okopiszcza* lub *horodyszcza ofiarne,* służące do wszelkiego rodzaju obrzędów religijnych; c) *okopiszcza sądowe,* na których zbierała się tak zwana „kopa" (od 60-ciu?) t. j. sędziowie; d) *horodyszcza i okopiszcza,* na których pozostały ślady dawnych zamków i grodów jak n. p. Zasław, Mir, Lubcza, Lachowice, Nieświeź, Nowogródek, Kopyl, Kleck, Łojow, Turów, Pińsk, Borysow, Łohojsk i inne; e) *Wały ziemne,* przeznaczenia których nie znamy jeszcze, jak niektórzy sądzą, są to resztki fortyfikacyj; f) *kurhany,* (których liczbę p. Tatur w swym referacie „Kurhany Mińskiej gubernii", przedłożonym na zjeździe archeologicznym w Wilnie, podaje na 60.000, a horodyszcz do 1200), które autor dzieli także na pewne odmiany, stosownie do ich przeznaczenia, a więc na *pamiątkowe,* stojące pojedynczo; *wojenne,* stojące grupami na pobojowiskach; *grobowe,* różnej formy i sposobu sypania, stojące także grupami, które sięgają niekiedy do liczby 600; *groby kamienne skrzynkowe, urny* z prochami, *strósowe* na których trzymano straż, obserwującą nieprzyjaciół; *sełakowe,* stojące wśród lasów, błot, jezior, rzek i t. d. i wskazujące „szlaki" czyli drogi.

Zabytki z kamienia dzieli autor na: a) *posągi bóstw pogańskich* (z takich posągów w gubernii Mińskiej wiadomy jest dotąd tylko jeden, w powiecie Ihumieńskim kamień, noszący nazwę „król Dawid", daną mu zapewne już w czasach chrześcijańskich; b) *kamienie z napisami i rysunkami,* których wielka liczba znajduje się nad brzegami Berezyny i Prypeti; c) *narzędzia kamienne* szlifowane i nieszlifowane; d) *przedmioty ze szkła,* jak to paciorki, pierścienie, bransolety i łzawnice *(lacrimatorium)*; e) *wyroby gliniane:* urny, łzawnice i paciorki; f) *gipsowe;* g) *bursztyn,* z którego przedmiot jakiś znaleziono na Polesiu w r. 1863 w wiosce Głuszkowicach w powiecie Mozyrskim, jak dowodzi Tyszkiewicz Konst. w dziele „o kurhanach".

Przedmioty metalowe w gubernii Mińskiej są nadzwyczaj różnorodne i tem ciekawsze od innych. a) *Bożki pogańskie,* których kilka znaleziono i dziś znajdują się w Muzeum Wileńskiem; b) *posążki mitologiczne;* c) *wyroby ze złota;* d) *srebra,* w liczbie których monety (monet bitych w gubernii Mińskiej niema, lecz są między innemi ogólno litewskie). Najstarszemi z nich są tak zwane *„ruble litewskie".* Ruble te mają formę długich od 8 do 9 ctm. i szerokich 6—13 milim. kwadratowych z brzegami zaokrąglonemi kawałków srebra. Na nich znajdują się zwykle nacięcia, czyli tak zwane „karby", które oznaczają może cenę i jakby stemple jakieś. Ruble te nigdy nie bywają znajdywane w kurhanach ani mogiłach, co dowodzi, że są z późniejszej epoki. Tad. Czacki i Teod. Narbutt podają opisy, a nawet i rysunki brakteatów krajowych, lecz ani jeden egzemplarz nie został nigdzie zachowany, co pozwala powątpiewać o ich autentyczności. Z monet obcokrajowych w kurhanach znajdują

przeważnie: *rzymskie* zaczynając od czasów rzeczypospolitej, *greckie*, z czasów republiki i *macedońskie*, *greckich kolonij* z nad morza Czarnego i Małej Azyi, niektóre *azyatyckie i kufickie*, *bizantyjskie*, i niektórych północnych skandynawskich ludów.

Wyroby bronzowe w gubernii Mińskiej zaliczyć można do greckich, rzymskich, celtyckich i miejscowych sławiańskich typów. Dwa pierwsze typy odznaczają się pewną elegancyą form i starannem wykonaniem aż do szczegółów najdrobniejszych; dwa ostatnie zbliżone do siebie, mają formy prostsze, chociaż także ładne i wykonanie więcej prymitywne. Z bronzu wyrabiano: oręż, przedmioty służące do obrzędów religijnych i różnego użytku i ozdoby. Bronz znajdywany stanowi połączenie miedzi z cyną, ołowiem i cynkiem (nie zawsze), z dodaniem niekiedy srebra i śladami innych metalów.

Miedź chociaż starsza od bronzu, gdyż była głównym materyałem bronzu, bywa tu bardzo rzadko znajdywaną, za to czystą. Rzadkie bywają przedmioty z *cyny* lub *ołowiu*. Przedmioty z *żelaza* w kurhanach, z którego wyrabiali rzeczy do użytku religijnego i domowego, tak jak i z innych metalów.

Najstarszymi w archeologii zabytkami, są przedmioty wyrabiane z *kości i rogu*, gdyż jako łatwiejsze do obrobienia używane były w różnych postaciach jeszcze przed epoką kamienną, lecz jako ulegające prędszemu zepsuciu i zniszczeniu, znajdują się w kurhanach bardzo rzadko. Kości zwierząt wymarłych znajdują się tu bardzo często. W liczbie ich najwięcej należących do tura *(Bos primigenius)* i żubra *(Bos priscus)*, które to zwierzęta w Europie istniały jeszcze w XVI stoleciu. Baron Herberstein w „Rerum Moscovitarum commentarii". Basileae 1551, na str. 109—111 podaje opis i rysunek tura wtedy jeszcze żyjącego. Oprócz tura i żubra znajdują jeszcze kości jelenia (cervus elephus), jelonia północnego czyli rena (cervus tarandus), łosia (cervus alces), niedźwiedzia (ursus priscus arctoideus), dzika (sus), konia (equus caballus admiticus), mamuta (elephas primigenius) i innych. Kości te niekiedy znajdują się w kurhanach, najczęściej jednak w namuliskach, na dnie jezior i rzek, a także torfowiskach.

Budowle nawodne czyli *palafity*, przypadkowo zostały odkryte w gubernii Mińskiej w powiatach Rzeczyckim, Mozyrskim i Pińskim, t. j. na Polesiu i nad Berezyną w przytykających do niej bagnach i jeziorach powiatu Borysowskiego. Niestety dotąd nie zostały one gruntownie zbadane. Poleskie błota są największe w Europie i gdyby je zbadać choć częściowo, dałyby pewnie ogromne rezultaty, gdyż kwestyi nie ulega, że na błotach tych musieli kiedyś ludzie mieszkać.

Dzieło swoje p. Tatur kończy rozdziałem o podaniach i legendach, które dzieli na: I) Pojęcia i wierzenia; II) Obrzędy, zwyczaje i obyczaje; III) Podania historyczne i obyczajowe; IV) Podania o pomnikach archeologicznych i miejscowościach; V) Przyrodoznawstwo i sztuka; VI) Poezya.

Całe więc dzieło, które zaznajamia nas z zabytkami archeologicznemi gubernii Mińskiej, jest znakomite w swoim rodzaju, gdyż stanowi jakby przewodnik lub podręcznik w badaniu tych zabytków.

M. E. Brensztein.

Izwiestja IX archeołogiczeskago Sjezda w Wilnie 1893. Wilno 1893, 4-to. Zawiera: Spis wszystkich deputatów delegowanych przez uniwersytety, towarzystwa naukowe, muzea, biblioteki i t. p. krajowe i zagraniczne instytucye; treść wszystkich referatów przedłożonych na posiedzeniach Zjazdu i wkońcu spis wszystkich członków Zjazdu, których liczba dosięgła 397.

M. E. B.

Katałog predmietow dostawlennych na archeołogiczeskuju wystawku pry IX archeołogiczeskom Sjezdie w Wilnie w 1893 godu. Wilno 1893, 4-to, str. 122.

Prybawlenie k katałogu wystawki pry IX archeołogiczeskom Sjezdie. 4-to, str. 30.

Wystawa archeologiczna w r. z. w Wilnie odznaczała się nadzwyczajną rozmaitością zabytków. Były to przeważnie przedmioty znalezione luźnie, lub też podczas systematycznych badań kurhanów i cmentarzysk, dokonanych w ostatnich kilku latach, a zatem dające poznać nowe odkrycia z dziedziny archeologii. Archeologia, jako nauka rozwijająca się i stanowiąca główną podporę historyi starożytnej, zyskuje coraz więcej zwolenników, tak, że na wystawie spotykaliśmy rezultaty poszukiwań dokonanych przez osoby prywatne. Objaw ten ruchu umysłowego jest nadzwyczaj zadawalniającym, gdyż czem więcej osób będzie się interesowało przeszłością, tem mniej zabytków, niekiedy cennych, ulegnie zniszczeniu. Wystawa ta była tem rozmaitszą i ciekawszą, że znaleźliśmy tam zabytki prawie wszystkich epok przedhistorycznych Litwy, Wołynia, Podola, a nawet Kurlandyi, Ziemi Wojska Dońskiego, Grecyi, Olbii i Czech, co dawało możność porównania i spostrzeżeń. Największą ilość przedmiotów wystawiła cesarska archeologiczna komisya. Pochodzą przeważnie z wieku bronzowego i żelaznego: I) znalezione w roku 1891 i 1892 w kurhanach i cmentarzyskach gubernii Witebskiej; II) z cmentarzyska ciałopalnego, znajdującego się około m. Bauska (dawniej Busk) w Kurlandyi, około m. Holszan ks. Sapiehy w Oszmiańskim pow. Wil. gub. Wszystkie przedmioty znalezione w tym cmentarzysku podobne są do znajdywanych w kamiennych mogiłach powiatu Lidskiego z wieku XIVgo; z cmentarzysk kamiennych mogił w powiecie Lidzkim, Wileńskiej gub., sądząc z monet litewskich w mogiłach tych zalezionych, należą one do wieku XIV; z cmentarza w Oławie w Trockim pow. z w. XVI i XVIIgo; z kurhanów ciałopalnych około m. Pomusie, Orliszek i Oławy w Trockim powiecie, Wileńskiej gubernii i Mariampolskim w Suwałkskiej gubernii; przedmioty bronzowe i żelazne; przedmioty miedziane znalezione około m. Bakszyszek w Suwałkskiej gubernii; skarb srebrnych przedmiotów, znaleziony w wiosce Szelechowie w pow. Newelskim Witebskiej gub.; okazy przedmiotów znalezionych w kurhanach drewlańskich, przedmioty z kurhanów dregowiczyńskich, z których 234 mogił i 21 uroczyszcz nad brzegami Berezyny zbadał W. Z. Zawitniewicz w roku 1892; kolekcya typicznych przedmiotów z krywiczyńskich kurhanów w Elnikskim pow. Smoleńskiej gub., i kurhanów w pow. Mosalskim, Kałużskiej gub.; przedmioty znalezione w kurhanach nad brzegami rzek Snowy i Iputy w gub. Czernichowskiej, powiatach Surażskim i Nowozybkowskim; przedmioty znalezione przez Z. K. Iwanowskiego przy badaniu 134 mogił w gub. Petersburskiej, powiatach Jamburgskim i Gdowskim.

Dalej następują zabytki, należące do Mohilewskiego historyczno-etnograficznego muzeum w liczbie przeszło 200, są to przedmioty znajdywane w kurhanach, cmentarzyskach, z epok bronzowej i żelaznej, a także kopie aktów starych, fotografij zamków, cerkiewek, ruin i ich plany i różne pieczęcie i broszury.

Wykopaliska z pow. Lidzkiego Wileńskiej gub. przez E. L. Woltera w miejscowościach Pomusie, Orliszki, Jewje, Wężowszczyzna, Opanowcy, Dzengieliki, Otawa, Kurony, Likiszki (w Kalwaryjskim pow. Suwałkskiej gub.), Karnaczycha, Słoboda, Puzele i Ceremec, wszystkich około 600.

P. P. Pokrowski wystawił przedmioty znalezione w kurhanach przeważnie niecialopalnych w folwarku Zagorje, na północnym brzegu jeziora Ukli w Dzisnieńskim pow., 9 kurhanów (1 ciałop.); w miast. Brasławiu Nowo-aleksandrowskim pow., 5 kurh. (2 ciałop.); w Rackim Borze, na północno zachodnim brzegu jeziora Drywiaty w Brasławskiem, 17 kurh. (1 ciałop.); we wsi Belmoncie na południowym brzegu jeziora Drywiaty w powiatach Nowo-aleksandrowskim i Dzisnieńskim, 2 kurh.; w M. M. Opsa w Nowo-aleksandrowskim pow., 10 kurh. wszystkie niecialopalne; w wiosce Dowbory w Dzisnieńskim pow., 6 wszystkie ciałopalne; w wiosce Ustje w tymże pow., 4 kurhany i w wiosce Szwajcary w Wileńskim pow., 3 k.

Przedmioty p. Szmita, znalezione podczas badań na cmentarzysku Al-Radenskiem około m. Bauske w Kurlandskiej gub., i poszukiwań w powiatach Telszewskim, Rosieńskim w gub. Kowieńskiej, kowieńskiego statystycznego komitetu.

P. N. Awenarius wystawił około 100 przedmiotów, znalezionych nad Bugiem w m. Drohiczynie (Bielski pow. w Grodzieńskiej gub.), w liczbie tej 900 samych plomb ze sławiańskiemi literami i różnemi rysunkami, których przeznaczenie dotąd wyjaśnionem nie zostało. P. Bolsunowski wydał opis plomb z rysunkami.

Kilkanaście przedmiotów p. Kuścińskiego, przeważnie wykopaliska kamienne, kolekcya zabytków zbadanych, a znalezionych około m. Nowogrodka, gub. Mińskiej; kurhany te w liczbie 6-ciu są przy korelinskim trakcie, prowadzącym z m. No-

wogródka do Mira i gruszy, leżącej pomiędzy Gordziłowką i wsią Sielcem; przedmioty z kurhanów w liczbie 40 przez p. Cybyszewa zbadanych. 54 zdjęć fotograficznych i paleograficznych z ksiąg kościelnych na Wołyniu z wieku XVI i XVII p. G. Bogusławskiego.

Ciekawą nadzwyczaj jest kolekcya starożytności archeologicznych z greckich kolonij, znalezionych w kraju Scytów, przed ich zdobyciem jej przez Sarmatów, a będąca w łasności J. A. Hojnowskiego z Kijowa. Są tu starożytności różnego rodzaju z Mitrydatowej góry w Pantykapei z wieku III przed narodz. Chr. na miejscu, gdzie stoi dziś m. Kercz w Krymie. Przepyszny rząd hetmański na konia z wieku XVI, składający się ze srebrnego siodła, czapraka, uzdy, napierśnika, naszyjnika i paru srebrnych złoconych strzemion pochodzić ma z zamku Wiśniowieckich w Łubnach w województwie Kijowskiem, zrabowanego w roku 1618. Zbiory p. Hojnowskiego były prawdziwą ozdobą wystawy.

Hr. A. Plater również użyczył część ze swych zbiorów, mianowicie przedmioty, znalezione w majątku Szwekszniach w pow. Rosieńskim i na Żmujdzi.

Biblioteka głównego sztabu jeneralnego w Petersburgu nadesłała 10 ciekawych rękopisów, odnoszących się do historyi Polski:

1) Zbiór artykułów treści historyczno-politycznej, pisanych po łacinie, od 1585—1606 roku. Są to instrukcye dane posłom, mowy i t. d., fol. 320 k.

2) „Materyały do historyi polskiej od 1503—1613 roku", wiele oryginalnych aktów Zygm. III z pieczęciami, pisanych po łacinie, fol.

3) Listy w języku ruskim, pisane z Orszy do Sapiehów, Chodkiewiczów, Hlebowiczów i innych, w sprawie wojny Litwy z Moskwą w 1573 roku, w liczbie 31.

4) „Pergrynacye J. W. P. Jakóba Sobieskiego wojewody ziem ruskich, po różnych cudzoziemskich państwach, także drogi do Baden z królem Władysławem IV, odprawionej krótkie opisanie", in 4-to.

5) Listy z czasów Zygmunta Augusta, in fol.

6) Dziennik Sejmu lubelskiego 1569 roku.

7) Zbiór kopii bull papieskich i biskupich listów i różnych dokumentów z roku 1624.

8) Nadania Zygmunta III z roku 1600 koronnemu hetmanowi Lwu Sapieże Słonimskiego województwa (w języku ruskim z woskowemi pieczęciami).

9) Oryginalne listy do Jana III i Augusta.

10) „Polonia od roku 1696 do 1718". Notatki ważniejszych wypadków z tej epoki.

Prof. Picz z Pragi nadesłał 9 dużych rysunków, przedstawiających sposoby grzebania w Czechach w różnych epokach: 1) szkielety leżące w skórczonej pozycyi; 2) kamienne kurhany najstarszego plemienia południowych Czech; 3) szkielet z epoki la Tene; 4) cmentarzysko łużycko-szląskiego typu; 5) cmentarzysko z czasów Rzymskiego cesarstwa; 6) typ allemański; 7) kurhan z urną późniejszego słowiańskiego typu, 8) i 9) z pierwszych chrześcijańskich czasów.

Muzeum Dońskie nadesłało około 1000 różnych przedmiotów z kozaczyzny, stanowiących osobny dział.

Największą uwagę zwracała na siebie kolekcya p. Luby-Radzimińskiego, w której znajdowały się przedmioty z epoki kamienia łupanego, znalezione w uroczyszczu „Chmelyska" w majątku Radzimin-Siwki w Wołyńskiej gubernii Ostrozskiego powiatu, i z innych miejscowości tejże gubernii; a także 54 egzemplarzy nadań królewskich, przywilejów i patentów od roku 1377 do 1619 znajdujących się w archiwum p. S. Luby-Radzimińskiego w Mukosiejewym-Brzegu w gubernii Wołyńskiej, powiecie Dubieńskim.

Kolekcya wykopalisk z różnych czasów L. I. Fogta z gubernii Witebskiej i Wołyńskiej; i wspaniały zbiór starożytności i wykopalisk z gubernii Witebskiej i Wołyńskiej p. Bolsunowskiego.

Na tem kończę przegląd, a raczej pobieżny rzut oka na przedmioty, które się znajdowały na wystawie archeologicznej w Wilnie. W przeglądzie tym nie trzymałem się żadnego systemu, gdyż podążałem za katalogiem wystawy i nie podałem żadnych ściślejszych opisów przedmiotów, gdyż na to szczupłość miejsca przeznaczonego na notatkę bibliograficzną nie pozwala.

M. E. B.

Starohrvatska Prosvjeta; Glasilo Hrvatskoga Starinarskog Družstva u Kninu. God I. Broj 1. U Kninu, Dionička tiskara u Zagrebu, 1895.

Towarzystwo archeologiczne w Kninie w Dalmacyi zaczęło w bieżącym roku wydawać własne czasopismo w zeszytach kwartalnych, pod redakcyą Franc. Radicza profesora budownictwa w Korczuli. Pierwszy zeszyt, który nam powyższe Towarzystwo raczyło nadesłać, pod tytułem wyżej podanym. (Starohorwacka oświata; organ horwackiego archeologicznego Towarzystwa w Kninie. Rok I. Nr 1. Knin, związkowa drukarnia w Zagrzebiu 1895), w 4-ce, str. 67, z 4-ma drzeworytami w tekście i 2-ma tablicami litograf., obejmuje prócz rozpraw dotyczących przedmiotów archeologicznych miejscowych, także wiadomość o starożytnym pergaminowym rękopiśmiennym Antyfonarzu z dawnemi neumatycznemi nutami do śpiewu z X-go stulecia, dochowanym w klasztorze Franciszkanów w Sybeniku; oraz początek ciekawej rozprawy ks. Piotra Kaera: O starodawnych nagrobkach kamiennych południowo-sławiańskich *(O steċcima)* zwanych *steċenk* lub *mramori*, rozsianych po całej Dalmacyi, Hercogowinie i Bośnii. Dołączona do tego artykułu tablica litografowana przedstawia 36 rozmaitych kształtów krzyża, wyrytych na tychże nagrobkach. Uczony autor powołuje się także między innemi na pracę Michała Żmigrodzkiego o Swastykach.

Časopis Společnosti přátel starožitností českých.

Czasopis Towarzystwa przyjaciół starożytności czeskich, wychodzi od roku 1893 w Pradze, w ćwierćrocznych zeszytach, pod redakcyą Jana Soukupa. Pismo to znakomicie i wzorowo redagowane, zawiera wiele artykułów, dotyczących etnografii, archeologii i historyi Czech, Morawii i Szląska, z objaśniającemi illustracyami. Od roku 1894 dodawane bywają herby miast i starodawnych szlacheckich rodzin czeskich, z dołączonemi dziejowemi wiadomościami o takowych.

Majewski Erazm. *Przedhistoryczne narzędzia krzemienne, zebrane pod wsią Ossówką w powiecie Stopnickim gubernii Kieleckiej. Warszawa 1895 roku, in 4to str. 28. Z atlasem.*

Gubernia Kielecka w Królestwie Polskiem była dotąd jedną z najmniej zbadanych pod względem archeologicznym. Całe powiaty pozostawały prawie nietknięte i tylko wielka ilość znajdujących się stacyj i wyrobów krzemiennych luźnie znajdywanych, świadczyły o gęstem i długiem ich zaludnieniu w czasach przedhistorycznych i zwracały uwagę miejscowych archeologów, amatorów, którzy też od czasu do czasu przedsiębrali dorywcze poszukiwania, zdobywając wiele różnych przedmiotów z krzemienia.

Po gruntownem i naukowem zbadaniu jaskiń Ojcowskich przez S. Ossowskiego, dr. E. Majewski, znany ze swych prac na polu geologii, przedsięwziął systematyczne badanie reszty gubernii Kieleckiej, a świetne rezultaty, rzucające światło na czasy przedhistoryczne tej części kraju, podał w swej pracy, której tytuł podaliśmy na początku tego sprawozdania.

W przeciągu lat 1892 i 1893 autor zbadał przestrzeń zamkniętą między Wisłą, porzeczami Nidy, Koprzywianki i łańcuchem gór Sto Krzyskich, obejmującą 1500 klm. □, na której znalazł 82 stacye czyli siedliska, położone w powiatach: Stopnickim, Pińczowskim, Kieleckim, Opatowskim i Sandomierskim.

Najwięcej, bo aż 72 stacye autor odkrył w powiecie Stopnickim, z czego wnioskować należy, że powiat ten w stosunku do innych, był zaludniony o wiele gęściej i przez dłuższy przeciąg czasu; gdyż jedna taka stacya przypada na każde 16 klm. □, a na przestrzeni między Jastrzębcem a Połańcem, mającej 250 klm. □ i 46 stacyj: jedna stacya przypada na każde $5\frac{1}{2}$ kilometra.

Pod względem ilości i jakości zebranych okazów, wieś Ossówka w tymże powiecie się znajdująca, zajmuje pierwsze miejsce, gdyż, nie licząc uszkodzonych i okrzosków, dostarczyła kilka tysięcy egzemplarzy. Z nich to autor wybrał 1602 najlepiej wykończonych i należących do wszystkich typów tu znalezionych okazów i podał na 22 tablicach in 4to zdjęć fotograficznych w $\frac{2}{3}$ naturalnej ich wielkości, stanowiących atlas do jego pracy.

Zabytki znalezione w Ossówce, należące przeważnie do typów znanych powszechnie jak w kraju, tak też i w Zachodniej Europie, odznaczają się swymi niezwykle miniaturowymi rozmiarami i kształtami niedostatecznie wykończonymi, tak, że niektóre z nich mają zaledwie parę centymetrów długości i mogłyby być uważane raczej za wióry, niż za narzędzia, służyć mogące do jakiegobądź użytku. Te ich miniaturowość i bezkształtność autor motywuje tem, że wskutek prawie braku w okolicy dużych i całych brył kamieni, przedmioty wyrabiane były ze żwiru, znajdującego się tu poddostatkiem.

Porównywając narzędzia krzemienne, znalezione w pow. Stopnickim, z takiemiż narzędziami z Zachodniej Europy i dzieląc je według klasyfikacyi przyjętej we Francyi, autor w większości zalicza do młodszej połowy wieku neolitycznego epoki Robenhauzeńskiej; lecz że są między niemi i takie, które odnieść można do znacznie starszych epok, jak Magdaleńska, a nawet Solutreńska i Musterieńska: trudno więc jest ściśle określić epoki, w których zostały zrobione. Przeprowadzając granicę, o ile to było możebnem, z pomiędzy tych 1600 okazów, zalicza przeszło 100 do epoki Magdaleńskiej, około 50 do Solutreńskiej i zaledwie około 20 do Musterieńskiej, resztę włączając do epok późniejszych.

Ważna ta z wielu względów praca oparta jest również na badaniach geologicznych terenu, co zwiększa jej wartość i daje możność zaliczenia do ściśle naukowych prac z dziedziny archeologii krajowej. Wielka szkoda tylko, że do niej nie została dodana mapa, pozwalająca się łatwiej zorjentować w miejscowości, oraz położeniu stacyj. *M. Eust. Brensztein.*

WITTYG W. M. *Katalog s cenami monetam czekanennym dla Carstwa Polskago za period 1815—1864 g. g. a rawno wo wremia osady Kriepostі Zamostja iwolnym gorodom Krakowom. Warszawa 1895 roku, in 8vo str. 30.*

Cennik ten przeznaczony dla zbieraczy monet polskich, zawierający przeszło 500 okazów, jest dotąd najkompletniejszym spisem monet bitych dla Królestwa Polskiego; zawiera on nietylko monety, które były w swoim czasie w obiegu, ale nawet unikaty znajdujące się w zbiorach, lub tylko opisanych. Przy takich monetach, jako niemającej ceny oznaczonej postawiony jest znak?; monety rzadsze znane w kilkunastu egzemplarzach i znajdujące się niekiedy w handlu antykwarskim, mają obok cen, również ten sam znak?, gdyż cena ich zmniejsza się, lub zwiększa stosownie do ilości znajdujących się w handlu, lub zachowania egzemplarzy, a więc niedających się też ocenić stale. Reszta monet oceniona jest według cen zwykłych u warszawskich antykwaryuszów, z których niektóre sięgają rs. 100, a nawet 200. *M. E. B.*

Sprawozdania z posiedzeń Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, odbytych pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Dnia 21 czerwca 1894 roku. Architekt p. Zygmunt Hendel zdał sprawę z świeżo dokonanego odkrycia reszt dawnego kapitularza romańskiego w krakowskim klasztorze Dominikanów, objaśniając komunikat swój rysunkami, zdjętymi na miejscu. Po odbiciu tynków ze ścian dzisiejszego gotyckiego kapitularza okazało się, że mury jego do wysokości 3·30 metrów ponad poziom obecnej posadzki zbudowane są z kamienia wapiennego, starannie odrobionego, i pochodzą wraz z piwnicą pod refektarzem leżącą, z epoki romańskiej, t. j. z czasu po roku 1226, gdy biskup Iwo Odrowąż po przeniesieniu parafii do kościoła Maryackiego zaczął przy istniejącym kościele św. Trójcy wznosić budynki klasztorne dla Dominikanów. Najwięcej charakteru stylowego romańskiego zachowała okazała piwnica pod refektarzem, murowana z kamienia wapiennego, a sklepiona krzyżowo cegłą, podzielona trzema filarami, na dwie nawy. Filary utworzone są z bloków piaskowca, spoczywających na okrągłem szerokiem podmurowaniu z kamienia dzikiego. Na filarach spoczywają gurty z cegły segmentowego kształtu. Sklepienie powstało w tym samym czasie, co mury, bo konstrukcya sklepień przewidziana była przy wznoszeniu murów. Piwnica ma okna w trzech ścianach, są one zbudowane z trzech bloków obrobionego starannie wapienia, a tylko jedno okno ma w bloku górnym wycięty półłuk. Co się tyczy samego refektarza, to wysokość jego wynosiła przeszło 4·5 metra, był oświetlony z trzech stron: od południa, północy i wschodu. W południowej ścianie od krużganku, gdzie było wejście główne, dochowały się w murze trzy okna, półkoliste zakończone, silnie na zewnątrz i wewnątrz rozglifowane; w wąskiej ścianie od wschodu dochowały się fragmenty środkowego okna, okrągłego i bocznego, które było zasklepione w półkole o profilu z wałkiem; ściana północna od podworca zupełnie przerobiona została w epoce gotyckiej. Romański refektarz, zdaje się, nie był sklepiony, tylko miał strop o konstrukcyi wiszącej. Po pożarze w roku 1463 został ów refektarz w charakterze gotyckim przebudowany i zasklepiony.

Prof. Sokołowski zawiadomił, że otrzymał doniesienie, iż Muzeum norymberskie nabyło niedawno pierwsze wydanie wzorów Erazma Kamyna z roku 1552. Różni się ono bardzo znacznie od znanego już wydania drugiego, co wskazuje na wielką płodność artystyczną i świeżość fantazyi autora.

Prof. Sokołowski, nawiązując do dawniejszego komunikatu dra St. Tomkowicza o fabryce gobelinów w Biezdziatce, oświadczył, że fabryki podobne nie należały w Polsce dawniej do rzadkości, i tak są ślady, że w Horochowie na Wołyniu wyrabiano gobeliny, z których jeden z napisem „Horochów" dochował się do dzisiaj w rękach prywatnych, a Muzeum ks. Czartoryskich nabyło niedawno wspaniałe gobeliny, pochodzące z kościoła św. Stanisława w Rzymie, z herbami biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, wyrabiane w Krakowie.

W końcu wniósł przewodniczący prof. Sokołowski pracę ucznia swego p. Feliksa Kopery, p. t. Grobowiec Olbrachta w katedrze na Wawelu i pierwsze prace w stylu odrodzenia na zamku krakowskim. P. Kopera zestawia grobowiec Olbrachta z grobowcem biskupa Roverelli w Ferarze, wykonanym przez Ambrogia da Milano, i analizując pokrewną stylem temu grobowcowi część zachodnią zamku, dochodzi do wniosku, że tak grobowiec, jak orker zamkowy z częściami wjazdowej bramy powstały między rokiem 1501—1503, i że są wskutek tego najstarszymi pomnikami stylu odrodzenia w Krakowie, a zatem bezwątpienia i w Polsce.

Dnia 7 lutego 1895 roku. Przewodniczący wyjaśnił powody dłuższej przerwy w posiedzeniach Komisyi i oświadczył, że pierwotny program wydawania sprawozdań z posiedzeń w kwartalnych odstępach czasu po wyjściu z druku IV zeszytu V tomu sprawozdań, będzie mógł wejść w życie. Z kolei prof. Sokołowski zakomunikował list ks. Norberta Golichowskiego, w którym tenże wyjaśnia dawniejsze twierdzenie p. Władysława Łozińskiego, że w XVII wieku posiadali lwowscy Bernardyni cegielnię, gdzie wypalali niebieskie dachówki w ten sposób, że OO. Bernardyni we Lwowie, budując w latach 1610—1620 swój kościół i klasztor, mogli od miasta otrzymać na własny użytek glinę do wyrobu cegieł i dachówek potrzebnych przy wspomnianej budowie, lecz dla innych osób nigdy klasztor dachówek wyrabiać nie mógł, gdyż sprzeciwiałoby się to regule zakonnej. Przy tej sposobności zwraca ks. Golichowski uwagę komisyi, że wedle zapisków, zawartych w dochowanym w klasztorze rękopisie O. Cypryana Damirskiego, zasłużył się we Lwowie w pierwszej połowie XVII wieku, jako stolarz i rzeźbiarz brat Paweł z Bydgoszczy. Acta Capitulorum lwowskiego klasztoru podają znowu wiadomość, że O. Benedykt Mazurkiewicz uczył się malarstwa najpierw w kraju u malarza Włocha, pochodzącego z Bononii około roku 1731, a następnie został wysłany do Bononii dla dalszego kształcenia się w tej sztuce: Ks. Golichowski przypuszcza dlatego, że malowidła ścienne w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, ukończone przed rokiem 1738 z powodu beatyfikacyi błog. Jana Duklana, są prawdopodobnie dziełem wspomnianego O. Benedykta Mazurkiewicza.

Przewodniczący przedłożył następnie fotografię laski rzeźbionej z drzewa, nabytej niedawno do lwowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego, o której była mowa na posiedzeniach lwowskiego oddziału komisyi.

Prof. Sokołowski okazał fotografię obrazu z XVI wieku, przedstawiającego Zwiastowanie z głagolickim napisem, który znajduje się w Zagórzu pod Sanokiem.

P. Kazimierz Romer z Jampola nadesłał fotografię pięknego rzeźbionego pomnika renesansowego Jerzego Rudominy Dusiatskiego † 1643 roku, który znajduje się w zrujnowanym kościele farnym w Nowogródku.

Prof. Łuszczkiewicz zawiadomił, że Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało oryginalne kamienne rzeźby, pozostałe z romań-

skiego kapitularza w Jędrzejowie, a mianowicie 2 kapitele, wsporniki i klucze sklepienne.

Prof. Zacharjewicz nadesłał rysunki kalkowe orłów, odkrytych niedawno na sklepieniu gotyckiej katedry w Koszycach. Według piśmiennych objaśnień prof. Zacharjewicza, są one malowane al fresco kolorem szaro-czekoladowym i konturowane silną szarą do czarnej zbliżoną farbą na tle lazurowem; języki brudno czerwone. Oba te orły, jeden dwugłowy, a drugi jednogłowy, zostały wykonane na pamiątkę podwójnych zaślubin w roku 1507 Ludwika i Anny, dzieci Władysława II Jagiellończyka, z wnukami cesarza Maksymiliana: Maryą i Ferdynandem.

Prof. Sokołowski przedłożył odpisany przez p. Krasuskiego inwentarz skarbca krakowskiego kościoła Dominikanów z roku 1669, w którym znajdują się nieznane dotąd daty, oznaczające czas działalności Dominikanina Wiktoryna, illuminatora ksiąg pergaminowych z XVI wieku.

Przewodniczący zwrócił uwagę zgromadzenia, że dr. Warszauer z Poznania ogłosił w Zeitschrift der histor. Gesellschaft in Posen, nowe archiwalne wiadomości o Erazmie Kamynie, a w berlińskiem Kunstgewerbe-Museum publikował nowe nieznane jego wzory, tem dla nas ważniejsze, że opatrzone herbami polskimi.

Przewodniczący zawiadomił nareszcie, że komisya otrzyma wkrótce odpis rachunków odnoszących się do Wilanowa, z tajnego archiwum państwowego w Berlinie.

Na zakończenie odbyły się wybory. Przewodniczącym wybrany został prof. Sokołowski. Wybór sekretarza odłożono do posiedzenia następnego.

Dnia 28 marca 1895 roku. Przewodniczący zawiadomił komisyę, że otrzymał zapowiedź nowych wiadomości o arrasach Zymunta Augusta, zwanych „Potopem“, których jakaś część miała się odnaleść w okolicach Witebska, co wszakże budzi wielkie wątpliwości.

Prof. Sokołowski zwrócił następnie uwagę, że b. dyrektor Muzeum germańskiego w Norymberdze, p. Hans Bösch, publikował w „Mittheilungen des germanischen Nationalmuseums“ nowy szereg nieznanych jeszcze wzorów złotnika poznańskiego Erazma Kamyna z roku 1552, z łacińskim bardzo charakterystycznym napisem. Oryginały tych wzorów nabyte zostały w ostatnich czasach przez Muzeum norymberskie. Oprócz tego, 30 sztuk podobnych wzorów, niepublikowanych, jak się zdaje, dotąd, z lat 1552 czy 1553 znajduje się w Collection Foule w Paryżu. Po pracach przewodniczącego i dra Waschauera o tym przedmiocie materyał się tak znacznie rozszerzył, że prof. Sokołowski zapowiada nowe studyum o Erazmie Kamynie, którego interesująca osobistość, dzięki zwłaszcza archiwalnym odkryciom dra Waschauera, występuje w całej pełni.

Przewodniczący zwrócił wreszcie uwagę komisyi na publikacyą p. Juliusza Kothe, t. j. „Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Posen.“ Jest to urzędowa inwentaryzacya zabytków Ks. Poznańskiego, obrachowana na cztery grube i bogato illustrowane tomy w wielkiem 8-vo. Pierwszy z nich obejmie wstęp, poświęcony dziejom kultury kraju, drugi miasto Poznań, trzeci rejencyę Poznańską, a czwarty i ostatni rejencyę Bydgoską. Zeszyt, który obecnie opuścił prasę, jest pierwszym tomu trzeciego; zajmuje się on zabytkami na prowincyi po za obrębem miasta Poznania i zawiera wiele nowych, dotąd nauce nieznanych wiadomości, że wspomnimy tu tylko kościół romański w Objezierzu koło Obornik.

Wreszcie p. L. Lepszy zdał sprawę z dwu polskich publikacyj, mających związek z historyą sztuki w Polsce, jakie się w ostatnich czasach pojawiły, t. j. praca p. Odrzywolskiego p. t. „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce“ i p. Barabasza p. n. „Ornament płaski na pomnikach krakowskich“.

Dnia 16 maja 1895 roku. Prof. Łuszczkiewicz, nawiązując do publikacyi p. Juliusza Kothe, p. t. „Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen“, omawianej na przeszłem posiedzeniu, zwraca uwagę, że w dziele tem są dowody, iż architektem do środkowych kościołów w Owińsku i w Obrzycku, był ten sam Pompeo Ferrari, który, jak wiadomo z prac prof. Sokołowskiego, budował kościół OO. Filipinów w Gostyniu.

Przewodniczący odczytał sprawozdanie z dwu ostatnich posiedzeń lwowskiego grona komisyi.

Na posiedzeniu dnia 3 kwietnia b. r. przedłożył prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz pierwszą część swej pracy: „O architekturze kościelnej i świeckiej, oraz ornamentyce ormiańskiej w Polsce“. Na podstawie planów katedry ormiańskiej we Lwowie, zdjętych przez prof. Zacharjewicza, wyjaśnił prof. Antoniewicz szczegółowo różnice, zachodzące między stylem bizantyńskim, a ormiańskim, który z pierwszego się rozwinął. Podniósł dążność w architekturze ormiańskiej do wysmukłości i skromności, i zaznaczył, że krzyż, służący za podstawę planu kościelnej budowy ormiańskiej, nie jest ani równoramienny grecki, ani też o jednem ramieniu dłuższem łaciński, ale że w nim tylko tak główne, jak boczne ramiona są między sobą równe, wskutek czego dzieli on idealnie budowę na cztery równe prostokąty i ma specyficznie ormiańską cechę. W dodatku łuk, łączący boczne nawy z nawą główną, ma również oryginalną formę; jest to niby ostrołuk, ale bardzo pękaty w kształcie lęku. Jako założycieli ormiańskiej lwowskiej katedry podają źródła baronów Szahanszaha z Kaffy i Panssiana Aprahamjanza (Abrahamowicza). Budowniczym jej zaś był Dorre, którego p. Łoziński najsłuszniej identyfikuje z Niemcem Szlązakiem Doringiem. Działał on wszakże tylko wedle planów i wskazówek fundatorów. Interesująca ta praca, która po raz pierwszy wyjaśnia najważniejszy pomnik ormiański na naszej ziemi, pomieszczona będzie w publikacyach komisyi.

Na następnem posiedzeniu lwowskiego grona komisyi dnia 7 maja b. r. omawiał szczegółowo prof. Antoniewicz kwestyę autentyczności i pochodzenia obrazu niderlandzkiej szkoły, który się znajduje w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Obraz ten powstały pod bezpośrednim wpływem Andrzeja Mantegny, przedstawia Judytę w namiocie Holofernesa, lecz jako dzieło obce i żadnego związku z Polską niemające, wychodzi po za ramy programu komisyi.

Po odczytaniu sprawozdania lwowskiego grona podał p. Leonard Lepszy bliższą wiadomość o nowo wydanem, wspaniałem i licznemi tablicami chromolitograficznemi objaśnionem dziele N. Kondakowa p. t. „Geschichte und Denkmäler des byzantinischen Emails“, które ukazało się w trzech językach: rosyjskim, niemieckim i francuzkim. Publikacya ta, poprzedzona przedmową nakładcy i właściciela zbiorów emalii A. W. Swenigorodzkiego, zajmuje się historyą emalii komórkowatej bizantyńskiej, zbadaniem jej genezy i przebiegu rozwoju na podstawie długiego zestawienia licznych zabytków wschodu i zachodu. Olbrzymi materyał uporządkowany jest niechronologicznie, lecz przedmiotowo. W ten sposób powstały gruntowne monografie o ikonach, okładkach ewangeliarzy, krzyżach itd. Bliżej nas obchodzące zabytki, znalezione na Rusi, a zwłaszcza w okolicach Kijowa, pochodzą z wieku XI—XIII, z okresu, w którym stosunki z Rusią były bardzo ożywione.

Wreszcie przewodniczący zdał sprawę z książki p. Ludwika Fourier p. n. „Les Florentins en Pologne“, wydanej w Lyonie, którą autor na ręce przewodniczącego przesłał dla Akademii. Uwzględnia on wszędzie odnośną literaturę polską, zna język polski, korzysta w pełni z prac i publikacyj komisyi i uzupełnia nasze wiadomości o Florentczykach, grających tak wielką rolę w dziejach kultury naszego kraju, wiadomościami, zaczerpniętemi ze źródeł włoskich, mało znanych, a wskutek tego przyczynia się do rozjaśnienia dziedziny naszych własnych badań.

Sekretarzem komisyi na następne dwulecie wybrany został dr. Jerzy hr. Mycielski.

Dr. W. Demetrykiewicz.

Dnia 27 czerwca 1895 roku. Przewodniczący przedłożył fotografię misy brązowej, rytej, wykopanej w Wieluńskiem, która jest własnością p. Władysława Przebysławskiego, i znajdowało się na wystawie lwowskiej, 1894 roku. Misy tego rodzaju ze śladami pozłoty o ornamencie w barbarzyński sposób wykonanym, z figuralnemi przedstawieniami i często z napisami datują z XI i XII w. Znajdowane na całej nieledwie przestrzeni północnej Europy, od Francyi i Belgii zacząwszy aż po wybrzeża nadbałtyckie i Finlandyę były one w ostatnich czasach przedmiotem rozlicznych badań. Wspólne im wszystkim cechy nie pozwalają wątpić, że wyrabiano je w jednej, nieznanej nam miejscowości, i że się wschodziły drogami handlu, zaspokajając w części potrzeby liturgiczne, a w części swoje domowe i świeckie. Dwie takie misy znalezione zostały u stóp góry Sobótki na Szlązku, w miejscu prastarej siedziby, znanego dobrze z naszych dziejów Piotra Własta. Wszystkie misy podobne, znane dotąd, są publikowane i misa zatem p. Przebysławskiego zasługuje na publikacyę, w celu uzupełnienia materyału.

który posłużyć powinien do rozjaśnienia wiążącej się z niemi zagadki.

Prof. Sokołowski streścił następnie pracę swoja: *„O nagrobkach średniowiecznych, a w szczególności o nagrobku Kallimacha"*. Najważniejszy typ nagrobka w wiekach średnich składa się z tumby, i leżącej na niej postaci zmarłego. Wyrobił się on pod wpływem obrzędu pogrzebowego, średniowiecznego i powstał prawdopodobnie we Francyi między XII—XIII w. stąd się rozszedł po całej Europie. Jeżeli postać na grobowcu była zawsze portretowana, to nie poprzestając na tem, zawieszano obok grobowca metalowe portrety zmarłych. Kaplice katedry na Wawelu mieściły jeszcze w przeszłym wieku znaczną ilość portretów takich. Dodać do tego należy niezależne od nagrobków epitafia, które były dwojakiego rodzaju, malowane i pisane. Pierwsze przedstawiały scenę religijną czy postacie święte z figurą zmarłego klęczącą u dołu, najczęściej z napisem. Drugie, wykonane na pergaminie i ozdobione nieraz miniaturową dekoracyą, obejmowały wyłącznie sam napis. W późniejszych jak się zdaje czasach powstał zwyczaj zawieszania nad grobowcami chorągwi, na których malowano również portrety zmarłych.

Płyta brązowa Kallimacha w kościele Dominikanów w Krakowie, nad którą pierwotnie wisiało malowane epitofium z powtórnie przedstawionym zmarłym, została uszkodzona w początku naszego wieku w górnej swej części. Należy ona do najbardziej interesujących płyt tego rodzaju, już dla tego samego, że wyobraża humanistę w jego własnej pracowni wśród codziennego otoczenia. Przedstawienie jej tak wyjątkowe na nagrobku jest samo przez się typowe. W ten sam sposób portretowany był Petrarka na ścianach pałacu del Capitanio w Padwie, a od pierwszych lat XV w. podobnie sztuka przedstawiać zwykła tak we Włoszech, jak we Francyi, humanistów, uczonych, ojców kościoła. Na ramach naszej płyty i w ich ornamentacyi znać wpływ miniatur flandryjskich. Wyszła ona bezwątpienia ze sławnej giserni Piotra Viskara w Norymberdze, ale główną jej postać wykonał w modelu nie Vischer lecz Wit Stwosz, który Kallimacha znał osobiście. Cały styl tej figury tak różny od innych dzieł Vischerowskich, a tak pokrewny tym wszystkim, które zpod dłuta Wita Stwosza wyszły, niezbicie tego dowodzi. Kallimach swoim kosztem wzniósł ocalały po dzisiaj nagrobek najbliższego swego przyjaciela Piotra z Bnina w katedrze włocławskiej i wykonanie jego powierzył Stwoszowi, czego również stylistyczne właściwości dowodzą. Oba te nagrobki, ostatni z roku 1493, a pierwszy z roku 1497 noszą już w dodatkowych swych motywach, ślady stylu odrodzenia, co ze względu na tak wczesną datę, nadaje im szczególniejsze znaczenie.

Dnia 11 lipca 1895 roku. Przewodniczący odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia lwowskiego grona komisyi z dnia 11 czerwca b. r. Prof. dr Jan Bołoz-Antoniewicz zaczął takowe od rozpatrzenia i uwydatnienia cech świeckiej architektury Ormian polskich, dających się śledzić na zachowanych po dziś dzień domach w Jazłowcu. Na liniach dachów, zaginających się ku środkowi z dwiema strzelającemi lunetami po bokach, wreszcie szerokich, „sedentarnych" podstawach budowli dostrzedz można, zdaniem prelegenta, te same organiczne zasady ornamentu, które występują też w illuminowanych kodeksach ormiańskich, a także w wyrobach złotniczych, jak w kielichu mszalnym ze zbioru Zielińskiego w Kielcach. Różnica od ornamentu bizantyńskiego polega, według prelegenta, na większej organiczności, wyrastaniu z tęższych podstaw z dołu do góry; na tem, że się zawsze kończy dwiema lotnemi lunetami, jakby płomieniami. Także dość ulubione są u Ormian motywa „tasiemkowe". Na pytanie, czy ta ornamentyka przechodziła w ogóle jakiś rozwój, skłania się prof. Antoniewicz do udzielenia raczej przeczącej odpowiedzi. Jako temat panuje w ornamentyce Ormian przez całe wieki niezmiennie kombinacya ryby i ptaka. Zwraca wreszcie prelegent uwagę na wielkie znaczenie płyt nagrobkowych, które się znajdują na dziedzińcu przed lwowską katedrą ormiańska, dla historyi ornamentyki ormiańskiej, a zarazem dla kulturalnej historyi lwowskich rodzin ormiańskich; to też komisya uchwaliła na jego wniosek poczynić kroki u konsystorza ormiańskiego i komisyi konserwatorskiej celem wyjęcia tych płyt i złożenia w miejscu, niewystawionem na uszkodzenie od opadów atmosferycznych.

Przewodniczący zwrócił z kolei uwagę na t. z. pasy przeworskie. Hefner v. Alteneck w swej wielkiej publikacyi uważa je za wyrób niemiecki. Prof. Sokołowski zbijał to twierdzenie, dowodząc, że od wieków pasy takie z ornamentacyą rytą wyrabiano u nas na Rusi; że mają one wyraźne motywa ornamentyki bizantyńskiej, ze zdarzającą się w niej najczęściej różą i lilią, które ze starożytnego wschodu przez zabytki Syryi centralnej doszły do Bizancyum, a stamtąd i do Wenecyi i na Ruś. W Polsce, jako t. z. pasy rycerskie używane były jeszcze do końca w. XVIII.

Następnie X. dr Fijałek zdawał sprawę z nowej publikacyi *X. D. J. Jungnitza: Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, i zwracał uwagę głównie na bliżej nas obchodzące nagrobki biskupów z w. XIV. Prof. Sokołowski podniósł tu ważność dla Polski tych nagrobków o płytach bronzowych, wpuszczonych w pawiment nader licznych w w. XIV i zastanawiał się nad kwestyą osłaniającej je kraty, którą były otoczone, lub z góry nakrywane.

W końcu przewodniczący streścił drugą część rozprawy p. Feliksa Kopery *o grobowcu Olbrachta i pierwszych śladach odrodzenia na zamku krakowskim*.

W ożywionej dyskusyi, która się wywiązała nad tą rozprawą, brali głównie udział prof. Sokołowski i prof. Odrzywolski; poczem odbyły się wybory nowych członków komisyi.

Dr Jerzy Mycielski.

DZIEŁA OMÓWIONE W INNYCH CZASOPISMACH.

Bersohn Mathias. Studenci Polacy na uniwersytecie bolońskim w XVI—XVII wieku (Struszkiewicz W. I. Przegląd powsz. t. I, str. 433; A. Tyg. illustr. r. 1895 str. 88. Br. E. Tydzień, Dodatek do Kurjera lwow. str. 47. Ch. Muzeum, rok 1894, nr 288).

Ehrenberg Hermann. Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen (Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Prov. Posen. Zeszyt III—IV. Julius Kohte).

Engel Arthur et Serrure Raym. Traite de numismatique du moyen-âge. Paris 8vo, T. 2; T. I. 1891 r. str. LXXXVII, 352 i 645 rysunków monet w tekscie; T. II, 1894, r. k. nl. 3, str. od 353—943 i 813 podobizn monet w tekscie (Wiktor Wittyg. W Kwartalniku histor. Zeszyt III 1895, str. 499—501).

Kondakow N. Geschichte und Denkmäler des byzantinischen Emails. Zbiór A. W. Swenigorodskiego. (L. Lepszy w Kwartalniku histor. Zeszyt III 1895, str. 487—499).

Ziemięcki T. Nikczuja. Hans Dürer, malarz nadworny Zygmunta I. (Świat 1890 Roczn. III, str. 416—424 z ryciną).

Sokołowski M. Kilka słów o Hansie Dürerze (Sprawozdania Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Tom V str. 23—26. Kraków 1891. Leonard Lepszy. Kwartalnik histor. Zeszyt II, 1895, str. 265—272).

Zubrzycki. Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i etycznym. (R. I. Przegląd pozn. str. 119. Cz. Dziennik pozn. nr. 58).

Żółtowski Stanisław. Die Finanzen des Herzogthums Warschau. (Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen. Dr I. Meisner).

Kwartalnik Historyczny, organ Towarzystwa historycznego we Lwowie, pod redakcyą Aleksandra Semkowicza.

Zeszyt II roku 1895 zawiera: 1) Alojzy Winiarz. Prejudykaty w Statutach Kazimierza Wielkiego. 2) Tad. Korzon Historya wojska polskiego (uwagi nad Historyą piechoty i jazdy polskiej K. Górskiego). 3) Prochaska Ant. Nieznany akt homagialny Witolda. 4) Anatol Lewicki. Pseudo Warneńczyk. 5) X. Jan Fijałek. Szczegół z życia Jak. Górskiego. 6) K. Górski. W sprawie wojny polsko tureckiej. 7) Y. Z korespondencyi Brühla. 8) Recenzye i Sprawozdania z 47 dzieł i rozpraw. 9) L. Finkel, E. Barwiński, J. Friedberg, B. Gebert, M. Gonet, E. Jarmulski, M. Korduba, J. Lewicki i W. Rolny. Przegląd literatury historyi powszechnej. 10) Er. Semkowicz i K. Wojciechowski. Przegląd czasopism za czwarty kwartał 1894 r.

11) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. 12) Polemika: a) M. Kawczyński przeciw Porębowiczowi; b) C. Zibrt przeciw Fr. Krčekowi.

Zeszyt III roku 1895 zawiera: 1) Heck J. Korn. Troja w świetle najnowszych wykopalisk. 2) Manteuffel S. O Łotyszach. 3) Jezienicki M. Mik. Hussovianus (Hussowski) w świetle najnowszych badań. 4) Maudybur Tad. O historyi Ign. Krasickiego. 5) Fijałek I. ks. Geneza bajki o papieżycy Joannie. 6) Bostl Ferd. i Bruckner Al. Do elekcyi Jana Olbrachta. 7) Lewicki Anat. Jeszcze w kwestyi zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza. 8) Przyborowski Józ. Rok urodzenia króla Michała Wiśniowieckiego. 9) Recenzye i sprawozdania z 38 dzieł i rozpraw. 10) Finkel L. Burwiński E. Friedberg I. Gebert B. Gonet M. Jarmulski E. Korduba M. Lowicki I. Rolny W. Terlecki E. Przegląd literatury historyi powszechnej. 11) Semkowicz E. i Wojciechowski K. Przegląd czasopism za pierwszy kwartał 1895. 12) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. 13) Dr Zdzisław Hordyński. Wspomnienie pośmiertne.

Przewodnik Bibliograficzny, pod redakcyą dra Wład. Wisłockiego w Nrach 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9, z r. 1895, od lutego do września 1895, oprócz wyliczenia płodów najnowszej literatury i streszczenia czasopism, zawiera jak zwykle kronikę obejmującą obszerniejsze opisy ważniejszych wydawnictw i zdarzeń, mających łączność z literaturą i drukarstwem. W zeszycie drugim z lutego, czytamy obszerniejszą wzmiankę o bibliografii filologii klasycznej za lata 1891—93 zestawionej przez W. Hahna we Lwowie. O autografie Jezuity o. Grz. Piramowicza. O bibliotece i archiwum im. Łuszczewskich, mających przejść na własność Towarzystwa przyj. nauk poznańskiego. O bogatych bibliotekach publicznych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. O podatku od książek oprawianych sprowadzanych do Rosyi z zagranicy i o przedsięwziętej reformie tegoż podatku. O poszukiwanym przez rodzinę hr. Łosiów manuskrypcie z XVIII wieku pochodzącym z Podhorzec. Wykaz nabytych rękopisów dla biblioteki Jagiellońskiej. O Bibliotece polskiej w Paryżu. W zeszycie 3 z marca czytamy o Przewodniku praktycznym dla księgarzy i wydawców, wychodzącym pod redakcyą T. Paprockiego w Warszawie. O pismach dziś nieznanych z XVI wieku M. Reja „Warwas, kupiec polski i Tragedya żebracza.“ O rękopismach polskich z XV w. będących do sprzedania w antykwarni Kubasty i Voigta w Wiedniu. W zeszycie 4 z kwietnia znajduje się wzmianka o księgozbiorze Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu, będącym pod opieką J. Ex. Floryana br. Ziemiałkowskiego i ks. Alfr. Windischgraetza. W tymże samym ustępie znajduje się wiadomość o Sprawozdaniach Tow. wiedeńskiego, w których rozpoczęto wydawać bardzo pożyteczną pracę, pod tytułem: „Rzeczy i pamiątki polskie w Wiedniu. „O katalogu biblioteki miejskiej w Elblągu, opracowanym przez dra L. Neubaura. O wystawie drukarskiej w Petersburgu i znajdujących się na niej pargaminowych drukach XIII i XIV w. manuskryptach poczytywanych za druki. W zeszycie 5 z maja, czytamy o zniszczeniu zupełnem Tablic rodowodowych familii de Broel Platerów i o zamiarze ponownego poprawnego i uzupełnionego wydania. W numerze 6 z czerwca znajdujemy wiadomość o druku starosławiańskim „Mszał głagolicki z r. 1494 w Siniu (Zeugg) w Kroacyi,“ który z biblioteki hr. Nostitza przeszedł do Muzeum peszteńskiego. W zeszycie 7 z lipca znajduje się obszerniejszy opis manuskryptu wystawionego na sprzedaż (w Monachium u Rosenthala), który prawdopodobnie pochodzi z Krakowa, zabrany przez dra Jakoba Paradyżanina XV w., albowiem dr Jakob Paradyżanin właśnie do oo. Kartuzyanów w Erfurcie, gdzie księga ta znalazła się, wstąpił i tamże około roku 1465 życia dokonał. W zeszycie 9 z września znajdujemy obszerniejszą wzmiankę o 13-tym katalogu antykwarskim St. Giersztora w Warszawie, tudzież o projektowanej, a niedoszłej do skutku wystawie historycznej drukarstwa, na której miały być przedstawione najpiękniejsze okazy każdej naszej oficyny, od najdawniejszych czasów. W końcu kroniki zamieszczono doniesienie, że w gronie właścicieli drukarń i księgarń powstał zamiar urządzenia wystawy drukarskiej w Warszawie w jesieni 1896 roku (czy będzie połączona z historyczną?) Wreszcie znajdujemy wzmiankę o śmierci kilku księgarzy we Lwowie i Czerniowcach: P. Starzyk, Dam. Czajkowski, H. Pardyni, tudzież Augustyn Cząstkiewicz, znany powszechnie odźwierny i długoletni stróż kaplicy św. Jana Kantego, znajdującej się przy bramie biblioteki Jagiellońskiej.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego z roku 1894. Tom XX, w Poznaniu.

1) Tarnowski Stan. hr. Przegląd prac naukowych hr. Augusta Cieszkowskiego. 2) Jubileusz hr. Aug. Cieszkowskiego. 3) Engeström Benzelstjerna hr. Augustowi hr. Cieszkowskiemu Wiersz. 4) Kujot Stan. ks. Sprawa toruńska z r. 1724. 5) Mierzyński A. Przysięga Kiejstuta. 6) Bogusławski Wilh. Rozpatrzenie tekstu Jornandesa o granicach Słowian w połowie VI wieku. 7) Milewski Józef dr. prof. Stosunki monetarne w drugiej połowie XIX wieku. 8) Likowski E. biskup. Rzut oka na wewnętrzny stan cerkwi ruskiej przed unią brzeską. 9) Urbanowski N. Wspomnienie o Wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie. 10) Szuman H. dr. Rys historyczny początków i związku parlamentaryzmu polskiego w Prusiech. 11) Edykt Stefana Batorego z dnia 6-go września 1580 r. z pod Wielkich Łuk do szlachty polskiej przesłany. (Za współczesnego druku podał Alex. Kraushar). 12) Małecki Ant. Studyum nad bullą Inocentego II z roku 1136, wydaną dla arcybiskupa gnieźnieńskiego. 13) Hubura Fr. Prawa. warunki i środki postępu ludzkości. 14) Erzepki Bol. dr. Album przedhistorycznych zabytków Wielkiego Księstwa Poznańskiego zebranych w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, z 30 tablicami. 15) Sprawozdania z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów. 16) Nekrolog prof. Maurycego Madurowicza.

Rocznik z roku 1895. Tom XXI. w Poznaniu. 1) Cieszkowski Aug. hr. Ojcze nasz. (Ustęp z tomu II go). 2) Mizerski Ludwik dr. Anakreon i jego pieśni. 3) Dziama Leszek Marya. Zapatrywania polityczne Kaspra Miaskowskiego. 4) Kraemer Rob. Natura północy, z oryginału szwedzkiego przełożył Waw. hr. Benzelstjerna Engeström. 5) Koehler K. dr. Druki Kościańskie Wiganda Funcka z wieku XVII. z uwzględnieniem działalności tego drukarza w Lesznie. 6) Kujot Stan. Dokumenta odnoszące się do sprawy toruńskiej z roku 1724. 7) Chłapowski F. dr. O stosunku ś. p. A. Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych. 8) Łubieński Glin (aluminium) Studyum technologiczne. 9) Koehler K. Dr. Przyczynek do kwestyi wyrytych stóp na kamieniach. 10) Danysz Dr. Pamiętnik Krzysztofa Arciszewskiego z pobytu w Brazylii. 11) Chrościńskiego W. Stan: nieznany wiersz: Lament strapionej Ojczyzny. Wydał Dr. B. Erzepki. 12) Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII. i początku w. Podał Dr. B. Erzepki. 13) Pogrzeb hr: Aug. Cieszkowskiego. 14) Nekrologi: a) Maks. Wład. Łukaszewicz proboszcz żorkowski, napisał Kościński. b) Św. p. Dr. Antoni Rolle, napisał Dr. Święcicki. 15) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów.

Zbiór Wiadomości do Antropologii krajowej, wydawany staraniem Komisyi Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom XVIII (z jedną tablicą i 21 figurami w tekscie). W Krakowie nakładem Akademii Umiej. Spółka wydawnicza, druk Uniw. Jag. 1895, w 8-ce, str. IX, 76 i 492.

Treść: Sprawozdania z posiedzeń Komisyi (str. V—IX). I. Dział archeologiczno antropologiczny. 1) Ossowski G. Sprawozdanie z wycieczki paleo-etnologicznej po Galicyi w r. 1892 (str. 1—28). 2) Dr. Wład. Olechnowicz. Charakterystyka antropologiczna szlachty drobnej gminy Grabowa, w powiecie szczucińskim, gubernii łomżyńskiej (str. 29—46). 3) Dr. Wład. Olechnowicz. Charakterystyka antropologiczna Litwinów z okolic m. Olity. (str. 47—76). II. Dział etnologiczny. 1) Rostafiński Józef. Zielnik czarodziejski, to jest zbiór przesądów o roślinach. (str. 1—191). 2) Adolf Czerny. Pieśni białoruskie z powiatu Dziśnieńskiego, gubernii Wileńskiej. (192—224). 3) Prof. Dr. J. Baudouin de Courtenay. Dodatek do pieśni biało-rusko-polskich z powiatu Sokolskiego, gubernii Grodzieńskiej. (str. 225 do 292). 4) Ulanowska Stef. Łotysze Inflant polskich a w szczególności gminy wielońskiej, powiatu Rzczyckiego. Część II. (str. 292—292).

Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen. Herausgegeben von Dr Rodg. Prümers.

III. u. IV. Heft. 1894. Inhalts-Verzeichniss. 1) Dr A. Warschauer. Die Posener Goldschmiedfamilie Kamyn. 2) Dr. H.

Ehrenberg. Das Posener Theater in südpreussischer Zeit. 3) H. Kleinwaechter. Das älteste protestantische Kirchenbuch der Stadt Posen. 4) Dr A. Warschauer. Eine Denkschrift des Ministers Friedr. Wilhelm von der Schulenburg Kehnert. 5) Dr A. Warschauer. Erinnerung an Richard Roepell. 6) Dr G. Adler. Das grosspolnische Fleischergewerbe vor 300 Jahren. 7) Dr E. Schellin. Die Malaria in der Provinz Posen. 8) Dr A. Warschauer. Aus der älteren Geschichte des Wilhelmsplatzes zu Posen. 9) Dr R. Prümers. Provinzial-Blätter für das Grossherzogthum Posen. 10) Dr Fr. Schwartz. Die erste südpreussische Kollekte für verwundete und erkrankte Krieger. 11) Fr. Schulz. Der erlöste Jüngling. Der spukende Schäfer. 12) Dr H. Hockenbeck. Hexenbrände in Wongrowitz. 13) Dr H. Hockenbeck. Deutsche Ansiedler in Wiesensee. 14) A. Gedike. Die märkische Dichterin Anna L. Karsch. 15) Dr R. Hassencamp. Ein Briefwechsel zwischen der Fürstin Elisab. Czartoryska u. französischen Dichter. 16) Dr R. Prümers. Ein Brief Gneisenaus vom 19 Juni 1831. 17) Dr H. Hockenbeck. Verzeichniss der bisher festgestellten Fundorte vorhistorischer Gegenstände, alter Münzen u. a. im Kreise Wongrowitz, bis zum Jahre 1894. 18) Dr R. Prümers. Bernsteinfunde im Kreise Czernikan. 19) P. Bernstein. Samuel Dombrowski's Geburtsort. 20) R. Hassencamp. Der Ehebund der poln. Prinzes. Anna Catharina Constantia mit Philipp Wilhelm v. Pfalz-Neuburg und seine politischen Folgen. 21) Dr R. Prümers. Lied der württenbergischen Auswanderer im Jahre 1781. 22) Fr. Schulz. Der Todtentanz. Eine Volkssage aus Betsche.

Recenzye. a) Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg (Dr A. Warschauer).

b) Chodyński Zeno. Statuta synodalia Vladislaviens. et Pomeraniae (Dr Rod. Prümers).

c) Bernstein P. Gedenkblätter zur Geschichte der deutschen ewangel. Dorfgemeinde Guminiec (Dr R. Prümers).

d) Carlson Ernst. Die eigenhändigen Briefe König Karls XII (Dr R. Prümers).

e) Ryszard Ant. Szkoła numizmatyczna (Dr M. Kirmis).

f) Żółtowski Stan. Die Finanzen des Herzogthums Warschau (Dr I. Meisner).

g) Kruske R. Georg Israel, erster Senior und Pastor der Unität in Grosspolen (H. Kleinwaechter).

h) van Niessen P. Die Burg Zantoch und ihre Geschichte (Dr A. Pick).

i) Studien und Mittheilungen aus dem Benediktiner- und Cistercienser-Orden (Dr H. Hockenbeck).

k) Festschrift zur Feier des hundertjährigen Bestehens des evangelischen Kirchensystems Pleschen am 23 Novembr. 1894. (H. Kleinwaechter).

l) H. Ehrenberg. Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen (I. Kohte).

l) Uebersicht über die Erscheinungen auf dem Gebiete der Posener Provinzial-Geschichte 1893. (Dr A. Warschauer).

Odczyty. A. Skladny. Ueber die polnische Schulreform im Jahre 1783. Vorlegung eines alten Stadplans von Posen durch Archivar Dr A. Warschauer.

WSPOMNIENIA
o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

Rowiński Dymitr. W kąpielach niemieckich Wildungen koło Kassel, zmarł dnia 23/11 v. s. czerwca 1895 Dymitr Aleksandrowicz Rowiński senator, członek honorowy petersburgskiej Akademii nauk, Biblioteki publicznej i Akademii Sztuk pięknych, wytrawny estetyk oraz znakomity znawca i badacz przeszłości. Wydał on spory poczet dzieł w języku rosyjskim, odnoszących się do archeologii i dziejów sztuk pięknych. Ponieważ w pismach Rowińskiego mieści się także wiele ciekawych wiadomości i nieznanych szczegółów dotyczących historyi polskiego drzeworytnictwa i sztycharstwa, przetoż wymieniamy tu co ważniejsze z takowych.

1) *Russkije grawery i ich proizwedenija s 1564 goda do Osnowanija Akademii Chudożestw. Peterburg 1870*, 8vo; do tego Atlas złożony z 64 rycin, drukowany w 23 egzemplarzach. (Rosyjscy rytownicy i ich płody od r. 1564 aż do otwarcia Akademii Sztuk pięknych).

2) *Podrobnyj Słowar russkich grawirowannych portretow. Peterburg 1872—1889*, 4to. Tom I i II, z 700 fototyp. portretów, drukowany w 350 egzempl. (Dokładny Słownik rosyjskich sztychowanych portretów).

3) *Istorija russkich szkoł ikonopisanija do konca XVII wieka. Peterburg 1876*, 8vo. (Historia rosyjskich szkół malarstwa religijnego do końca XVII stulecia).

4) *Materiały dla russkoj ikonografii.* 12 zeszytów z 480 rysunkami.

5) *Russkija narodnyja Kartiny. Peterburg 1881*, 8vo, 5 tomów z atlasem obejmującym 1780 rycin. (Rosyjskie narodowe sztychy, począwszy od XVII stulecia).

6) *Sbornik satiriczeskich Kartyn.* (Zbiór rycin satyrycznych). Prócz tego ogłosił: *Połnoje sobranije grawiur Rembrandta* (Kompletny zbiór rycin Rembrandta) z 1000 fototypami, i *Połnoje sobranije grawiur uczenikow Rembrandta i masterow rabotawszich w jego manierie.* (Kompletny zbiór rycin uczniów Rembrandta i mistrzów pracujących jego manierą) z 478 fototypami. Dzieło ruskich rytownikach zjednało Rowińskiemu zaszczytną nagrodę fundacyi hr. Uwarowa. *P.*

KRONIKA.

Gabinet archeologiczny w Kamieńcu-podolskim, utworzony roku 1890 przez Komitet historyczno-statystyczny eparchii podolskiej, wzbogacony został w zeszłym roku następującymi przedmiotami: 3 dawne przywileje, 561 *antyminsów* (korporałów z wyobrażeniem Chrystusa) z cerkwi unickich, 5 sprzętów i ubiorów cerkiewnych, 19 krzyżów, obrazów i *płaszczannic* (całunów z wyobrażeniem złożonego do grobu Chrystusa, służących na Wielki tydzień), 306 zbroi, monet i medali starodawnych, 18 rysunków, rycin i fotografij i t. p. oraz 83 ksiąg rękopiśmiennych, starożytnych druków cerkiewnych, dzieł historycznych, 1 starodawna puszka na hostye *(daronosica)* z unickiej niegdyś cerkwi we wsi Rossoszy. Na początku bieżącego roku było w całym tym Gabinecie 2016 przedmiotów archeologicznych i 1478 ksiąg drukowanych. *(Kniżnyj Wiestnik 1895 nr. 5).*

Katalog tytułów jako nadzwyczajny dodatek dołączony do Nru 24 i 25 „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych", jest jednocześnie katalogiem Zbioru, od trzydziestu przeszło lat gromadzonego, który się jeszcze przez zamiany i kupno ciągle uzupełnia.

Ze wszystkich muzeów i kollekcyj, biblioteki są stanowczo najważniejsze, słusznie też najpierwsze zajmują miejsce. W nich spoczywają skarby wszechstronne wiedzy ludzkiej, z tej też przyczyny, godne są najwyższego poszanowania i troskliwości. Minęły już czasy, o których Janocki w roku 1747 wspomina, szukając przyczyn, czemu książki polskie tak rzadkie i tak mało wiadomość o nich rozpowszechniona. Zagraniczni uczeni, pisze on, znają tylko Długosza, Kromera, Orzechowskiego, Sarnickiego, a niektórzy tylko słyszeli coś o Piaseckim. Między powodami tego zaniedbania, podaje Janocki w przedmowie co następuje[1]. „Die Ursachen dieses Mangels fallen freylich auf uns .. Die Besitzer derselben gehen auch wieder allzu nachlässig und allzu geringschätzig damit um. Sie weisen ihnen in ihren Wohnungen die unreinesten und von Spinnen, Mäusen, Ratten oder andern Ungeziefer angefülleten Winkel an. Sie brauchen sie in Ermangelung der Maculatur zu Pfefferdeuten. Sie wickeln Kuchen, Braten, Häringe, Schinken, Käse und andere magenstärkende Sachen darinnen ein. Und in der Winterszeit müssen ihnen die auser-

[1] Janocki J. D. Nachricht von denen in der Zaluskischen Bibliothek sich befindenden Büchern. Dresden 1747.

lesensten Blätter zur Verbesserung schadhafter Fenster, und Verstopfung aller der Wärme zuwider scheinenden Oeffnungen dienen".

Dobry przykład And. Stan. Załuskiego, biskupa krakowskiego i jego wytrwała zabiegliwość w zakupywaniu i gromadzeniu dzieł, skutkowały, obecnie znamy już więcej książek jak dawniej i gorliwych amatorów znalazło się również znacznie więcej, znaleźli się nawet niepożądani ale zamożni Anglicy, którzy kupując na wagę złota, pozbawili nas dzieł nietylko rzadkich ale i najlepiej zachowanych.

Ofiarność, praca i gorliwość Załuskich była powodem, że zaczęto ich naśladować, tworzono biblioteki i zbiory, jedni nabywali dla mody, drudzy przez zamiłowanie. Ci ostatni nie wahali się gromadzić rzadkie dzieła, choć były uszkodzone, zajmowano się następnie uzupełnianiem.

Z dwóch lub trzech egzemplarzy składano całość i tym sposobem pomnożyły się kompletne dzieła, których dawniej w najzamożniejszych Bibliotekach nie dostawało. Była to metoda kompletowania najracyonalniejsza, ale kosztowna. Późniejsi amatorowie, ratując rzadkie dzieła, uzupełniali je przez wierne przerysowanie tuszem druku, na kalce, i naklejanie jej następnie na czysty papier. Sposobu tego używano najczęściej we Lwowie, uzupełniał on wprawdzie dzieło co do treści, ale karty te, były zawsze blade i sztywne i na pierwsze zaraz wejrzenie oszpecały książkę.

Następnie wzięto się do sporządzania takich kart przy pomocy prasy litograficznej, metodą autograficzną, sposób ten dawał rezultaty o wiele korzystniejsze, papier mógł być dobranym co do koloru i gatunku, czarność drukarskiej farby, mogła być według potrzeby zastosowaną, a nawet naśladowaną, a w końcu ilość egzemplarzy odbitych była dowolną, można było tym sposobem kilka, a nawet kilkanaście książek jednocześnie i już prawie bez kosztu poratować i uzupełnić.

Dobroć jednak tej metody zależała od zdolności i sumienności rysownika. Autografię zastosowano w tym kierunku najprzód w Warszawie, a następnie w Krakowie i tu przez długie lata zajmowała ona kilku zdolniejszych rysowników, stanowiąc dla biedniejszych dostateczne utrzymanie. W ostatnich czasach gdy fotografia rozpowszechniła się i mniej stała się drogą, wzięto się do faksimilowania tytułów książkowych za pomocą fotolitografii i ta metoda przy starannym wykonaniu, daje rezultaty najdoskonalsze.

Zagranicą, w Anglii, we Francyi, w Berlinie, używają jeszcze i innych sposobów, zwłaszcza gdy chodzi o wydawnictwa wielkie, reprodukcye najcenniejszych rycin i większe nakłady księgarskie. Metody te albo są w związku z fotografią, lub bez niej, homografia¹), eidografia i inne jeszcze pokryte tajemnicą.

Są jednak bardzo poważni amatorowie, którzy nie znoszą książki uzupełnionej, sądząc, że to fałszowanie i z tej przyczyny niechętnie nabywają książki defektowe a posiadanych już dawniej, nie uzupełniają. Są oni jednak w błędzie: wartość książki stanowi jej treść, a jeżeli jej stan materyalny wymaga pomocy, to obowiązkiem jest właściciela zaopiekować się nią, uzupełnić jej karty, przez dodanie brakujących z innego egzemplarza, lub odtworzenie na drodze mechanicznej nowych na odpowiednim o ile to możliwe papierze. Książkę całą, jeżeli zachodzi tego potrzeba, wypada planirować i na nowo stosownie do wieku, z którego pochodzi, oprawić, **bez ponownego obcinania**. Tym sposobem zabezpieczy się jej byt na długie jeszcze czasy.

Stare gmachy, katedry, zamki, obrazy (jeżeli zasługują na to), równie jak i książki należy uzupełniać i utrwalać, aby je przechować dla potomności. Książek dawniejszych, jest ograniczona już liczba, ubywa ich przez niszczenie i zaniedbanie bezmyślne a przybytku jak np. przy monetach, spodziewać się nie można. Monety od najdawniejszych czasów zakopywano, książek nikt nie chował do ziemi, nie znajdą się już przeto w żadnym wykopalisku.

Że książki z XV. i XVI. wieku znachodzą się jeszcze, przypisać tylko należy doskonałości dawniejszego papieru; gdyby nie ta okoliczność, nie byłoby z nich nawet śladu.

¹) Nakłady Biblioteki Kornickiej wydawano drukiem homograficznym przez ś. p. A. Pilińskiego w Paryżu.

Na drodze uzupełnień i konserwacyi starych naszych książek, zrobiono już wiele, ale nie wszystko jeszcze, dużo ważnych dzieł, dla braku odpowiednich autentycznych wzorów i źródeł, pozostało nie uzupełnionych, pomimo najszczerszych chęci ich właścicieli, mamy jednak nadzieję, że przy pomocy wykazów, które mamy zamiar rozsyłać, nie jedno znajdzie się jeszcze później.

Łudząc się nadzieją, że wydany katalog zachęci młodszych amatorów do zajęcia się porządkowaniem swoich bibliotek, ratowaniem książek i ułatwi im tę czynność, rozsyłamy go tym, którzy w chwili obecnej należą do naszego Towarzystwa. *W. B.*

Maryi Leszczyńskiej portret, malowany przez sławnego swego czasu portrecistę, Ludwika Tocqueta (*1695 † 1772 w Paryżu) sprzedany był w roku 1895, na aukcyi zbiorów pozostałych po lordzie Elifden w Londynie za 23.500 marek.

Muzeum starożytności w Żytomierzu, zostające pod opieką założonego w 1893 r. Wołyńskiego Cerkiewno-archeologicznego Towarzystwa, otrzymało w upłynionym roku następujące przybytki: 18 starożytnych okazów religijno-cerkiewnych, 13 okazów cywilno-cerkiewnych, 4 zabytki przedhistoryczne, 9 pomników świecko-historycznych, 328 rękopisów teologicznej treści w języku ruskim i starosławiańskim, 66 dawnych dzieł drukowanych w 77 tomach, pochodzących w znaczniejszej części z supprymowanych cerkwi unickich. Prócz tego poczyniło toż Towarzystwo zabiegi o nabycie 12 dawnych rękopisów z monasteru Dermańskiego. *(Kniżnyj Wiestnik 1895 nr. 5).*

Przechowywanie medali ołowianych. Znane są w zbiorach numizmatycznych medale satyryczne, tak zwane Spottmedaillen. Znaczny zbiór tego rodzaju okazów pozostał po znanym numizmatyku berlińskim Fiewegerze, rozprzedany w roku 1885. Tego gatunku medale pojawiały się we wszystkich krajach, a powodem do tego zazwyczaj była chęć ośmieszania albo politycznych stosunków albo osobistości. U nas w Polsce znane są od XVI w.; liczniej jednak wystąpiły od początku XVIII w. za Augusta II go, Stanisława Leszczyńskiego, Stanisława Augusta (roku 1772), za naszych czasów w Krakowie między 1820—1840 i później.

Bito, a najczęściej odlewano takowe z metali mniej szlachetnych (żelazo, cyna, ołów, cynk) i łatwo pod wpływem powietrza i wilgoci niszczących się. Wyczytawszy przeto w Przeglądzie numizmatycznym belgijskim artykulik w tym przedmiocie, zamieszczamy takowy w całości, aby czytelnikom i zbieraczom naszym ułatwić przechowywanie i byt medali tego gatunku utrwalić.

„Medale ołowiane i cynkowe pokrywają się często szarawym proszkiem, czyli rdzą ołowianą. Okxydacya ta jest w stanie nawet całą sztukę zniszczyć; usunąć jej nie można bez uszkodzenia medalu, można go jednak łatwym sposobem uchronić następującym sposobem. Za pomocą najdelikatniejszej szczoteczki rozprowadzić bardzo subtelną powłoczkę tłuszczu (np. smalcu wieprzowego lub wazeliny?) po obydwóch stronach medalu i na krawędzi. Cieniutka ta warstewka tłuszczu ochroni medal od przystępu powietrza, a tym sposobem uniemożebni formowanie się rdzy.

Powyższy sposób jest wystarczający, najskuteczniejszy i to przy najkosztowniejszych i najrzadszych sztukach używaną metodą jest jeszcze następująca. Rozpuszcza się kopal biały w terpentynie i tym roztworem powleka się lekko za pomocą miękkiego pędzelka całą powierzchnię medalu. Po wyschnięciu terpentyna ulotni się, a pozostanie na medalu delikatna powłoczka przezroczysta miłego koloru, nie pokrywająca najdelikatniejszego nawet rysunku. Chcąc tę sztuczną patynę usunąć, dosyć jest zanurzyć medal w terpentynie, benzynie lub nafcie, powłoczka rozpuści się i zniknie, a medal na długi jeszcze czas zachowa odporność przeciw rdzy". *V. Lemaire.*

Rysunki tuszowe Daniela Chodowieckiego i dzieci jego, przedstawiające sceny z poematów Goetego lub Richardsona sprzedawane były w b. r. (1895) u Amslera i Ruthardu w Berlinie po cenach rozmaitych, po jednej marce za sztukę, dochodziły jednak niektóre do 125, 205, a nawet do 230 mrk.

Wykopalisko Mikulickie. W lecie roku zeszłego podały dzienniki krótką wiadomość o wykopaniu w dobrach Mikulice skarbu, złożonego ze srebrnej monety króla Władysława Jagiełły. Związki powinowactwa, jakie mnie z właścicielem dóbr Mikulickich Wnym Jerzym Turnauem łączą, ułatwiły mi uzyskanie owego wykopaliska do Krakowa do przejźrzenia. Właściwie doszła rąk moich tylko reszta skarbu do przejźrzenia, to bowiem co się w wykopalisku znalazło w kwartnikach ruskich i półgroszkach lwowskich, przeszło tymczasem z woli właściciela na własność muzeum miejskiego we Lwowie. Moich rąk doszły już tylko samo półgrosze koronne króla Władysława Jagiełły, co prawda, bardzo licznie reprezentowane, odstąpione muzeum miejskiemu kwartniki ruskie i półgrosze lwowskie oglądałem później za osobistą bytnością we Lwowie. Skarb Mikulicki obejmował ogółem sztuk 355 łącznej wagi około funta srebra czyli 500 gramów, poszczególe zaś obejmował:

półgroszy lwowskich sztuk 7,
kwartników ruskich sztuk około 100,
półgroszy koronnych sztuk 248.

Nowych typów wykopalisko mikulickie nie dostarczyło żadnych, wszystkie w tem wykopalisku reprezentowane typy znane już są z dzieła mojego „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku"; natomiast odmian stemplowych dopatrzećby się można znacznej liczby, gdyby takowe jakąkolwiek naukową wartość miały. Nie wszystkie jednak typy półgroszy koronnych króla Władysława Jagiełły znalazły się w wykopalisku mikulickiem, w szczególności brak zupełnie typów, oznaczonych znakami mincerskiemi O. ⋕, F ⋕ i W ⋕. Egzemplarze są przeważnie dobrze dochowane, nieznać na nich żużycia przez obieg, a jeśli mimo to nie wyglądają bardzo ładnie, przyczyną tego jest to, iż jak się to przy monecie ówczesnej bardzo często spostrzegać daje, nie jest dobitą należycie.

Chociaż więc dla braku nowych typów wykopalisko mikulickie dla numizmatyki polskiej nie przedstawia zbyt doniosłego znaczenia, nie jest ono jednak dla naszej nauki numizmatycznej bez znaczenia: wielka bowiem liczba egzemplarzy półgroszków koronnych, dobrze dochowanych dozwala zrektylikować wagę grzywny pieniężnej z tej epoki, podaną w mojem dziele na zasadzie daleko mniejszej liczby i nie tak dobrze dochowanych egzemplarzy. Otóż połgrosze koronne króla Władysława Jagiełły w typach, reprezentowanych w wykopalisku mikulickiem przedstawiają następującą wagę:

tabl.	III	N.	47[1])	sztuk	31	wagi	52	gramów,
"	"	"	48	"	58	"	75	"
"	"	"	49	"	1	"	1·50	"
"	"	"	50	"	25	"	43	"
"	"	"	51	"	63	"	105	"
"	"	"	52	"	13	"	21	"
"	"	"	53	"	41	"	70	"
"	"	"	57	"	7	"	11	"
nieoznaczonych				"	9	"	14·50	"
razem sztuk					248	wagi	393	gramów

czyli, że na półgrosz koronny przypada przecięciowa waga 1·60 grama, a na grzywnę pieniężną, obejmującą groszy 48, czyli półgroszy 96 waga brutto 153·60. Ja zaś w dziele mojem podałem na zasadzie lżejszych egzemplarzy przecięciową wagę grzywny pieniężnej na 151·94, co sprostować należy.

Dr Piekosiński.

Wykopaliska monet w Podolskiej gubernii. W roku 1894 Komitet statystyczny przesłał do Petersburskiej Komisyi archeologicznej cztery partye nadesłanych przez naczelników powiatowych monet, a mianowicie:

1) Olgopolskiego: który donosi, że w polu wsi Florynie włościanie okopujący buraki, znaleźli monet około 100 sztuk, z których tylko 20 zdołano otrzymać, resztę rozchwytali robotnicy. Były to szostaki koronne Zygmunta III. z lat 1623, 24, 25, 26 i 27.

2) Bracławskiego: że w lesie sokoleckim włościanie zajęci kopaniem, odkryli garnuszek rozbity, w którym się znajdowało 499 drobnych monet. Takowe okazały się także z czasów Zygmunta III. t. j. półtoraków koron. 398 szt., groszy 5 szt., trojaków 10 szt., szostaków 5 szt., ortów 2 szt., półtoraków obcokrajowych 79 sztuk.

3) Proskurowskiego: we wsi Ostapkowcach przy dobywaniu kamienia, włościanie znaleźli 155 sztuk monet z czasów Zygmunta III, a mianowicie: szelągów i groszy pospolitych 17, półtoraków 92, a także szelągów i półtoraków obcokrajowych 47.

4) Kamienieckiego: na polach Tatarzyska włościanin Hedejczuk, przechodząc przez rów skalisty, wyżłobiony wodą deszczową, ujrzał garnuszek, który przy wydobyciu rozsypał się wraz z monetami. Skarb ten był najobfitszy, gdyż posiadał 1.144 sztuk z różnych czasów i tak: Aleksandra Jagiellończyka półgroszków 179; Zygmunta I półtoraków 181, groszy 30; Zygmunta Augusta półgroszków 538; Stefana Batorego szelągów 2; Zygmunta III. półtoraków 144, trojaków 7, szostakow i ortów 18, obcokrajowych szelągów i półgroszków 45. Pośpiech w przesłaniu pomienionych wykopalisk do Petersburga, nie dał możności bliższego rozpatrzenia tych monet co do lat bicia i innych interesujących numizmatykę szczegółów. *M. G.*

Wykopalisko w Biskupiczach Szlacheckich, w powiecie Włodzimirskim gub. Wołyńskiej. Włościanka, kopiąc w ogrodzie, wykopała niewielki garnuszek, zawierający 42 grosze praskie, Jana Luksemburczyka i Karola I go (1310—1376), dwa denary srebrne, z których jeden zaginął, a drugi skutkiem złego odbicia i wytarcia, nie może być zdefiniowanym, parę srebrnych kólczyków misternej roboty, widocznie ozdobionych jakiemiś kamieniami, z których żaden nie ocalał, i sztabkę srebrną podłużnej formy, trójgraniastą, w rodzaju czółenka, ważącą 16 łutów. Forma i waga tej sztabki, jak również epoka zakopania, sądząc ze znajdujących się groszy praskich, przekonywają, że jest to rubel, lania litewskiego. O takich rublach wspomina Długosz, że Jagiełło podczas swej bytności na Zjeździe łuckim, pożyczył od Witolda 500 rubli lania litewskiego, za które obowiązał się oddać mu 1,000 grzywien. Taki sam rubel litewski co do wagi, kształtu i próby srebra, znaleziony był w 1885 roku w Czerwonym Dworze pod Wilnem wraz z 14 połówkami. Opisał go szczegółowo p. Wiktor Wittyg („Wykopalisko z pod Czerwonego Dworu" Warszawa 1888 roku, odbitka z Ateneum 1888 roku). Wedle zdania pana Wittyga, opisana przez nas sztabka srebrna, znaleziona w Biskupiczach, jest takimże samym rublem lania litewskiego, jak i znaleziona w Czerwonym Dworze. *Ludwik Żytyński.*

Wykopalisko w Czyżykowie[1]) Obecnie muruje się w Czyżykowie nowa cerkiew na miejscu starej drewnianej, w roku 1707 budowanej. Kopiąc doły do zakopywania londyn t. z. słupów do rusztowań, wewnątrz cerkwi, wykopano garnuszek siwy mały, z którego rozsypały się dukaty, a były one skórką przykryte. Robotnicy i murarze sądzili, że były to blaszki mosiężne i rozchwycili je pomiędzy siebie, ale jeden z poważniejszych gospodarzy, Jan Tańków przyniósł do mnie trzy sztuk, były to holenderskie dukaty; udałem się zaraz na miejsce, gdzie wykopano i rozkazałem, by wzięto dukaty oddano. Wprawdzie złożono około 200 sztuk, jednakowoż sądząc po czystej przestrzeni garnuszka, musiano ich wiele zatrzymać, z tej przyczyny wpłynąłem na naczelnika gminy, by posłał po żandarma w celu poszukiwania dalszego. Na drugi dzień przy żandarmie przekopano całą przestrzeń, na której dawna drewniana cerkiew stała i znaleziono w zwykłej lampce kościelnej 80 dukatów, a później luźnie leżących 22, tak, że razem było 302 dukatów; w trzecim rogu cerkwi znaleziono garnuszek z 78 rublami, w czwartym rogu zaś około 400 sztuk złotówek i półzłotówek polskich. Dukaty były po największej części holenderskie, austryackie z czasów Maryi Teresy i inne literami początkowemi znaczone, ale dość niewyraźne. Ruble 70 szt. były z XVIII w., 8 sztuk z XVII w., zaś złotówki z bardzo niewyraźnemi znakami. Żandarmerya zawiadomiła Starostwo, które posłańca przysłało i kazało odwieść do Lwowa, co też uskuteczniono.

Czyżyków 4 sierpnia 1895. *Alex. Roloff.*

Notatka o wykopalisku w Czyżykowie. Kopiąc fundamenta pod budowę nowej cerkwi, znaleźli robotnicy 20 lipca 1895 r.

[1]) Cytuję tu dzieło: „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku".

[1]) W sprawie tego wykopaliska otrzymaliśmy cztery korespondencye, z których dwie uzupełniające się w paru szczegółach wzajemnie, w skróceniu podajemy. *Redakcya.*

na placu, na którym dotychczas stała świeżo rozebrana cerkiewka drewniana w Czyżykowie, w powiecie lwowskim, trzy garnki napełnione monetami. Skarb ten odebrany od znalazców odesłała żandarmerya do c. k. Starostwa, gdzie miałem sposobność monety te przeglądnąć. Znaleziono ogółem monet złotych sztuk 302, monet srebrnych 560, miedzianych 5. Między dukatami nie znalazłem ani jednego polskiego, między monetami srebrnemi 442 sztuk, miedzianych 4. Przechodząc do szczegółowego sprawozdania, zaznaczę, że:

A) ZŁOTO.

Między monetami złotemi było dukatów holenderskich sztuk 280, a mianowicie:

1) Z napisem otokowym na s. g. CONCORDIA RES PARVAE CRES. TRA. z roku 1648, s. o. MO. ORDI-PROVIN-FOEDER-BEL. AD-LEG IMP. sztuka 1; detto z roku 1749, sztuka 1.

2) Z napisem na s. g. CONCORDIA RES. PAR. CRES. TRA. s. o. MO. ORDI-PROVIN-FOEDER-BELAD-LEG IMP z r. 1704 sztuka 1, z 1710 szt. 2, z 1718 szt. 1, z 1725 szt. 1, z 1726 szt. 1, z 1727 szt. 1, z 1728 szt. 2, z 1740 szt. 2, z 1743 szt. 1, z 1746 szt. 1, z 1749 szt. 2, z 1752 szt. 1, z 1753 szt. 1, 1755 szt. 1, z 1757 szt. 5, z 1758 szt. 12, z 1760 szt. 1, z 1761 szt. 7, z 1762 szt. 16, z 1763 szt. 5, z 1764 szt. 4, z 1766 szt. 1, z 1768 szt. 1, z 1769 szt. 1.

3) Z napisem otokowym na s. g. CONCORDIA. RES. PAR. CRES. HOL., s. o. jak 2); z roku 1724 sztuk 2, z 1728 szt. 2, z 1729 szt. 3, z 1730 szt. 2, z 1733 szt. 2, z 1736 szt. 3, z 1737 szt. 3, z 1738 szt. 5, z 1740 szt. 4, z 1741 szt. 10, z 1742 szt. 4 z 1743 szt. 1, z 1744 szt. 1, z 1745 szt. 1, z 1746 szt. 1, z 1747 szt. 1, z 1748 szt. 4, z 1749 szt. 7, z 1750 szt. 5 z 1751 szt. 2, z 1752 szt. 9, z 1753 szt. 5, z 1754 szt. 2, z 1755 szt. 1, z 1756 szt. 4, z 1757 szt. 12, z 1758 szt. 13, z 1759 szt. 4, z 1760 szt. 7, z 1761 szt. 21, z 1762 szt. 17, z 1763 szt. 14, z 1764 szt. 13, z 1765 szt. 1, z 1766 szt. 4, z 1768 szt. 5, z 1769 szt. 1, z 1770 szt. 4, z 1771 szt. 3.

4) Z napisem otokowym na s. g. CONC. RES. PAR. CRES. DO FI CZ., s. o. jak 2); z roku 1741 sztuka 1, z 1761 sztuka 1.

5) Z napisem otokowym: s. g. CONCOR. RES. PAR. CRES. WESTF. z r. 1758 szt. 1, z 1761 szt. 1. Razem duk. hol. 280 szt.

Austrya. *Leopold I (1658—1705).*

1) S. g. popiersie w prawo zwrócone. Napis otokowy: LEOPOLDUS D. G. R. I. S. A. G. H. E. B. R; s. o. orzeł dwugłowy, napis: ARCHID. AV. D. BUR. SIL. 16—84. Rok rozdzielony koroną orła w otoku.

2) S. g. jak 1); s. o. Matka Boska, w otoku: SUB UMBRA ALARUM TUARUM.

Józef I (1705—1711).

S. g. popiersie w lewo zwrócone; s. o. Matka Boska, z roku 1709.

Karol VI (1711—1740).

1) Popiersie w prawo zwrócone, napis otokowy: CAR. VI. D. G. R. I. S. A. G. H. H & B. R.; s. o. dwie postacie męskie, otaczające herb m. Augsburga, (ananas) umieszczony w środku, na kapitelu, nad nim orzeł dwugłowy. Napis w otoku: AUGUSTA VIN-DELICORUM, w odcinku + 17)(15 +.

2) S. g. CAROL. VI. D. G. R. I. S. A. GE. H. B. REX; s. o. Matka Boska PATRONA REGNI HUNGARIAE 1728.

3) Detto 1735.

4) Detto 1739.

5) S. g. CAR. VI. D. G. RIS. A. G. HI. HU. REX; s. o. orzeł austr. ARCHID. AU. D. BUR. PRINC. TRANSYLV. 1728.

6) Detto 1731.

7) Detto 1738.

8) S. g. CAR. VI. D. G. R. I. S. A. GE. HI. HU. BOH. REX. popiersie zwrócone w prawo; s. o. orzeł austr. ARCHID. AUS. DUX. BUR. COM. TYROL. z r. 1737.

9) Detto z r. 1740.

10) S. g. postać stojąca, w stroju majestatowym w koronie z berłem i jabłkiem w ręku; napis otokowy: CAROL. VI. D. G. R. I. S. A. GE. HI. HU. BO. REX; s. o. orzeł austryacki ARCHID. AUST. DUX BUR. & SILESIAE 1740.

Franciszek I (1745—1765).

S. g. popiersie w lewo zwrócone, w otoku napis: FRANC. D. G. R. I. S. — A. GER. IER. REX. S. o. ukoronowany orzeł austryacki, napis otokowy: TU DOMINE SPES MEA. 1749.

Marya Teresa.

1) S. g. Popiersie w lewo, MAR. THERESIA. D. G. REG. HUNG. BOH.; s. o. herby ukoronowane, napis otokowy: ARCHID. AUST. DUX. BURG. COM. TYR. 1741.

2) Detto 1745.

3) S. g. biust w lewo zwrócony, napis otokowy: M. THERESIA D. G. RO. GE. HU. BO. RE.; s. o. orzeł dwugłowy, w otoku: AR. AU. DUX. BUR. A. MR. P. TRAN. CO. TY. 1759.

4) Biust w prawo zwrócony, napis otokowy: M. THERES. D. G. R. IMP. GE. HU. BO. REG.; s. o. Matka Boska, w otoku: PATRONA REGNI HUNGARIAE 1765. — Razem austr. duk. 18 szt.

Arcybiskupstwa Ołomunieckiego dukat 1.

Franc. Dietrichstein (1599—1636).

S. g. siedmiopolowa tarcza z herbami, nakryta kapeluszem kardynalskim, w otoku napis: FRA. C. A. DIETRICHSTAIN EPS. OLOM.; s. o. Matka Boska, napis otokowy: SUB UMBRA ALARUM TUARUM. (MAYER*) 1616)

Brunswicki dukat 1.

Grzegorz Wilhelm (1648—1705).

S. g. dwunastopolowa tarcza z herbami, w otoku napis w dwóch rzędach: HONY SOIT QUI MALY PENSE; s. o. koń w biegu, w lewo zwrócony, w otoku napis: QUO FAS ET GLORIA DUCUNT & 1693.

Szląsk. *Stany ewangielickie.*

S. g. orzeł szląski, z boków H R, w otoku O MON. AUR. P. F. HT (W) STAT. EVAN. SIL.; s. o. promienie na obłokach, pod niemi napis VAOHSI; w otoku O SALVS · ET · VICTORIA · NOSTRA · 1684. (Saurma T. XXXI. 6). Dukat 1.

Szwecya. *Karol XII (1697—1718).*

S. g. popiersie w lewo zwrócone, w zbroi i płaszczu. Napis w otoku: CAROL. XII · D · G · REX · SVE · S. o. monogram



z dwóch C odwróconych, ukoronowany, z boków i u dołu herb Szwecyi, trzy korony, dołem 17—14, w otoku: FACT·EST·DOMINUS PROTECTOR·MEO (Brenner Thesaurus, str. 247.) — Razem dukatów sztuk 302.

B) SREBRO.

a) Monety polskie.

Jan Kazimierz (1648—1668).

Szóstaki kor. z roku 1659, (Zagórski nr 461, 462), T. L. B. sztuk 1; z r. 1660 (Zag. 461, 462), T. L. B. szt. 2; z r. 1660 (Zag. 463), T. T. szt. 1; z r. 1661 (Zag. 461, 462), T. L. B. szt. 4; z r. 1661 Zag. 463, T. T. szt. 10, Zag. 467 N. G. z r. 1661 szt. 1; z r. 1661 (Zag. 466) G. B. A. szt. 5; z r. 1662 (Zag. 465) A. T. szt. 10; z r. 1662 (Mathy nr 935) A. T. O. P. szt. 1; z r. 1662 (Zag. 463) T. T. szt. 2; z r. 1663 (Zag. 465) A. T. szt. 22; z r. 1664 (Zag. 465) A. T. szt. 20; z r. 1665 (Zag. 465) A. T. szt. 14; z r. 1665 ze znakiem T. A. szt. 1; z r. 1666 (Zag. 465) A. T. szt. 65; z r. 1667 (Zag. 461, 462) T. L. B. szt. 20; z r. 1667 (Zag. 465) A. T. szt. 2. — Szóstaków razem sztuk 181.

Szóstak litewski z roku 1666 (Zagórski 540, Mathy 1067) sztuka 1.

Orty (18 gr.) z r. 1657 (Zag. 481) S. C. H. szt. 1; z r. 1658 (Zag. 485) A. T. szt. 1; z r. 1664 (Zag. 487) A. T. szt. 1; z r. 1667 (Zag. 488, Mathy 1002) szt. 1.

30-groszówek z roku 1663 Zag. 490, szt. 4; z roku 1664 (Zag. 490) szt. 9; z r. 1665 (Zag. 490) szt. 9. — 30-groszówek razem sztuk 22.

Z panowania Jana Kazimierza monet srebrn. 208 sztuk.

Jan III (1674—1696).

Szóstaki koronne z roku 1677 (Zag. 594) szt. 2; z r. 1678 (Zag. 594) szt. 4; z r. 1679 T. L. H. szt. 2; z r. 1680 szt. 4; z r. 1681 szt. 4; z r. 1682 szt. 25; z roku 1683 (Zag. 599) T. L. B. szt. 15, z r. 1683 (Zag. 589) szt. 1; z r. 1684, szt. 5; z r. 1684 (Zag. 598) szt. 2; z r. 1685 (Zag. 598) szt. 1. — Szostaków koronnych razem 65 sztuk.

Z panowania Jana III monet srebrnych 65 sztuk.

August II (1697—1733).

Szostak koronny z r. 1702 Zag. 617 sztuka 1.

*) Mayer: Des fürstlichen Hochstiftes Olmütz Münzen u Medaillen. Wien 1873.

August III (1733—1763).

Tynf 18-gr. z r. 1753 (Zag. 648) szt. 14; z r. 1753 (Zag. 18) szt. 3; z r. 1754 (Zag. 648) szt. 21 (dwie odmiany); z r. 1756 (Zag. 648) szt. 16 (dwie odm.). — Tynfów razem 168.

Z panowania Augusta III monet srebrnych 168.

b) Monety obce.

Brandenburg. *Fryderyk III (1688—1701).*

Szóstaki z roku 1698, sztuk 4.

Fryderyk Wilhelm (1640—1688).

Szóstaki z roku 1679 sztuk 2; z r. 1680 szt. 1; z r. 1681 szt. 5; z r. 1682 szt. 9; z r. 1683 szt. 2; z r. 1686 szt. 6; z r. 1687 szt. 3. — Razem 29 sztuk.

Prusy. *Fryderyk I (1701—1713).*

Szostaki z r. 1713 szt. 1; z 1715 szt. 6. — Razem 7 szt.

Niemcy. *Leopold I (1658—1705).*

15-groszy srebrn. z r. 1663 szt. 1.

Rosya. Ruble srebrne z różnych panowań, a mianowicie:

Anny Joanowny carowy z r. 1732 szt. 5; z r. 1733 szt. 5; z r. 1734 szt. 7; z r. 1735 szt. 7; z r. 1736 szt. 3; z r. 1737 szt. 2; z r. 1738 szt. 4; z r. 1739 szt. 3; z r. 1740 szt. 1.

Elżbiety I-szej z r. 1742 szt. 1; z r. 1743 szt. 2; z r. 1745 szt. 2; z r. 1746 szt. 3; z r. 1748 szt. 3; z r. 1749 szt. 2; z r. 1751 szt. 3; z r. 1747, z r. 1752 szt. 5; z r. 1753 szt. 2; z r. 1754 szt. 3; z r. 1755 szt. 3; z r. 1758 szt. 3; z r. 1760 szt. 3.

Katarzyny II-giej z roku 1764 szt. 1. — Razem 78 sztuk.

C) MIEDŹ.

Monety polskie. Szelągów koronnych Jana Kazimierza z roku 1666 sztuk 4.

Monety obce. *Franciszka II (1792—1806).* 6-Kreuzer z roku 1800 sztuka 1.

Najstarsza więc moneta w tym wykopalisku, to dukat Arcybiskupstwa Ołomunieckiego, bez daty, z czasów arcybiskupa Franc. Dietrichsteina (1599—1636); najmłodsza 6-Kreuzer Franciszka II z roku 1800.

Kazimierz Przybysławski.

WYDAWNICTWA

mające związek z numizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

A. Z dziejów Warszawy. Grobowiec carów Szujskich. (L. H. Przegl. powsz. t. IV, str. 114, r. 1894).

Darowski Ad. Polacy w Kremlu 1610—1612, dzieje skarbca moskiewskiego, na podstawie rosyjskich źródeł historycznych. (Przegląd polski, zeszyt z maja 1895, str. 338—373).

Erzepki Bol. dr. Album przedhistorycznych zabytków W. Ks. Poznańskiego, zebranych w Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. I. Z 30 tablicami. Tekst objaśniający napisał dr. B. E. (Rocznik Tow. Przyjaciół nauk., z r. 1894. Tom XX, str. 511—545.

Jelski Aleksander. Wiadomość historyczna o pasiarni Radziwiłłowskiej w Słucku. Kraków w 8ce większej, str. 38. (Odbitka z tomu V Sprawozdań Komisyi do bad. hist. sztuki w Polsce).

Koehler K. dr. Przyczynek do kwestyi wyrytych stóp na kamieniach. Rzecz czytana na posiedzeniu Wydziału archeolog. Tow. przyj. nauk pozn. dnia 22 listopada 1894. Poznań 1895 w 8ce, str. 10. (Odbitka z tomu XXI Rocznika Towarz. Przyj. nauk pozn.).

Komunikat VIII Biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej. Kraków, nakł. Biura, druk Czasu, 1895, w 8ce str. 17.

Roehl E. Die Tracht der schlesischen Fürstinnen des XIII und XIV Jahrhunderts, auf Grund ihrer Siegel. Breslau 1895, w 8ce, str. 25 z rycinami (Program szkolny).

Rzeczy i pamiątki polskie w Wiedniu (Sprawozdanie Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu z roku 1894?)

Warschauer Adolf dr. Vorlegung eines alten Stadplans von Posen (Zeitschrift der Hist. Gesel. für die Prov. Posen IV. Heft 1894, str. 468.

Zagórski W. Kult Kabirów w świetle najnowszych odkryć archeologicznych (Muzeum, str. 23—27. 205—210).

Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, wydawany staraniem Komisyi antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie, tom XVIII. Kraków, nakł. Akademii, Druk Uniw. Jag. 1895, w 8-ce, str. IX, 76 i 492, z 1 tablicą i 21 figurami w tekscie.

II. Bibliografia, Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografia, Sfragistyka i Typografia.

Bieńkowski P. Najnowsze publikacye niemieckiego instytutu archeologicznego. (Eos, str. 86).

Engel B. Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsarchiv. I. Theil. Deutschordensbeamte u. Städte. Mit 149, Siegelzeichnungen auf Tafeln. (Mittheil. des Copernicus-Vereines, zeszyt 9. 1895 r.).

Jezienicki M. Bericht über die mit der Signatur IV. F. 36. versehene Handschrift der königl. und Universitäts-Bibliothek in Breslau vom J. 1515. und die darin enthaltenen Schriften. Krakau 1895, w 8ce, str. 9—14. (Odbitka z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften).

Koehler K. dr. Druki kościańskie Wiganda Funcka z wieku XVII. Z uwzględnieniem działalności tego drukarza w Lesznie. (Rocznik Tow. Przyjaciół nauk poznańskiego z r. 1895. Tom XXI, str. 161—174 i osobna odbitka).

Neubauer L. dr. Katalog der Stadtbibliothek zu Elbing, Band I & II. Elbing, Selbstverlag des Magistrats, 1895, w 8ce, str. VIII i 573, IX i 619. 7 marek 50 fg.

Rej Mikołaj z Nagłowic. Zwierzyniec 1562, wydał dr. Wilh. Bruchnalski. Kraków 1895, w 8ce, str. XVII, 347, nakł. Akademii umiej. Spółka wydawn. druk Uniw. Jag.

Schwenke P. von. Zur Altpreussischen Buchdruckergeschichte 1492—1523. Königsberg in Pr. (1895), w 8-ce, str. 64 do 83, z podobiznami.

III. Historya sztuki.

Bau- und Kunstdenkmäler, Die, der Provinz Westpreussen, herausgegeben im Auftrage des westpreussischen Provinzial Landtages, Heft X. Danzig, Th. Bertling, 1895, w 4ce str. VII, VIII, X. 116. i 4 nl. z kartą, 15 dodatkami i 61 rycinami w tekscie. 6 marek.

Błotnicki Tadeusz. Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, kilka uwag. Kraków druk W. L. Anczyca i Sp. 1895. w 8ce małej str. 20. 20 cnt.

Eliasz Walery. Tablica statystyczna działalności Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w ciągu 40 lat od swego założenia. Kraków, druk. A. Koziańskiego 6 maja 1895. fol. podł.

Gerson Wojciech. Znawstwo prawdziwe i rzekome w malarstwie. Warszawa 1895 8vo. str. 30 i 1 nl.

Górski K. M. Polska sztuka współczesna 1887—1894. (Przegląd Polski. Zeszyt ze stycznia, i z lutego 1895).

Górski K. M. dr. Przegląd współczesnej naszej sztuki (Biblioteka Warszawska. Zeszyt z czerwca 1895, str. 393—421. z lipca str. 68—90).

Gorzkowski M. Jan Matejko. Wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17. (Czas nr 2[?]1. 2[?]9. roku 1894).

Gorzkowski Maryan. Wskazówki do objaśnienia jedynastu obrazów Jana Matejki, przeznaczonych do Politechniki lwowskiej. Kraków 1895. w 8ce str. 8. 10 cnt.

Kohte Jul. Verzeichniss der Kunstdenkmäler des Provinzial-Verbandes, bearbeitet. Band III. Die Landkreise des Regierungs Bezirks Posen. Lieferung 2. Berlin, J. Springer, 1895. w 8ce str. 77—170. z rycinami. (2 marki).

Lange A. Sztuka i natura (str. 1—16). O sztuce (str. 202—217. Przegląd tygodniowy. Warszawa, półrocze II r. 1894. w 8ce).

Łuszczkiewicz Wład. Dwa zagubione pomniki naszej romańszczyzny w Płocku i Jędrzejowie. Kraków nakł. Akademii umiej. druk Czasu 1895. w 4ce królewskiej str. 17. z rycinami w tekscie. 75 ct. (Odbitka z V tomu Sprawozdań Komisyi do bad. histor. sztuki w Polsce).

Marconi Wład. Album architektoniczne zabytków od XII—XIX w. Warszawa druk F. Csernak 1894. fol. królewskie. Zeszyt II 10 tablic fotodr. 3 ruble.

Meyet L. Wizerunki nieznane Adama Mickiewicza. (Tyg. illustr. r. 1895 str. 53).

Mycielski J. Malarstwo w Polsce od r. 1764—1887. (Przegl. polski. Zeszyt ze stycz., lutego, maja, czerwca, lipca i sierp. 1895).

Nieco o Szkole sztuk pięknych w Krakowie przez byłego ucznia. (Przegląd tygodniowy, kwartał II r. 1894. Warszawa, w 8ce. str. 216—220).

Objaśnienie cyklu rysunków ś. p. mistrza Jana Matejki, przedstawiających „Dzieje ludzkości w pochodzie cywilizacyjnym". W Krakowie, druk W. Korneckiego 1894, w 8ce, str. 11. 10 c.

Odrzywolski Sławomir. Zamek w Baranowie. Kraków. nakł. Akademii umiejętn., Spółka wydawnicza. 1895. (Odbitka z V tomu Sprawozdań Komisyi do badań historyi sztuki w Polsce). 4-to królew., str. 8, z 2 tabl. i 8 rycinami w tekscie. 80.

Rodakowski Henryk. Kilka słów o malarstwie, przedruk z Tygodnika ilustr. Kraków, druk Anczyca i Sp. 1895, w 8ce małej, str. 35. 30 kop.

Romstorfer. Die Kirchenbauten in der Bukowina. (Mitth. der k. k. Central-Comm. z. Erforsch. u. Erhalt der Kunst- u. histor. Denkmale, zesz. I, str. 21—27.

Sokołowski M. dr. Jan Matejko (Przegląd polski. Zeszyt z sierpnia 1895, str. 432—513).

Sukaser Jon. Die polnische Kunst auf der Lemberger Landesausstellung. (Berlińskie Amster & Rutharelt Wochenberichte w nrach 14—16 z 1895 r., fol., str. 122—123, 127—129 i 131—133 z portretami i illustr).

Tarnowski St. Henryk Rodakowski, wspomnienia pośmiertne. (Przegląd polski. Kraków. Zeszyt ze stycznia 1895).

Tomkowicz Stan. dr. Henryk Rodakowski * 1723 † 1894 wspomnienie pośmiertne. Kraków, druk Czasu 1895, w 8ce małej str. 23. (Odbitka z Czasu). 40 cnt.

Tomkowicz St. Krzyżtopor, twierdza magnacka XVII w i architekt jej W. Sones. (Swiat, str. 42).

IV. Muzea i zbiory.

Sprawozdanie z zarządu muzeum nar. w Rapperswylu za rok 1894. Paryż, druk A. Reiffa, 1895, w 8ce, str. 53.

Sprawozdanie zarządu muzeum nar. za r. 1894 Kraków, nakład muzeum nar., druk Czasu, 1895, w 8-ce, str. 13.

V. Numizmatyka.

Dannenberg H. Les appellations monetaires sur les monnaies du moyen âge (Revue Belge de numismatique, zesz. II. str. 242—259). Autor w rozprawie przytacza Denary Bolesława Krzywoustego i Grosze krakowskie Kazimierza Wgo.

Friedensburg. Ein verkannter schlesischer Denar. (Zeitschrift f. Numismatik t. XX, zesz. I, str. 52—61).

Hockenbeck H. Verzeichniss der bisher festgestellten Fundorte vorhistorischer Gegenstände, alter Münzen u. a. im Kreise Wongrowitz bis zum Jahre 1894. (Zeitsch. d. hist. Gesell. f. d. Prov. Pos., zeszyt III i IV, str. 405—407).

Kempner St. A. Umowy na złoto w świetle kwestyi monetarnej. (Ateneum. Zeszyt z sierpnia 1885, str. 311—325. Warszawa).

Medalografia, dodatek do Roczników Samborskich, pod redakcyą S. Kohna, nr 3, z kwietnia 1895. Sambor, druk Schwarza i Trojana, w 8ce, str. 6, nl. z rycinami w tekscie.

Milewski Józ. dr. Stosunki monetarne w drugiej polowie XIX w. (Rocznik Tow. Przyj. nauk z r. 1894. T. XX, str. 189—224.

Szarski Marcin. Przyszła międzynarodowa konferencya monetarna. (Przegląd prawa i administracyi, pod redakcya prof. dra D. Tilla. Zeszyt z lipca 1894, w 8ce, str. 525—545).

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Wszelkie korespondencye opisujące wykopaliska, zbiory własne lub znajdujące się w okolicy, rzadkie nieopisane okazy wszelkich dawnych zabytków przedhistorycznych jak i póżniejszych rzadkich nieopisanych *druków z XV—XVII wieku, rycin, rzeźb, monet, pieczęci, medali, obrazów, portretów* i t. p. są bardzo dla Redakcyi pożądane. Prosimy o częste i liczne nadsyłanie.

Przesyłając zalegające Nra 2 i 3 za r. 1895. upraszamy Szanownych Członków o najrychlejsze nadesłanie dawniejszych wkładek,* zalegających u kilku Panów od roku 1891, *oraz wyrównanie rachunków za rok 1894 i 1895.

Wny B. Twardowski, właściciel księgarni w Poznaniu, upoważniony został przez Wydział Towarzystwa do przyjmowania *zaległych i bieżących wkładek oraz prenumeraty* na „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne" w całem W. Księstwie Poznańskiem.

***Redakcya Wiadomości Numizmatyczno-Archeolog.* posiada jeszcze kilkadziesiąt dzieł (z XVI—XIX w.) do sprzedania po przystępnych cenach, z których uzyskany fundusz przeznaczony jest *na zwiększenie kapitału żelaznego* Tow. Num.-Arch. Wykaz w razie potrzeby może być powtórnie dostarczony.**

Dla nowo przystępujących członków do Towarzystwa N.-A. Redakcya dostarcza o ile skromny zapas pozwoli, poprzednie roczniki Nr 1—14 z lat 1889 do 1892, wraz z regestrem przedmiotowym i imiennym, po zniżonej cenie 8 złr. za komplet, pojedyncze numera po 1 złr. 50 ct.

DARY NADESŁANE DLA TOWARZYSTWA

od dnia 1 stycznia 1895 roku.

Od Wgo Dra **Prümersa R.** z Poznania „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für Provinz Posen." Neunter Jahrgang. Drittes und Viertes Heft Juli bis Dezember 1894. Posen 1895.

Od Szan **Towarzystwa historycznego we Lwowie** Kwartalnik historyczny. Rocznik IX. Zeszyt II 1895.

Od Szan. **Towarzystwa Przyjaciol Nauk Poznańskiego.** Roczniki. Tom XX. i XXI.

Od Szan. **Tow. Król. w Brukselli.** Revue Belge de Numismatique. 1. 2. 3. livraison. 1895.

Od **Akademii Umiejętn. w Krakowie.** Zbiór wiadomości do Antropologii krajowej. Tom XVII. XVIII.

Od J. Wgo **Hr. Z. Czarneckiego.** Statystyczne topogr. i histor. Opisanie Gub. Podolskiej tomów 3.

Nakład Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.